

Autograf - Autoreferat

Dawno, dawno temu, pierwotny pryncyp na książkę miał formę odręcznej notatki. W niektórych wydaniach pryncypu czy pryncypu taka notatka jest ilustracją na pierwszych stronach książki (lub w środku). Nawiązując do tej tradycji tutaj, w książce, która jest również wykonanym przedmiotem. W pierwszej części tego autoteliernego dzieła wprowadzamy do czytelnika stanowisko autoreferatu: opis dorobku, osiągnięć artystycznych i naukowych, filozoficzne rozważania (które towarzyszą publikacji), prace dydaktyczne. Drugą część to portfolio, na które składa się zestaw prac ewolucyjnych w formie, idei i treści.

Anna Juchnowicz

Anna Juchnowicz

Dokumentacja postępowania habilitacyjnego

Autoreferat

Wykaz osiągnięć artystycznych i naukowych

Portfolio

Wydział Grafiki i Sztuki Mediów

Akademii Sztuk Pięknych

im. E. Gepperta we Wrocławiu

AKADEMIA
SZTUK
PIĘKNYCH
IM. EUGENIUSZA
GEPPERTA
WE WROCŁAWIU



THE
EUGENIUSZ
GEPPERT
ACADEMY OF
ART AND
DESIGN
IN WROCŁAW

Autoreferat

Spis treści

Dyplomy, historia zatrudnienia	9
Wstęp	11
Wykaz najważniejszych publikacji	15
Analiza drogi twórczej	17
Omówienie dokonań artystycznych i naukowych	27
Opis osiągnięć wskazanych we wniosku przewodnim	37
Tytuły prac wskazanych we wniosku przewodnim, jako osiągnięcia artystyczne będące podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego:	
<i>Zabraniam kapitulacji</i>	52
<i>In my cage I am free</i>	64
<i>Libro-Papalote</i>	68
<i>Lecimy do Afryki! Daleko, daleko...</i>	72
<i>¡Pica!</i>	76
<i>Dziennik z podróży do Włoch</i>	78
Idea – rozmowa o książce artystycznej (fragmenty)	83

Portfolio

<i>Poeci dla Tybetu</i>	90
<i>Kolorowanka ze zwierzętami</i>	94
<i>Nigdy w życiu</i>	98
<i>Pamiętnik Flory Eerschay</i>	100
<i>Znajdź Gadające Drzewo</i>	102
<i>Béthune (Motel des Géraniums)</i>	104
<i>Epistolæ</i>	108
<i>Lawendowe małżeństwo</i>	112
<i>Herbarium</i>	116
<i>Mięsz zęby liże</i>	118
<i>Jasnożółte ciało stałe</i>	122
<i>Czeremcha zwyczajna</i>	126
<i>To nie są moje wspomnienia</i>	128
<i>Filizanka</i>	132
<i>Before returning to the breath</i>	134

Praca dydaktyczna	139
Podsumowanie	145
Wersja angielska	149
Konferencja <i>Książka artystyczna. Obecność i nieobecność</i>	164
Plakaty	172
Wybrane prace studentów	177
<i>Ibidem.</i> Wystawa w Ośrodku Dokumentacji Sztuki ASP Wrocław	184
<i>Obecność i nieobecność.</i> Wystawa w Muzeum Teatru	192
Wystawy indywidualne	195
Wystawy zbiorowe	197
Warsztaty, projekty, działalność organizacyjna i kuratorska	199
Bibliografia	207

Dyplomy, historia zatrudnienia

Dyplomy

Doktor sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych. Tytuł rozprawy doktorskiej: „Na pograniczu tekstu i obrazu: książki artystyczne inspirowane poezją Safony oraz zagadnienia nieobecności”	2019
Ukończenie studiów podyplomowych Interdisciplinary Printmaking, ASP we Wrocławiu	2014
Licencjat na kierunku Sztuka Mediów, ASP we Wrocławiu	2011
Magister na kierunku Etnologia, Uniwersytet Wrocławski	2008

Dotychczasowe zatrudnienie

Asystentka w Pracowni Książki Artystycznej w ASP we Wrocławiu	od 1.10.2019 — obecnie
Laborantka w warsztacie introligatorskim ASP we Wrocławiu	17.10.2014 — 30.06.2015
Introligator w ASP we Wrocławiu	1.08.2018 — 30.09.2020

Dodatkowo

Ukończenie Kursu Projektowania Permakulturowego (PDC), numer certyfikatu 20/2022	2022
Certyfikat CAE (Advanced English)	2013

<https://biblioarty.wordpress.com/>

Orcid: 0000-0002-2498-2796



Fragment pracy pt. „Czeremcha zwyczajna”. Zob. str. 120

Wstęp

Zwieńczeniem mojej drogi twórczej w dziedzinie książki artystycznej była wystawa pt. „Ibidem” w Ośrodku Dokumentacji Sztuki ASP we Wrocławiu (listopad 2024), na której znalazły się m.in. prace wskazane we wniosku przewodnim, jako podstawa ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Wydanie książki w formie drukowanej, na papierze, coraz częściej wymaga szczególnych okoliczności. Równocześnie postępuje indywidualizacja tego procesu, który staje się bardziej dostępny dla niezależnych autorów i niszowych wydawców. Te zjawiska uwidoczniałam w cyklu prac pt. „Zabraniam kapitulacji”, wykonanym przeze mnie w małym nakładzie, w formie kodeksu. Z kolei w serii „latawców” – od małej instalacji („In my cage I am free”) po masywny obiekt z drewna i papieru („Lecimy do Afryki! Daleko, daleko...”)¹ odrzucam funkcję komunikacyjną książki i pozostawiam jedynie jej fizyczne właściwości, jako obiektu z papieru (lub drewna), poruszanego przez niewidzialne rzeki i prądy powietrza.

Kolejne dwie prace wskazane we wniosku przewodnim również nawiązują do podróży, są bezpośrednim przeniesieniem doświadczenia, emocji, wrażenia. Pierwsza z nich, pod tytułem „¡Pica!”, to miniaturowa forma zamknięta w szklanej fiole. Powstała zaraz po powrocie z rezydencji artystycznej w Meksyku.

Już nie musiałam mówić po hiszpańsku. Miałam przy sobie słownik sześciu najważniejszych rdzennych języków, jakimi posługują się mieszkańcy tego kraju, a w pamięci – smaki wyjątkowo ostrych meksykańskich potraw. Z tego powstała ta praca, odchodzące w zapomnienie słowa, zabarwione koncentratem soku i palących przypraw.

Druga, to szkicownik ze znacznie krótszej, ale również artystycznej, podróży do Accademia di Belle Arti di Lecce, w ramach programu Erasmus. Byłam tam tylko kilka dni, ale i tak zdecydowałam się przywieźć rysunki wykonane tam, na miejscu, w zeszycie którego objętość mierzyła czas, ilością wyliczonych kartek – podobnie jak w dzienniku z meksykańskiej podróży. Narzędziami rysunkowymi były te, które można w takich warunkach utrwalić; nie komplikowałam żadnego innego procesu poza rzeczywistą percepcją włoskiego miasta z piaskowca.

Równoległe poszukiwania w obu tych nurtach: tradycyjnych książek kodeksowych oraz obiektów i działań o formie otwartej, stanowią mój wkład w rozwój dyscypliny sztuk plastycznych, ze szczególnym uwzględnieniem sztuki książki. Motywacją dla tych zainteresowań jest próba odnalezienia odpowiedzi na pytanie o przyszłość książki jako formy komunikacji międzyludzkiej, tak różnej od rozwijających się dynamicznie mediów cyfrowych. Poruszając się w szczególnym, bardzo niszowym środowisku twórców książek artystycznych, obserwuję jednocześnie rynek książki

1 Zob. s. 52, 64, 68, 72.

komercyjnej i naukowej – szczególnie w dziedzinie literatury pięknej i nauk humanistycznych. Chociaż wiele je różni, to rozwijając się, często napotykają podobne przeszkody; najpierw w procesie ich powstawania, a później szukania dla nich miejsca w świecie fizycznych przedmiotów.

W moich pracach często nawiązuję do intymistyki, czyli literatury dokumentu osobistego. Bywa zapisana szyfrem, fragmentaryczna, niszczona przez autorów lub ich najbliższych. Często dotyczy spraw zupełnie prozaicznych, jak zwykła codzienność i powtarzalne czynności. Mieści się w dowolnych formatach i daje się zapisać na różne sposoby, również pozatekstowe. Tworzy lub przerywa bezpośrednie relacje między ludźmi.

W wielu artystycznych przedsięwzięciach jest mi bliska idea tworzenia „trwałej kultury”², w której pobrzmiewa też współczynnik humanistyczny Floriana Znanieckiego³. W tych koncepcjach kryje się dla mnie sens tworzenia książek materialnych, a także ilustrowania ich rysunkiem i autografem, zarówno z użyciem tradycyjnych, jak i nowoczesnych technik.

Niniejszy autoreferat rozpoczyna się od spisu ważnych dla mnie publikacji; równolegle do twórczości artystycznej biorę udział

w konferencjach podejmujących tematykę książki z różnych perspektyw: filologicznej, bibliologicznej, intrologatorskiej. Większość artykułów jest rezultatem tych cennych dla mnie spotkań, do których staram się wnieść spojrzenie artystki, ale i antropolożki dokonującej obserwacji uczestniczącej „plemienia” tradycyjnych grafików, lub mniej tradycyjnych projektantów książek.

Następnie omawiam moje dokonania artystyczne i naukowe: drogę od interpretowania poezji Safony poprzez enigmatyczność książki artystycznej, odkrycie intymistyki, inspiracje metaforą pustej strony w książkach poetyckich Anny Carson, tłumaczki Safony ze starożytnej greki, czy też kunsztowną lakoniczną twórczość Sary Bodman, której działalność wydawnicza i popularyzatorska jest dla mnie latarnią morską w świecie sztuki książki. Wreszcie, opisuję poszukiwania intrologatorskie, z których wyewoluowała moja ulubiona forma oprawy: twarda okładka z odkrytym i wyokrąglonym grzbietem, oraz kapitałką szytą na składkach.

W kolejnym rozdziale opisuję osiągnięcia wskazane we wniosku przewodnim, jako podstawa ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Są one bardzo różnorodne, ale zarówno w treści jak i w formie wynikają z siebie nawzajem. Nie staram się zmieniać nimi świata; ale są komentarzem do rzeczywistości, w jakiej żyję na co dzień, gdzie skansen mało znanych technik i narzędzi nie przystaje do masowej produkcji tego, co nas otacza, nie ma w nim racjonalizacji, nie mierzy się sił na zamiary i nie balansuje zysków wobec strat; a jednak coś sprawia, że na poziomie indywidualnym w ten właśnie, najprostszy sposób

2 Toby Hemenway, *Ogród Gai. Podręcznik przydomowej permakultury*, Ustroń 2019, s. 5.

3 *Współczynnik humanistyczny* [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wspolczynnik-humanistyczny;3998441.html> [dostęp: 1.01.2025].

się komunikujemy. Po rozdziale, w którym omawiam wskazane prace, są one przedstawione w formie portfolio. Następnie zamieściłam fragmenty rozmowy, jaką przeprowadził ze mną doktor Paweł Bernacki, autor publikacji pt. „Polska książka artystyczna po 1989 roku w perspektywie bibliologicznej” (Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT 2020) i współorganizator, wraz ze mną, konferencji pt. „Książka artystyczna. Obecność i nieobecność” (Wrocław, 21–22.03.2024).

Po tym rozdziale prezentuję pozostałe prace składające się na portfolio po uzyskaniu stopnia doktora, a następnie pracę dydaktyczną, podsumowanie wyżej wymienionych części i streszczenie ich w języku angielskim. Następnie szerzej omawiam wspomnianą konferencję o książce artystycznej i stojące za nią idee; głównym naszym celem było zdefiniowanie książki artystycznej wspólnie z osobami ją tworzącymi, a jednocześnie pozostawienie tej definicji możliwie inkluzywnej. W dalszej części prezentuję zaprojektowane przeze mnie w ostatnich latach plakaty do moich wystaw i wybrane prace studentów, wykonane pod moim kierunkiem.

Po tych rozdziałach następuje fotorelacja z dwóch istotnych wystaw, które miały miejsce po moim powrocie z dwumiesięcznej rezydencji artystycznej w Meksyku: pierwsza w Muzeum Teatru im. Henryka Tomaszewskiego we Wrocławiu (wystawa pt. „Obecność i nieobecność”, kwiecień – maj 2024), gdzie zaprezentowałam głównie prace wykonane podczas tej podróży, z nagraniem fragmentów dziennika dla Eksperymentalnej Audycji

Literackiej, prowadzonej przez Lenę Czerniawską w Radio Kapitał⁴. Druga wystawa, pt. „Ibidem”, miała miejsce w Ośrodku Dokumentacji Sztuki ASP we Wrocławiu w listopadzie 2024 i była podsumowaniem dotychczasowej twórczości po uzyskaniu stopnia doktora. Zaprezentowałam tam wszystkie prace wskazane we wniosku przewodnim. Wystawa pt. „Ibidem” miała miejsce we wnętrzu na tyle dużym, by móc pomieścić zarówno miniaturowe obiekty, jak i duże instalacje.

Przez cały miesiąc trwania wystawy miało tam miejsce kilka interesujących spotkań, między innymi z Agatą Ciastoń, doktorą kulturoznawstwa i autorką książki „Na środkowym pasie latem trawa była wysoka”, o pejzażu podwrocławskiej autostrady A4. Do moich prac zaprowadziła ją ciekawość dotycząca papieru; z przyjemnością odkryłyśmy, że jako absolwentki kierunków mieszczących się w tej samej kamienicy Uniwersytetu Wrocławskiego, teraz spotykamy się w Akademii Sztuk Pięknych, w wyniku zainteresowania kulturą wizualną z dwóch różnych „stron”.

Autoreferat zamyka kalendarium wystaw indywidualnych i zbiorowych, oraz prowadzonych przeze mnie warsztatów, projektów, działalności organizacyjnej i kuratorskiej, wpisujących się w dorobek habilitacyjny.

4 Audycja pt. „#38/LIBRO–PAPALOTE” wyemitowana dnia 14.01.2024), <https://radiokapital.pl/shows/eksperymentalna-audycja-literacka/38-libro-papalote/> [dostęp: 27.02.2025].



Fragment pracy pt. „Czeremcha zwyczajna”. Zob. str. 120.

Wykaz najważniejszych publikacji

„Libro–Papalote” – dziennik z podróży do Meksyku, w: *Książka artystyczna. Obecność i nieobecność*, red. Paweł Bernacki, Anna Juchnowicz, Jakub Maciej Łubocki, wyd. Uniwersytet Wrocławski, Wydawnictwo „Szermierz” sp. z o.o., Akademia Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu. Publikacja ukaze się w roku 2025.

Z pamiętnika książkowej krawcowej, w: *Od deski do deski. Retoryka oprawy*. Sztuka Edycji 2/2024, red. J. Bajda, O. Taranek-Wolańska i D. Ucherek, wyd. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2024
ISSN 2084-7963 (print), ISSN 2391-7903 (online)

People and books. Am i reimagining something?, w: *The Blue Notebook*, red. Sarah Bodman, Tom Sowden, wyd. Impact Press 2022
ISSN 1751-1712 (print), 1751-1720 (online)

Inna forma: książka artystyczna jako reinterpretacja „czarnej sztuki”, w: *Książka bez granic*. Sztuka Edycji 2/2022, red. Agnieszka Markuszewska, wyd. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2022
ISSN 2084-7963 (print), 2391-7903 (online)

Odebrane, wysłane, szkice. Autograf wobec deindywidualizacji, w: *Szary Kruk*, red. Aleksander Baliński, wyd. Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska, Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku 2020
ISBN 978-83-66271-27-2

Let's call it Lace Stitch, w: *Artist's Book Yearbook 2020-2021*, red. Sarah Bodman, Tom Sowden, wyd. Impact Press 2019, ISBN 978-1-906501-18-1

Ogrody w głowach poetek, w: *O miłości słów kilka. Wybrane aspekty miłości w literaturze i sztuce*, red. Magdalena Śliwa, Izabela Mołdoch-Mendoń, wyd. Wydawnictwo Naukowe Tygiel 2020
ISBN 978-83-66489-34-9

Powielanie jako wędrówka. O książce z perspektywy twórcy obiektów unikatowych, w: *Tekstografie. Edytorskie przestrzenie tekstu i obrazu*. Sztuka Edycji 1/2020, red. Agnieszka Markuszewska, wyd. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2020
ISSN 2084-7963 (print) 2391-7903 (online)

What if my artist's book is not really an object..., w: *Artist's Book Yearbook 2018-2019*, red. Sarah Bodman, Tom Sowden, wyd. Impact Press 2017, ISBN 978-1-906501-12-9



Fragmenty instalacji z wystawy pt. „Chciałbyś nie mieć nic” w Artystycznej Galerii Izerskiej (Kromnów, gm. Stara Kamienica).

Analiza drogi twórczej

Książka artystyczna jest dla mnie pretekstem do połączenia zainteresowań antropologią i sztuką, a szczególnie narracją wizualną. Tworzę książki, które są fizycznie istniejącymi przedmiotami, w świecie, który dzielimy z roślinami i zwierzętami. Dla rozwoju tego rodzaju sztuk plastycznych konieczny jest pretekst; moim zdaniem jest nim to, że jako istoty ludzkie wciąż nie dajemy się do końca „zdigitalizować”... dlatego również ta książka rozpoczyna się od tekstu napisanego odręcznie, tak jak tomik poezji Zbigniewa Herberta, czy przetykane autografami „Listy na wyczerpanym papierze” Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory. Odręcznie napisany tekst, tak jak i rysunek, niestety wydaje się być zjawiskiem coraz radszym.

Moja przygoda z książką artystyczną zaczęła się od fakultetu w Pracowni Rysunku Zawodowego profesora Eugeniusza Geta-Stankiewicza, projektem pt. „Poeci dla Tybetu”¹ zrealizowanym wspólnie ze Stowarzyszeniem Żywych Poetów w Brzegu Dolnym. Odręcznie napisane i narysowane przeze mnie wiersze wielu autorów, były książką o formie otwartej, a ich wystawa w brzeskim Ratuszu również jedną z moich pierwszych wystaw (w roku 2010). Wtedy poznałam sztukę książki w tej formie, czego następstwem było dziewięć książek inspirowanych poezją Safony – moja praca

doktorska. Pierwsza z nich miała klasyczną formę kodeksu, ale i tu kolejne egzemplarze zmierzały do formy otwartej².

Każda książka była zainspirowana jakąś cechą poezji Safony. W pierwszej było nią to, że większa część zaginęła i ilość brakujących fragmentów przeważa nad tymi, które przetrwały do współczesności. W kolejnych cytowałam właśnie te fragmenty: „palisz mnie”, „rozmawiałam z tobą we śnie”, „delikatny Adonis umiera”... jak również nawiązywałam do przyjętej numeracji. Te poszukiwania zwińczyła praca doktorska pod tytułem „Na pograniczu tekstu i obrazu: książki artystyczne inspirowane poezją Safony oraz zagadnienia nieobecności”.

Następną materią literacką, jaka zainteresowała mnie w kontekście książki artystycznej była intymistyka – literatura dokumentu osobistego, jak pamiętniki, dzienniki, notatki, listy. Często nieprzeznaczona dla osób postronnych, a nawet utrzymywana w zupełnej tajemnicy. Moją pracą, rozpoczynającą ten nowy okres twórczy, była książka miniaturowa, uwięziona na zawsze w dwukomorowym pudełku, zszyta kordonkiem, który jednocześnie owija ją tak, że nie można dostać się do środka. Wewnątrz jest zapisany ołówkiem pamiętnik Flory Eerschay – fikcyjnej postaci, która jest jednocześnie moim alter ego i pseudonimem artystycznym. Jest to książka z twardymi okładkami i odkrytym grzbietem, z kapitałką uszytą na składkach.

1 *Poeci dla Tybetu*, <https://issuu.com/poeci/docs/poecidlattybetu> [dostęp: 1.01.2025].

2 Umberto Eco, *Dzieło otwarte: forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, tłum. Jadwiga Gałuszka (Warszawa: Czytelnik, 1994).

Książka artystyczna nie istnieje bez książki „zwykłej”. To określenie, przez niektórych uważane za pogardliwe, pokazuje, że trudno zdefiniować również zewnętrzny kontekst tej dziedziny sztuki. Analogicznie grafika artystyczna wyodrębniła się jako osobna dziedzina sztuki wraz z ewolucją technik drukarskich.

W przypadku książki, jest ona zarówno tekstem kultury – jako obiekt – jak i pojemnikiem na tekst, co jest jej najbardziej podstawową funkcją. Rozważania na ten temat zbiegły się z moją praktyką introligatorską. W warsztacie, gdzie pracowałam początkowo jako laborantka, najczęściej powstawały książki w pojedynczych egzemplarzach lub niewielkich nakładach. Prawie zawsze zawierały w sobie coś nietypowego. Na przykład: różnej grubości papiery, wkładki, elementy ruchome czy wycinane. Jednocześnie wraz z ówczesnym introligatorem, mistrzem Andrzejem Włodarskim prowadziliśmy zajęcia dla studentów, ucząc ich technik na przykładzie praktycznych zadań do wykonania: notatnika (szytego na taśmach, w twardej oprawie kodeksowej), teczki i pudełka. Moim pierwszym samodzielnym elementem do nauczania studentów było szycie kapitałki przyklejanej do bloku książki.

Moją następną pracą, która wtedy powstała, była „Kolorowanka ze zwierzętami”. W odpowiedzi na apel rodzinnego domu dziecka, którego podopieczni napisali listy do Mikołaja prosząc o świąteczne prezenty, wykonałam kolorowankę w jednym egzemplarzu dla chłopca, który napisał, że lubi rysowanie i zwierzęta. Jedną z ilustracji był trójwymiarowy obrazek wykonany w technice pop-up: wycinanka z chłopcem podobnym do Małego Księcia, który płynie

żaglówką w towarzystwie kota i gęsi, a wokół niego narysowane są ryby do pokolorowania.

Równolegle z pracą w warsztacie introligatorskim prowadziłam moje własne poszukiwania w zakresie książki artystycznej – gdzie, jako dziedzina sztuki, najlepiej współgrała ona dla mnie z poezją; oraz w zakresie introligatorstwa, zaczynając od wspomnianej kapitałki.

Najpierw opanowałam szycie kapitałki nie osobno, ale bezpośrednio na składkach dociętego bloku. Odkryłam, że wykonanie jej w ten sposób pozwala zszyć blok „do końca” – czego przed docięciem bloku nie można zrobić, by nie przeciąć nici. Grzbiet książki zszyty na całej długości, a nie tylko w środkowej części jest znacznie bardziej wytrzymały, ale także lepiej zachowuje swój kształt po wyokrągleniu.

Powstała wtedy kolejna książka miniaturowa, z kartkami z chińskiej bibuły ozdobionej płatkami złota oraz złotymi okładkami. Ma ona tytuł „Nigdy w życiu”, a wewnątrz znajdują się odbitki wykonane pieczątką, która powstała w odpowiedzi na *open call* Sary Bodman (brytyjskiej artystki i popularyzatorki książki artystycznej), z okazji Światowego Dnia Książki. Artyści z całego świata przysyłali swoje pieczątki, odpowiadające na dany temat. Celebrowanie święta książki w ten sposób stało się już rytuałem. W mojej pieczętce znajdował się odręcznie napisany cytat i jeden z portretów, które wykonałam do książek o Safonie. Jednak zarówno tekst, jak i portret były w wielu odbitkach trudne do odczytania. Treścią książki było pytanie zasłyszane podczas pracy nad nią: „Czego

chcielibyście nie zapomnieć nigdy w życiu?”. Ta książka również była zszyta z odkrytym i wyokrąglonym grzbietem oraz kapitałką szytą na składkach. Obecnie znajduje się w prywatnej kolekcji profesor Justyny Bajdy, literaturoznawczyni i historyka sztuki, pracującej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Wyokrąglenie grzbietu było drugą umiejętnością, którą samodzielnie mogłam przekazać studentom, jeszcze pod okiem mistrza introligatorstwa. Ta czynność konieczna jest dlatego, że w miejscu grzbietu, na skutek wzmacniania go różnymi materiałami, powstaje zgrubienie nieproporcjonalne do reszty bloku. Wyokrąglenie pozwala na wypchnięcie tego nadmiaru poza blok, tak by książka wróciła do swoich prawidłowych wymiarów.

Oczywiście tego typu detale przestają mieć znaczenie, gdy książki produkowane są automatycznie przez drukarnie, większość pracy wykonują maszyny, a oprawa klejona z pojedynczych arkuszy jest znacznie tańsza. Biorąc pod uwagę ten ostatni argument, warto jednak zastanowić się, jakie mamy minimalne oczekiwania wobec książki papierowej? Z czego absolutnie nie powinniśmy rezygnować, nawet przy bardzo skromnych środkach na jej wydanie? Wiele osób, odpowiadając na to pytanie, wymienia cechy takie jak czytelność tekstu, dobry papier, właściwe zaprojektowanie materiału na stronie. Myślę jednak, że sprawa jest bardziej podstawowa: powinniśmy oczekiwać, że książkę będzie można otwierać i zamykać.

Odkąd po ukończeniu studiów doktoranckich zaczęłam samodzielnie prowadzić przedmiot Introligatorstwo (a także mój

autorski, nowy przedmiot pt. Inne Formy Książkowe i Introligatorskie – o którym później), pokazuję studentom tę różnicę na przykładzie dwóch książek: jednej klejonej, a drugiej w oprawie szytej, zazwyczaj z twardą okładką. Zwykle nie muszę szukać odpowiednich egzemplarzy – są to pierwsze z brzegu książki, jakie akurat mam pod ręką. Dopiero wtedy studenci zdają sobie sprawę, że niektóre książki trzeba otwierać wręcz na siłę i nie będą one leżały otwarte na stole, o ile nie doprowadzimy do pęknięcia kleju w miejscu grzbietu...

W tym miejscu przytoczę moją ulubioną definicję książki, której autorem jest bibliolog Stefan Vrtel–Wierczyński:

„Książka w znaczeniu obszerniejszym – powiedzmy – historycznym, książka–dokument, jest to przedmiot ruchomy, łatwo przenośny, wykonany ze stosownego i podatnego (dla pisma) materiału, na którym utrwalono zespół znaków (pisanych lub drukowanych), tworzących tekst graficzny i będących zewnętrznym wyrazem myśli ludzkiej i słowa, jako pewnej treści, przeznaczonej do przechowywania, przekazywania i udostępniania wszystkim, posiadającym umiejętność odczytania wspomnianych znaków graficznych.”³

3 Stefan Vrtel–Wierczyński, *Teoria bibliografii w zarysie* (Wrocław: Wydawnictwo ZNiO, 1951).

Właściwie każdy element tej definicji może być inspiracją dla książki artystycznej. Jednak w kontekście intrologatorstwa, najważniejsze dla mnie są te pierwsze słowa: książka to przedmiot ruchomy. Wizualizacją tego zjawiska jest dla mnie wspomnienie pogrzebu papieża Jana Pawła II. Na skromnej drewnianej trumnie leżała otwarta księga, której kartkami poruszał wiatr. W pewnym momencie silniejszy podmuch sprawił, że księga zamknęła się... wcześniej jednak kartki długo tańczyły na wietrze.

Definicji książki artystycznej jest wiele i zazwyczaj są one dużo bardziej enigmatyczne. Jedną z nich sformułował Stephen Bury:

„Książki artystyczne to książki, albo obiekty książkowe, nad których ostateczną formą autor miał wysoki poziom kontroli; gdy książka ma sama w sobie być dziełem sztuki.”⁴

Jest wyraźnie widoczne, że ta definicja właściwie nie mogłaby istnieć bez definicji książki, takiej jak ta autorstwa Vrtela–Wierczyńskiego. Tak jak grafika artystyczna nie mogłaby istnieć bez technik poligraficznych, włącznie ze zjawiskiem wychodzenia niektórych z tych technik z powszechnego użycia. Czasami dopiero ono daje tym technikom pełne prawo do zaistnienia na polu sztuki.

4 Stephen Bury, *Artists' Books: The Book As a Work of Art*, 1963–1995 (Scolar Press, 1995).

Wiele osób, traktując materialne aspekty książki jako środek wyrazu, skupia się głównie na jednym z nich. Przykładowo dla Helen Hiebert, znanej autorki podręczników do własnoręcznego czerpania papieru, audycji o papierze oraz książek artystycznych, jest to właśnie papier jako materia. Ręcznie czerpany, zwłaszcza z nietypowych materiałów, nie zawsze jest dobrym nośnikiem dla drobnego tekstu czy druku. Wtedy książka artystyczna staje się raczej obiektem zbliżonym do rzeźby.

Z kolei Sarah Bodman, autorka licznych publikacji, katalogów i organizatorka międzynarodowych wydarzeń gromadzących miłośników sztuki książki, traktuje ją głównie jako nośnik poezji – literackiej i fotograficznej. Czasem sama książka staje się metaforą. Większość książek Bodman to niewielkie broszury, zadrukowane tekstem i ilustracjami wykonanymi z jej fotografii lub kolaży. Materia i technika są tu uproszczone, a na pierwszym miejscu wyłania się poetycki przekaz.

Jeszcze inną, wysoce cenioną przeze mnie artystką jest Erin K. Schmidt. Jej prace w pewnym sensie łączą w sobie inspiracje wyżej wymienionych artystek, wysuwając na plan pierwszy którąś z nich, w zależności od tematu. Przykładowo, jej praca pt. „Tempted” (2023)⁵ to leporello z papieru ręcznie wykonanego przez artystkę, z zebranych przez nią liści oparzenia (ang. *poison ivy*),

5 Erin K. Schmidt, *Tempted*, <https://www.erinkschmidt.com/tempted.html> [dostęp: 8.08.2024].

rośliny występującej w Azji i na kontynentach amerykańskich. Oparzeniec jest uważany za roślinę niebezpieczną, ponieważ zawiera substancje działające silnie drażniąco na skórę. Schmidt zmieliła liście na masę papierową, z której odlała arkusze książki, ale także wysuszyła je w całości, tworząc z nich ilustracje. Arkusze zostały wzmocnione bawełną, a ich kolorystyka zmienia się w zależności od ilości użytych liści. Autorka, podobnie jak w poprzednich jej pracach, zamieściła też w książce krótki poetycki tekst, który opowiada o pokusie zakazanego owocu, ale też sugeruje zemstę na roślinie zazwyczaj budzącej strach. Schmidt wspomina też o znanych historiach kobiet używających trucizny jako broni, szczególnie w dawniejszych czasach.

Ten ostatni wątek obecny jest także w książce Sary Bodman, pt. „Gift. i made this for you” (2016)⁶. Na pierwszy rzut oka jest to zbiór przepisów kulinarnych z dedykacjami dla konkretnych osób. Jednak okazuje się, że w każdej z dedykacji kryje się pasywno-agresywna pretensja, ujawniająca, że autorka ma do tej osoby jakiś żal. To może budzić podejrzenie, że przeznaczona dla niej potrawa jest trująca.

Obie prace przypominają mi o historycznym wątku introligatorskim: zieleni arszénikowej, którą barwiono okładki dawnych książek, przed ujawnieniem jego toksyczności. Dziś wiadomo, że takie

okładki pochodzące z określonych czasów mogą zawierać w sobie truciznę. Podobny wątek odnajdujemy w „Imieniu Róży” Umberto Eco... gdzie trucizną pokryte były narożniki kartek zakazanej księgi. Tych kilka wymienionych skojarzeń pokazuje, w jaki sposób książka jest sama w sobie tekstem kultury, a jej cechy można wykorzystywać w przemianie jej w artystyczne dzieło – „dzieło samo w sobie”, jak pisze Stephen Bury.

Zatrzymajmy się jednak przy jeszcze jednym skojarzeniu. Jest to książka w formie kodeksu. Blok arkuszy złożonych razem i umieszczonych pomiędzy dwiema okładkami, wyznaczającymi jego początek i koniec, to najsilniej kojarzona dziś forma książki. Te wydawane w komercyjnych nakładach obrosły w wiele konwenansów, takich jak strona przedtytułowa, kontrtytułowa, tytułowa, redakcyjna i wiele innych zwyczajowych elementów, które wymagają oczywiście obecności stron. Jednak nie jest to ani jedyna, ani najstarsza forma książki. Przykładowo, książki w formie zwojów jeszcze do niedawna towarzyszyły nam w formie papierowej – w postaci map. Dziś już mapy, podobnie jak wiele książek, przenoszą się do świata cyfrowego.

Równolegle rozwija się świat książek hobbystycznych, wykonywanych jako rękodzieło, gdzie na nowo ożywają techniki takie jak: szycie koptyjskie (blok umieszczony pomiędzy dwoma osobnymi okładkami, z widocznym szyciem układającym się we wzór warkocza), leporello (arkusze złożone w „harmonijkę”, pozwalającą na wykonanie jednego długiego obrazu), szycie japońskie (pojedyncze arkusze zszyte na krótkim boku od zewnątrz, razem z obiema okładkami). Dla „tradycyjnych introligatorów” będące amatorską

6 Sarah Bodman, *Gift. I made this for you* (Axminster, UK: Axminster Printing Company, 2016).

fanaberią, wcale jednak nie są wymysłem ani współczesnych artystów, ani młodzieży odkrywającej robótki ręczne na Tik Toku i Youtube. Wiele z nich jest historycznie starszych niż kodeks, a powrót tych technik zostaje także zauważony przez rynek wydawniczy, gdzie książki papierowe muszą czymś zachęcić czytelnika do kupna, w obliczu silnej konkurencji ze strony publikacji cyfrowych. Dlatego coraz częściej możemy trafić w księgarni na publikacje wydrukowane i złożone maszynowo, których oprawy odsłaniają szczyte grzbietu. Zdarza się w nich nawet szycie japońskie, bardzo charakterystyczne – bo polegające na zszyciu całego bloku pojedynczych arkuszy jedną nicią, tworzącą wzór na zewnątrz grzbietu książki.

Istnieje też zjawisko introligatorstwa artystycznego, żyjącego w swoim własnym świecie miłośników książek kolekcjonerskich, ich wystaw, konkursów. W polskim środowisku do takich osób należy na przykład Leonard Rosadziński, introligator poznański, o którego twórczości opowiedziała mgr Katarzyna Kubiś (UAM) w swoim wystąpieniu pt.: „Co introligator miał na myśli, czyli o tradycji nawiązywania w oprawie artystycznej do treści książki, na podstawie prac XX-wiecznych introligatorów poznańskich” podczas konferencji „Książka artystyczna. Obecność i nieobecność” (21–22.03.2024). Jest to także Dominika Świątkowska, właścicielka introligatorni Librarium, gdzie tworzy luksusowe książki kolekcjonerskie. Takie wydania tworzy też wydawnictwo i introligatornia artystyczna „Kurtiak i Ley”. Tam jest miejsce na ozdobne „barokowe” oprawy, często skórzane, wysadzone drogimi kamieniami,

dekorowane prawdziwym złotem, a w środku klasyki literatury wydrukowane na grubym, graficznym papierze i ilustrowane również z użyciem tradycyjnych technik.

Te dwa światy – kunsztownego introligatorstwa i nowoczesnego projektowania – istnieją niejako równolegle do tej niszy w świecie książki artystycznej, która mnie interesuje. Bliższa jest mi twórczość i podejście wcześniej wymienionych artystek: Helen Hiebert, Sary Bodman, Erin K. Schmidt.

Tymczasem, niestrudzony aktywista i poeta Radosław Wiśniewski organizował kolejne odsłony „Poetów dla Tybetu”, połączone ze zbiórką na rzecz tybetańskich więźniów politycznych. W latach 2019 i 2020 wykonałam tomiki poezji przeznaczone do licytacji na ten cel. Pierwszy z nich, pod tytułem „Pragnienie wolności rozumiem bez słów” (2019), powstał w trzech egzemplarzach, gdzie elementem grzbietu książki (odkrytego) była wpleciona weń wstążka i zawiązany na niej amulet. Miały one symbolizować wyjątkowość samych egzemplarzy, ale też nadzieję, że wspieranie tej zapomnianej przez większość świata sprawy nadal ma sens.

W kolejnym roku powstał tomik pod tytułem „Laboratorium Empatii”, w tylko jednym egzemplarzu, ale też w bardziej obszernej wersji cyfrowej – dostępnej bezpłatnie⁷. Tym razem działalność charytatywna została rozszerzona na inne ofiary działań wojennych, chociaż nie zapo-

7 *Laboratorium Empatii*, 8.05.2022, <https://laboratoriumemпатii.wordpress.com/> [dostęp: 1.01.2025].

minamy o Tybetańczykach. Obie te książki były czymś na marginesie działalności wydawniczej – kodeksy, wydrukowane na arkuszach A4, czyli coś, co możliwe jest z użyciem standardowej domowej drukarki, nie wymaga całego parku maszynowego jak w drukarni wielkonakładowej. Wiąże się to z moim poszukiwaniem prostoty i przystępności w działalności twórczej. Jak powiedziała Yinka Shonibare, autorka instalacji pt. „The British Library” w galerii Tate: „Tworzenie sztuki jest formą alchemii, w pewnym sensie, ponieważ próbujesz... stworzyć złoto z powietrza. Proces ten zadziała jeśli udaje ci się zamienić coś zwykłego w coś nadzwyczajnego”.

Jest to droga, która wydaje mi się słuszna, choć z drugiej strony doświadczenia z grafiką warsztatową – nieraz mozolną, skomplikowaną i nieprzewidywalną – pokazują, że spowolnienie procesu twórczego też może przynieść interesujące efekty. Jednak nie wtedy, gdy „warsztat” staje się tak zawikłany, że zupełnie niedosiężny. Jest to idea przeciwna mechanizacji i uprzemysłowieniu, w wielu aspektach czerpiąca z wiedzy wypracowanej przed rewolucją technologiczną, ale nie stroniąca też od nowoczesnych rozwiązań. Te rozważania w obecnej chwili nieuchronnie przynoszą pytania o obecność sztucznej inteligencji w cyfrowym świecie, przenikającym przecież do świata realnego. Jej twórcy często twierdzą, że pozwoli nam ona pracować szybciej; podoba mi się jednak idea, byśmy dzięki AI mogli pracować wolniej, dłużej zastanawiać się nad słowem i metaforą, podczas gdy cyfrowy „umysł” zajmie się obliczeniami...

Kolejne prace, takie jak książka-pudełko „Béthune (Motel des Géraniums)”, czy *Epistolæ* (2021), powstały z wykorzystaniem materiałów z recyklingu, łatwo dostępnych, nietoksycznych. Zazwyczaj drukuję w moich książkach tylko tekst, ilustracje powstają odręcznie, a często jako monotypie. Nawiązuję do autografu, a czasem pisma asemicznego, chociaż w mniejszym stopniu. Takie podejście przekazuję też studentom, szczególnie przedmiotu Inne Formy Książkowe i Intrologatorskie, gdzie nie uczą się już techniki w tak praktycznym stopniu, jak na intrologatorstwie, a raczej tworzą narrację, z której później wynika wykonany przez nich obiekt. Często badamy i przekraczamy granice definicji książki artystycznej.

Można pomyśleć, że zagadnienia takie jak kapitałka czy wyokrąglenie bloku książki, poprowadzą mnie jednak w stronę intrologatorstwa artystycznego, książki kolekcjonerskiej i luksusowej. Jednak moja opinia na temat tego odgałęzienia podobna jest do stanowiska, jakie zajął Michał Kuź w swoim artykule pt. „Pokuta za grzechy ludzkości”:

„By zrozumieć żelazny związek pomiędzy klasą średnią, konsumpcją a rozwojem technologicznym, wypada odwołać się do klasycznego dzieła amerykańskiego ekonomisty Thorsteina Veblena, czyli „Teorii klasy próżniaczej”. Veblen odkrył mianowicie, że klasy wyższe, te które nie muszą pracować, charakteryzuje zupełnie inny typ konsumpcji

niż społecznych pariasów, jak i wspomnianą klasę średnią, która zwykle pewne kapitały posiada, jednak z pewnością nie na tyle duże, by zupełnie nie pracować. Klasa próżniacza skupia się mianowicie na konsumowaniu dóbr luksusowych. Dóbr, których główną cechą jest to, że są drogie, a to ze względu na koszt materiałów, ręczne wykonanie czy słynne „limitowane serie”. Unikalność i wysoka cena tych towarów jest, mówiąc wprost, ich główną cechą i celem samym w sobie. Mają być wyznacznikami statusu, pokazywać, że ten, kto je posiada, ma więcej niż inni.

Z punktu widzenia XIX-wiecznych rzemieślników, a obecnie wyspecjalizowanych firm wytwarzających tego typu produkty, rachunek jest więc prosty. Wystarczy trochę drogiej materiałów, wymyślnych wzorków, czasochłonnych „tradycyjnych”, a w gruncie rzeczy mało zaawansowanych metod wytwarzania i oto produkt luksusowy jest gotowy.”⁸

Rynek dzieł sztuki traktowanych jako lokata kapitału rozwija się właśnie dzięki temu. Ja natomiast szukam w mojej twórczości zaspokojenia potrzeb innej natury: przede wszystkim potrzeby komunikacji. Książka artystyczna, choćby ze względu na nakład, nigdy nie dotrze do szerokiego grona odbiorców. Myślę jednak,

że te połączenia między ludźmi, jakie dzięki niej się tworzą, są bardziej autentyczne. Kolejne sięgają dalej i dalej, gdy prace te lub ich idee przekazywane są poza obiegiem komercyjnym, tym bardziej, że w tej dziedzinie sztuki, marginalne znaczenie ma rywalizacja oparta o konkursy i prestiżowe nagrody. Być może to się jeszcze zmieni, gdy książka artystyczna ugruntuje swoją pozycję i stanie się bardziej dostrzeżona w szerokim kontekście książek i druku. Obecnie monumentalne dzieła, publikacje naukowe i hobbystyczne realizacje zdają się trzymać bardzo blisko siebie, zupełnie bez szkody dla swoich odmiennych priorytetów.

Společną potrzebę bezpośredniej, a więc potencjalnie bardziej autentycznej komunikacji zauważył profesor Andrzej Szahaj, filozof, historyk myśli społecznej i kulturoznawca, pisząc:

„W szczególności bezinteresowność w świetle neoliberalnej ekonomizacji życia musi uchodzić za frajerstwo, wszak jak głosi jej znane hasło: „nie ma darmowych obiadów”, wszystko jest tylko kwestią korzystnej wymiany.

W tym też sensie poszukiwanie prawdy przez naukowców nieoglądających się na stopnie naukowe czy punkty za publikacje musi być postrzegane jako dziwaczne, podobnie jak tworzenie sztuki przede wszystkim po to, aby wyrazić siebie, a nie w celu uzyskania poklasku i materialnego uznania. Wszelka działalność, która poszukuje wartości autotelicznych, czyli swoich własnych, niepodporządkowa-

8 Michał Kuź, „Pokuta za grzechy ludzkości”, Rzeczpospolita 3–5.03.2023.

ných kategoriom zysków i strat, użyteczności ekonomicznej czy możliwości monetyzacji musi być traktowana jako strata czasu (nic dziwnego, że w tej perspektywie tak pojmowane jest zajmowanie się filozofią, uchodzące przez wieki za najwyższy wyraz człowieczeństwa, a dziś powszechnie pogardzane jako bezproduktywne i niepraktyczne).⁹

Oczywiście tworzenie tak zwanej „sztuki dla sztuki” byłoby przejawem czystego narcyzmu, ale książka, nawet artystyczna, służy przede wszystkim komunikacji – a tego jako ludzie niezmiennie potrzebujemy.

Jak pokazuje opracowanie Biblioteki Narodowej¹⁰, polska produkcja książek co prawda wraca do stanu sprzed kryzysu w czasie pandemii, ale spada przede wszystkim ilość publikacji naukowych, natomiast wyraźny trend wzrostowy dotyczy książek literackich. Powoli rośnie stan czytelnictwa¹¹, który głównie

dotyczy literatury kryminalnej i sensacyjnej, następnie literatury obyczajowej i non-fiction.

Z drugiej strony, już Arystoteles w swojej „Poetyce” wielokrotnie powtarzał, że istotna w tworzeniu i odbiorze sztuki jest przyjemność. Podkreślał nawet i wartościował rozmaite sztuki pod tym względem, pisząc do tego, że mają przecież sprawiać „nie jakąkolwiek przyjemność, lecz im właściwą”. Tego właśnie, przyjemności towarzyszącej tworzeniu, życzył aktor Marcin Perchuć kończąc czytanie „Poetyki”¹². Tę przyjemność nazwano: *frisson*, z francuskiego: „dreszcz”, psychofizjologiczna odpowiedź na bodziec nagradzający płynący z muzyki, filmu, opowieści... jak twierdzą autorzy badań nad tym zjawiskiem, jego ewolucyjny cel można powiązać ze zdobywaniem wiedzy, które wymaga właściwej percepcji otaczającego świata¹³. Tej sztuki potrafią dokonać książki papierowe, już od czasów Safony...

9 Andrzej Szahaj, „Zgubne skutki ekonomizacji życia”, Rzeczpospolita 12–17.08.2024.

10 *Ruch Wydawniczy w Liczbach, tom 77: 2023 książki*, oprac. Olga Dawidowicz-Chymkowska, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2024, s. 5, <https://www.bn.org.pl/download/document/1716983811.pdf> [dostęp: 1.01.2025].

11 *Stan czytelnictwa w 2023 roku*, Biblioteka Narodowa, <https://www.bn.org.pl/download/document/1712244843.pdf> [dostęp: 1.01.2025].

12 Arystoteles, *Poetyka*, czyt. Marcin Perchuć, <https://soundcloud.com/storylab-pro/storylabpro-arystoteles-poetyka-marcin-perchuc> [dostęp: 6.02.2025]

13 Felix Schoeller, Leonid Perlovsky, *Aesthetic Chills: Knowledge-Acquisition, Meaning-Making, and Aesthetic Emotions*, Frontiers in Psychology, 2016



Praca pt. „Nigdy w życiu, zob. str. 126.

Omówienie dokonań artystycznych i naukowych

W dniu 10 stycznia 2019 roku Rada Wydziału Grafiki i Sztuki Mediów nadała mi stopień doktora sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych. Temat pracy doktorskiej: „Na pograniczu tekstu i obrazu: książki artystyczne inspirowane poezją Safony oraz zagadnienia nieobecności”.

W maju tego samego roku przedstawiłam prezentację w ramach spotkania koła naukowego doktorantów „Kłaczce”, które miało tytuł „Art Book/Book Art in Qchnia”. Tytuł tego wystąpienia brzmiał „Od Safony do intymistyki – moje aktualne poszukiwania w dziedzinie książki artystycznej”. Ten pierwszy rok po uzyskaniu stopnia doktora był bogaty w rozmaite wydarzenia: sympozja, konferencje, publikacje, konkursy i rezydencje artystyczne.

Temat Safony, oparty na współpracy z aktorkami teatralnymi, zaproszonymi do stworzenia serii inscenizowanych fotografii, został zamknięty wraz z zakończeniem pracy doktorskiej, ale pozostała po nim poezja i narracja wizualna, dziejąca się poza słowami. Również możliwość ukazania w książce artystycznej tak nietypowej informacji, jaką jest nieobecność – nieistnienie tekstu, o którym opowiada, wciąż była dla mnie inspiracją. Nieobecność większości spuścizny Safony, a jednocześnie świadomość jej istnienia, na podstawie badań i historycznych przesłanek, kojarzyła mi się z ciemną energią kosmosu, promieniowaniem tła, którego nie widzimy i nie potrafimy zbadać, ale oddziałuje ono na widoczną



Rysunek z dziennika z podróży do Włoch, Lecce, maj 2024.

materię... a w przypadku poezji Safony, na kulturę w późniejszych wiekach. O tym opowiadałam na Tekstografiach (konferencjach dotyczących szeroko pojętego edytorstwa, organizowanych przez Uniwersytet Wrocławski) oraz na konferencji zorganizowanej w listopadzie 2019 przez ASP w Gdańsku oraz Bibliotekę Gdańską, pt. „Szary Kruk”.

W moim wystąpieniu, pod tytułem: „Odebrane, wysłane, szkice. Autograf wobec digitalizacji” mówiłam o indywidualnym charakterze książek artystycznych oraz o zasadności stosowania w nich autografu, zarówno w formie tekstu, jak i obrazu. W tym czasie powstały książki miniaturowe z chińskiej bibuły: „Nigdy w życiu” i „Pamiętnik Flory Eerschay”. Dwa lata później stworzyłam pracę inspirowaną inkunabułami, pt. „Epistolæ”. Znalazły się w niej cytaty z książki pt. „Muzeum czarnej sztuki”¹, wydanej przez Bibliotekę Gdańską. Interesujące było dla mnie, jakich tematów dotyczyła większość zachowanych do dziś książek: zazwyczaj były to wydania Biblii lub publikacje o charakterze encyklopedycznym, czy historycznym. Tak jak w szóstym wieku przed naszą erą, również w wieku piętnastym naszej ery, miały one większe znaczenie, niż poezja dotycząca osobistych doświadczeń i emocji.

W roku 2019 stworzyłam również dwie książki dla dzieci, we współpracy z autorami ich tekstów. Pierwsza, pt. „Troll Gapcio

i niesforne myśli”, to książka ucząca dzieci praktyki uważności. Autorem tekstu jest białostocki poeta i nauczyciel Dariusz Adamowski. Książka ta stała się też elementem mojej instalacji land art, nawiązującej do jej treści, pt. „Znajdź gadające drzewo”, stworzonej podczas rezydencji artystycznej w Sokolu (woj. podlaskie). Otrzymała ona wyróżnienie w konkursie „Książka przyjazna dziecku”, zorganizowanym przez Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach, w kategorii „książki niewydane” – jako że powstała tylko w trzech egzemplarzach.

Drugą książką było „Braterstwo Puszczy”, wydane nakładem autora Marcina Rębacza. Powstały trzy tomy tej książki i tym razem zajęłam się wykonaniem ilustracji. Moim ulubionym fragmentem tej książki jest opis leśnego strumienia:

„Woda w puszczańskim strumieniu wydaje się czarna, ciemniejsza niż asfalt szosy prowadzącej przez gęsty las. Wydaje się czarna, jak gotująca się smoła, jak niebo pozbawione blasku księżyca i choćby jednej najbardziej odległej gwiazdy, jak przejrzała czarna jagoda czy oczy zwierzęcia, które czuje wyłącznie strach. Ale tak naprawdę kolor wody jest złudzeniem.”²

1 Beata Gryzio, *Muzeum czarnej sztuki. Katalog inkunabułów PAN Biblioteki Gdańskiej* (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2012).

2 Marcin Rębacz, *Braterstwo Puszczy*, I, t. 1 (Białystok: Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Białoruś, 2019).

W tym samym roku miało również miejsce wydarzenie, przy okazji którego mogłam nawiązać do łączenia praktyki artystycznej z ideą trwałej kultury – permakultury – wystąpienie pt. „The beauty of navigating complexity”, podczas anglojęzycznej konferencji „Philosophy & Cartography” zorganizowanej przez ASP we Wrocławiu oraz Instytut Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. Opowiadałam tam o systemach złożonych, takich jak permakulturowy ekosystem. Badaniem takich systemów (rozumianych bardzo różnie, także w zupełnie filozoficzny sposób) zajmuje się instytut naukowo-badawczy w Santa Fe³. Skupia on ekspertów z wielu różnych dziedzin, od fizyki, matematyki czy informatyki po socjologię i psychologię. Samo istnienie takiego instytutu, z punktu widzenia sztuki, może wydać się rodzajem artystycznej inscenizacji. Jednak zarówno badanie systemów złożonych, jak i koncepcje permakulturowe, traktują o zupełnie poważnych sprawach, na które intensywnie szukamy odpowiedzi w świecie zmieniającym się wskutek działalności człowieka.

W roku 2020 wróciłam do wątków safickich w artykule pt. „Ogrody w głowach poetek”, jako że nakładem Wydawnictwa Naukowego TYGIEL ukazała się monografia o miłości. W artykule, oprócz Safony, omówiłam poezję Emily Dickinson – równie enigmatyczną i lakoniczną, z trudem przetłumaczalną na jaki-

3 Santa Fe Institute, placówka naukowo-badawcza stworzona w roku 1984 celem badania systemów złożonych. Nowy Meksyk, USA

kolwiek język... opisywałam też sceniczną interpretację Safony w monodramie autorstwa Jane Montgomery Griffiths, angielsko-australijskiej aktorki i pisarki, z którą nawiązałam kontakt na początku pracy doktorskiej, łącząc książkę z teatrem. Wydawcy zgodzili się, bym zaprojektowała także okładkę tej monografii.

W książce artystycznej narracja często opowiada bardziej obrazami, niż tekstem. Tak było w moich książkach artystycznych, a chęć dalszego zgłębiania tej wiedzy, poprowadziła mnie do udziału w warsztatach, dotyczących pisania scenariuszy filmowych. Tam zapoznałam się z „Poetyką” Arystotelesa, w której filmowi scenarzyści wciąż odnajdują bardzo współczesne instrukcje dotyczące tworzenia takiej narracji. Później „Poetyka” bywała również inspiracją i lekturą dla studentów mojego przedmiotu Inne Formy Książkowe i Intrologatorskie.

Inną cechą narracji w książce artystycznej jest jej dużo większa różnorodność, w porównaniu z książkami o tradycyjnej kompozycji. Bardzo interesujący artykuł na ten temat napisała Egidija Čiricaite, w redagowanym przez Sarę Bodman tomie „Artist’s Book Yearbook 2018/19” (jednym z kilku, w których znalazły się również moje publikacje)⁴. Čiricaite pisała tam o książkach traktujących narrację jako czasoprzestrzeń – ideę, że czas jest przestrzenią – i w związku z tym przedstawiających ją bardziej jako obiekt, niż ciąg zdarzeń (Gabi Berglund Cardenas, „No Mind”,

4 Zob. s. 15.

Penny Alexander, „Mind Maps”), czy też o nietypowym kierunku narracji, jak „The Unfinished Blanket” Erin K. Schmidt, którą czyta się od zewnątrz do środka⁵. Pewnym nawiązaniem do tych koncepcji jest moja książka-pudełko pt. „Béthune (Motel des Géraniums)” (2021)⁶.

Rok akademicki 2020/21, to także pierwszy rok istnienia mojego autorskiego przedmiotu Inne Formy Książkowe i Introli-gatorskie, który prowadzę w Pracowni Książki Artystycznej, w Katedrze Grafiki Artystycznej ASP we Wrocławiu.

Ten pierwszy rocznik nowego przedmiotu zbiegł się z pandemią, co sprawiło, że studenci często mogli kontaktować się ze mną tylko online, a dostęp do pracowni był bardzo ograniczony. Mimo to powstało wtedy wiele interesujących prac. Popularność wśród studentów zyskała książka miniaturowa i wciąż znajdują się osoby chętne by ją tworzyć, mimo że jest to praca wymagająca wielkiej precyzji i trudna do zaprezentowania w efektowny sposób – ale za to satysfakcjonująca, gdy to wszystko się uda. Świat książki miniaturowej, w pewnym sensie podobny jest do środowiska elitarnych artystycznych introliigatorów – ma swoje własne konkursy,

wystawy i regulaminy, decydujące o tym, co książką miniaturową jest, a co nie jest i jakiego rodzaju obiekty posiadające odpowiednie wymiary, mogą być uznane za książki. Przykładem jest The Miniature Book Society, międzynarodowa organizacja non-profit powstała w Ohio w roku 1983. Każdego roku organizuje ona konkurs na książkę miniaturową, której żaden wymiar nie może przekraczać 76,2 mm. Także w tej niszy można znaleźć przykłady kunsztownego, bogatego introliigatorstwa i przedmioty bardziej „nowoczesne”.

W roku 2021 powstała moja książka inspirowana inkunabułami, „Epistolæ” oraz miała miejsce konferencja, gdzie mogłam o tej inspiracji opowiedzieć: „Książka bez granic” zorganizowana przez Katedrę Edytorstwa i Literatury Polskiej Wydziału Humanistycznego UMK, Wydział Sztuki Nowych Mediów PJATK, Instytut Witkacego oraz Wydawnictwo Naukowe UMK. W wystąpieniu pt. „Inna forma: książka artystyczna jako reinterpretacja «czarnej sztuki»”, opowiadałam o zasadności powrotu do autografu i książki w całości lub dużej części ręcznie wykonanej, choćby miała zaistnieć tylko w jednym czy dwóch egzemplarzach. Tym bardziej, że w czasach upowszechnienia się druku, zwykliśmy wyżej cenić to, co wydrukowane i nawet obrazy wieszane na ścianach często są skanami lub fotografiami odręcznie wykonanych oryginałów, co często ułatwia ich ekspozycję i przechowywanie, ale przede wszystkim – powielanie...

Moja kolejna praca też była w jednym tylko egzemplarzu, ale z innego powodu. „Lawendowe małżeństwo” (2021) powstało z okazji

5 Egidija Čiricaite, „In the Space of Time”, red. Sarah Bodman, *Artist's Book Yearbook 2018/19*, 2017, <http://www.bookarts.uwe.ac.uk/artists-book-yearbook/> [dostęp: 2.02.2025].

6 Zob. s. 98.

wystawy pt. „Czuły obserwator”, zorganizowanej w ramach obchodów roku Tadeusza Różewicza w „Centrum Sztuk Użytkowych. Centrum Innowacyjności” wrocławskiej ASP. W tej pracy „przełamowałam” oryginalny egzemplarz dramatu pt. „Białe małżeństwo” (1973). Sztuka opowiada o dwóch młodych kobietach, które łączy przyjaźń, przeradzająca się w relację lesbijską, ale jedna z nich ma wkrótce wyjść za mąż. Chciałaby, żeby jej przyszedł związek był „białym małżeństwem”, ale nie jest traktowana poważnie. Przypomniało mi to o tak zwanych „lawendowych małżeństwach”, które zawierały dawne hollywoodzkie gwiazdy, by stworzyć społecznie akceptowalną fasadę chroniącą przed wrogością ludzi lub nawet poważniejszymi konsekwencjami. Oryginalna książka zmutowała w zupełnie inny twór, co sprawiło, że w pewnym momencie rozpadła się i pękła w grzbiecie.

Pod koniec roku 2021 rozpoczęłam serię indywidualnych wystaw, na których prezentowałam cykl prac graficzno-rysunkowych. Pojawiały się w nich postaci Rudolfa Valentino i Alli Nazimovej, tak jak w książce artystycznej „Lawendowe małżeństwo”. Pierwsza z tych czterech wystaw, pod tytułem „Chciałbyś nie mieć nic”, miała miejsce w Artystycznej Galerii Izerskiej w Kromnowie. Galeria mieści się w późnobarokowym zborze ewangelickim, który przestał być użytkowany po wymianie ludności po II wojnie światowej. Po remoncie mieści się tam galeria pod kierownictwem Adama Spolnika, lokalnego przewodnika, znawcy gór i tras w całej okolicy oraz po stronie czeskiej. Tytuł wystawy wziął się z piosenki Tadeusza Nalepy, której słuchałam po drodze:

Chodzisz tak i myślisz
jak w życiu dziwnie jest
wszystko masz, mógłbyś zawojować świat
lecz na co ci to wszystko
uciekła wolność gdzieś
chciałbyś wszystko oddać,
chciałbyś nie mieć nic

nie mieć nic
[...]

Myślisz więc dlaczego
tak w życiu ciężko jest
skąd siły na to brać
jak wszystkiego wyrzec się
chciałbyś, chciałbyś sobą być i nie mieć nic
chciałbyś nie mieć nic
w życiu nie mieć nic, w życiu nie mieć nic
chciałbyś tak
mieć puste kieszenie i sumienie czyste
jak to zrobić jak, jak tu zmienić świat
i nie mieć nic
[...]

chciałbyś być kloszardem
pod mostami spać
i nie mieć nic
nie mieć nic
nie mieć nic
nie mieć nic

Chodzisz tak i myślisz, jak to jest
wszystko masz, czego chcesz
czego chcesz, co ci jest
czego chcesz
powiedz czego chcesz
chodzisz tak i myślisz, jak to jest
wszystko masz więc czego chcesz
czego chcesz, co ci jest
czego chcesz, czego chcesz

chciałbys być kloszardem
pod mostami spać i nie mieć nic
nie mieć nic
nie mieć nic
nie mieć nic

Tadeusz Nalepa, „Flamenco i blues”, 1996

Moje prace, wykonane na całych arkuszach papieru graficznego o wymiarach 100x70cm, to fotografie wyżej wymienionych gwiazd „złotej ery Hollywood”, przeniesione na matryce graficzne techniką fotoakwatinty. Towarzyszyły im odręczne rysunki. Dołączyłam też do nich portret Alli Nazimovej wykonany w technice miękkiego werniksu, a później dodałam jeszcze grafikę z rysunkiem rozgniewanego anioła, wykonaną w technice aligrafii. W Galerii Izerskiej zajmowały one całe piętro budynku.

Z następną wystawą wróciłam do Wrocławia, do galerii Kontury Kultury – jednego z moich ulubionych miejsc w tym mieście. Wystawa pt. „Nie z tego świata” miała swój wernisaż dokładnie miesiąc po inwazji Rosji na Ukrainę, 24.03.2022. Jednocześnie trwały obostrzenia pandemiczne. Te tematy przesłoniły mi wszystko inne i będąc na emigracji wewnętrznej, rysowałam rośliny i zwierzęta z podwrocławskich ogrodów.

Trzecim wydarzeniem z tego cyklu była wystawa „Świat jest wspaniały, różowy, beżowy” w Centrum Kultury Agora. Tam inspirowałam się tytułem piosenki Heleny Vondráčkovéj, z którym skojarzyły mi się malowane kolumny w izerskim zborze... piosenkę tę podśpiewywali bohaterowie książki Evžena Bočka, w jego serii książek o arystokratce, opisującej w komediowy sposób dzieje rodziny która nieoczekiwanie odziedziczyła zamek w Czechach.

Czwartą, ostatnią z tej serii wystaw był „Spektakl na papierze” w Muzeum Teatru im. Henryka Tomaszewskiego we Wrocławiu. Ta wystawa trwała najdłużej, od kwietnia do października, kiedy to miały miejsce dwa oprowadzania: jedno w ramach konferencji

„Retoryka oprawy” zorganizowanej przez Uniwersytet Wrocławski, w której brałam udział z wystąpieniem pt. „Z pamiętnika książkowej krawcowej”, a drugie w ramach wydarzenia „Literatura uliczna” zorganizowanego przez Galerię Macondo we Wrocławiu.

W Muzeum Teatru również zaprezentowałam serię prac na arkuszach graficznych, które wisiały w korytarzu prowadzącym do „Gabinetu profesora Janusza Deglera”, teatrologa. Jego gabinet przeniesiono na stałe do jednej z sal muzeum i co tydzień odbywają się w niej spotkania z profesorem. W ramach mojej wystawy gabinet zajęły książki artystyczne, a grafiki w korytarzu do nich prowadziły, również pozwalając na bliski kontakt widzów z papierem – zarówno w postaci obrazów wiszących na ścianach, jak i książek.

Pomiędzy tymi czterema wystawami miało miejsce wiele innych wydarzeń. Przewodniczyłam jury konkursu „Wolność pod prąd”, zorganizowanego przez Centrum Kultury Agora, wzięłam udział w wystawie studentów i dydaktyków Pracowni Książki Artystycznej pt. „Artysta w czasie zarazy”, a także prowadziłam warsztaty: książkowe w Konturach Kultury, introligatorskie w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, rysunkowe dla dzieci z ukraińskich rodzin zastępczych (z użyciem kolorowanek, do których stworzenia zaprosiłam osoby z Pracowni Książki Artystycznej), rysunkowe w Muzeum Miejskim oraz w Pomianowie Dolnym, w zaprzyjaźnionym gospodarstwie „uciekinierów z Wrocławia”, którzy zostali rolnikami i założyli Fundację Wieśniaki z Wyboru.

W tym czasie powstała też książka artystyczna pt. „Miąższ zęby liże” – satyryczny tomik poezji kulinarnej autora kryjącego się

pod pseudonimem Micz Djukanan. Książka ta powstała w sześciu egzemplarzach, z których jeden przeznaczyłam na aukcję charytatywną na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ilustracje z tej książki zakwalifikowały się do Salonu Ilustratorów towarzyszącego Poznańskim Targom Książki 2022.

Opublikowałam też artykuł pt. „People and books. Am I reimagining something?” w „The Blue Notebook journal for artist's books” wydanym przez UWE Bristol (Anglia), gdzie opowiadałam o zasadności tworzenia książek niskonakładowych i w dużym stopniu wykonanych ręcznie w dzisiejszych czasach zdominowanych przez maszyny i powielanie cyfrowe oraz digitalizację. Jest to ponowne nawiązanie do intymistyki i pierwotnej potrzeby dzielenia się opowieściami, która formuje relacje międzyludzkie. Wzięłam też udział w wystawie Postcards for Perec zorganizowanej przez tę samą uczelnię. Działanie to polegało na stworzeniu ilustracji – pocztówki do fikcyjnych relacji z podróży Georges’a Pereca, będących rodzajem gry towarzyskiej. Był to dobry sposób na odreagowanie pandemicznego zamknięcia.

W roku 2022 powstała też praca pt. „Jasnożółte ciało stałe”, która na przykładzie wanilii opowiadała o autentyczności i sztuczności. Inspiracją dla niej była prawdziwa roślina – wanilia – którą hoduję w specjalnie dla niej zaprojektowanym terrarium oraz wanilina, sztuczny aromat pozyskiwany z ligniny, która jest popularnym tanim zamiennikiem oryginalnej przyprawy. Niestety, dzieje się to ze szkodą dla środowiska naturalnego, ale prawdziwa wanilia jest bardzo droga a jej produkcja nie daje się „uprzemysłowić”...

Książka złożona jest z arkuszy sztucznie postarzonego papieru czerpanego i jest też eksperymentem introligatorskim – jeden jej egzemplarz jest indywidualny, a pozostałe zszyte są razem w tak zwany „klocek introligatorski”. Użyłam też tytułu dla podkreślenia skojarzeń jakie przywołuje wanilia, a ilustracje i teksty były w większości wykonane odręcznie w gotowej książce. Praca ta, często wraz z żywą wanilią i jej małym terrarium, była wielokrotnie pokazywana na wystawach, z których najważniejszą była „Aroma Art” w Concordia Design (Wrocław). Wystawa ta towarzyszyła sympozjum zorganizowanemu przez Politechnikę Wrocławską, na temat tworzenia zapachów i związanego z tym przemysłu.

Moim marzeniem było zorganizowanie konferencji poświęconej wyłącznie książce artystycznej. Co prawda uczestniczyłam w wielu konferencjach, gdzie jej obecność była istotna lub też uatrakcyjniała wydarzenie wystawą, a wiele tematów konferencyjnych skupiało się na ewolucji książki jako dziedziny sztuki w różnych jej aspektach. Jednak nie trafiłam jeszcze na konferencję poświęconą tylko tej tematyce. Wraz z prof. Anną Janusz-Strzyż i dr hab. Mariuszem Gorzelakiem, prowadzącymi Pracownię Książki Artystycznej, postanowiliśmy zacząć od sympozjum. Miało ono miejsce w dniach 22–23.02.2023, tytuł „Książka artystyczna. Obecna! Druk u podstaw” i towarzyszyła mu wystawa w przestrzeni ASP. Oprócz uczestników, którzy przyjechali na miejsce, połączyliśmy się też zdalnie z artystami z całego świata. Efektem tego wydarzenia była decyzja o zorganizowaniu dużej, międzynarodowej konferencji za rok – a do organizacji tego wydarzenia dołączył

dr Paweł Bernacki z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dr Jakub Maciej Łubocki z Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Powstała również na Uniwersytecie nowa pracownia: Pracownia Badań nad Sztuką Książki, której członkowie spotkali się kilka razy w ciągu roku i w wyniku tych spotkań do współorganizatorów dołączyła dr Teresa Miązek, prowadząca Pracownię Badań nad Współczesną Literaturą Hindi im. Harivansha Raia Bachchana na Uniwersytecie Wrocławskim. To z jej inicjatywy do proponowanych zagadnień dołączyliśmy dzienniki z podróży – pod hasłem „książka jako upamiętnienie” – co stało się dla mnie twórczą inspiracją na nadchodzące miesiące.

Zaproszenie i program konferencji, zaprojektowane przeze mnie, zostały wydrukowane na naszym pracownianym „Riso”, połączeniu retro-kserokopiarki z techniką sitodruku; daje ono ciekawy efekt, pozwalając jednocześnie na szybkie wykonanie większego nakładu. Otwarcie konferencji uświetniła dr hab. Beata Mak-Sobota, prorektor ASP ds. dydaktycznych i studenckich, oraz prof. Stefan Kiedroń, prorektor UWr ds. finansów i rozwoju, który wspierał także działania zmierzające do opublikowania pokonferencyjnej monografii. Konferencji towarzyszyły trzy wystawy: dwie w przestrzeniach ASP – jedna skupiająca prace artystyczne lokalnego środowiska, druga – międzynarodowa oraz moja instalacja pt. „Libro-Papalote” w „Zaułku” za salą konferencyjną „Centrum Sztuk Użytkowych. Centrum Innowacyjności” ASP przy ul. Traugutta, gdzie miały miejsce główne obrady oraz poczęstunek. Został on przygotowany przez wrocławską Cafe Równik, dającą zatrudnienie przede wszystkim osobom niepełnosprawnym.

„Libro–Papalote” był projektem, który przygotowałam podczas rezydencji artystycznej w Meksyku. Trwała ona od końca listopada 2023 do połowy stycznia 2024. Podróż do Centro de las Artes de San Agustín w stanie Oaxaca była dla mnie pierwszą tak daleką wyprawą oraz pierwszą podróżą do kraju postkolonialnego. W Mieście Meksyk zwiedziłam m.in. Muzeum Miejskie (Museo de Ciudad de México) i Museo de Banco de México, by zobaczyć prace profesor Ioulii Akhmadeewej, zaproszonej przeze mnie do Komitetu Naukowego konferencji „Książka artystyczna. Obecność i nieobecność”.

Zgodnie z moimi poszukiwaniami artystycznymi oraz ideą założyciela Centro de las Artes de San Agustín, Francisco Toledo, chciałam stworzyć pracę z lokalnych, pozyskanych i wytwarzanych na miejscu materiałów. Nad bazą i papierem do Libro–Papalote pracowałam w warsztacie Flavio Gomeza „Trogon Papel Artesanal”, wspólnie z Leną Czerniawską, artystką i performerką. Do mieszanki bawełny i mielonej włóczki wełnianej dodałam znalezione w pobliżu Centro de las Artes włókna puchowca pięciopęcikowego – drzewa niegdyś mającego duże znaczenie w Meksyku. Następnie latawiec zapełnił się naszymi rysunkami. Moje inspirowane są postaciami z prekolumbijskich i politeistycznych wierzeń, jak Cōātlīcue – bogini ziemi, życia i śmierci, pokazywana jako kobieta ubrana w węże i naszyjnik z ludzkich dłoni i głów, o stopach zakończonych pazurami jaguara; oraz Quetzalcoatl, Pierzasty Wąż, bardzo istotny symbol w wielu kulturach obu Ameryk. Lenę fascynował współczesny kult maryjny, będący amalgamatem

tradycyjnych wierzeń i rytuałów oraz narzuconego przez konkwistadorów katolicyzmu.

Odwiedziłam też stany Morelos, Puebla i Veracruz, a podróże te stały się inspiracjami odnotowanymi w moim dzienniku, którego tytuł (podobnie jak pozostałych trzynastu egzemplarzy tego nakładu) brzmi „Zabraniam kapitulacji”. Drugi egzemplarz dostała ode mnie Lena.

Kolejny artystyczny dziennik wykonałam podczas podróży w celu prowadzenia zajęć w Accademia di Belle Arti di Lecce (Włochy), w maju 2024, w ramach programu Erasmus. W planach mam następne nakłady książek–kalendarzy, subiektywnie traktujących zagadnienie czasoprzestrzeni. Książka to przedmiot ruchomy, więc dlaczego nie miałyby poruszać się w czterech wymiarach..?



Opis osiągnięć wskazanych we wniosku przewodnim

We wniosku przewodnim o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki wyróżniłam sześć prac, będących podstawą ubiegania się o nadanie wyżej wymienionego stopnia. Jest to nakład książek artystycznych w formie kodeksu, pod wspólnym tytułem „~~Zabraniam kapitulacji~~”, trzy prace nawiązujące do formy otwartej: „In my cage I am free”, „Libro-Papalote” i „Lecimy do Afryki! Daleko, daleko...”, a także dwie prace szczególnie wynikające z doświadczenia podróży: „¡Pica!” i „Dziennik z podróży do Włoch”. Pierwsza powstała bezpośrednio po powrocie z rezydencji artystycznej w Meksyku (gdzie wykonałam pracę pt. „Libro-Papalote”), druga jest efektem odwiedzin we włoskim mieście Lecce, w celu przeprowadzenia wykładów w tamtejszej uczelni artystycznej. Ukazują one równoległe drogi moich poszukiwań w kontekście sztuki książki.

Pierwsza, zmaterializowana w książce „~~Zabraniam kapitulacji~~”, to nawiązanie do tradycyjnej formy kodeksowej i funkcji książki jako przedmiotu użytkowego, nośnika informacji. Te prace, chociaż przypominają tradycyjne książki, jednocześnie różnią się od nich w każdym z tych wspólnych aspektów. Pierwszy, to nakład: powstało zaplanowanych 15 egzemplarzy, jednak ze względu na ich ręczne wykonanie, nie są one identycznymi kopiami. Wykonanie ich nie było zmechanizowane, przypominało raczej nakład odbitek graficznych, które różnią się nieco między sobą, odzwierciedlając cykl życia matrycy. Ręczne wykonanie i sygnowanie każdego egzemplarza (również nawiązujące do numerowanych

odbitek graficznych) oznaczało też, że praktyczniej było wykonać nie cały nakład od razu, lecz mniejsze ilości, po kilka egzemplarzy. W swojej treści, książki te nawiązywały do kalendarza, ale jednocześnie były rodzajem impresji na jego temat. Kalendarz wprowadza podział czasu na mniejsze segmenty, pozwalając użytkownikom zorientować się w planach na najbliższe miesiące. Będąc jednocześnie notatnikiem, rejestruje wydarzenia, czasem swobodnie poruszające się między przeszłością i przyszłością, jeśli osoba korzystająca ze swojego kalendarza nie jest na tyle skrupulatna, by trzymać się wyznaczonych dat. W tych książkach, miesiącom towarzyszyły cytaty dotyczące cyklu życia w przyrodzie, czasem bardzo praktyczne (na przykład, terminy siewu roślin jednorocznych), innym razem bardziej abstrakcyjne. Moją intencją było znalezienie (prawie) wszystkim egzemplarzom nowych właścicieli, dzięki czemu dzieła były kontynuowane w ich rękach; ale jednocześnie każdy z tych kalendarzy zawierał pewne zapisy dotyczące głównie moich planów (na przykład ogrodniczych). Pozwoliło to na zainicjowanie dziwnej relacji między taką książką, mną – jej autorką – a nowym właścicielem, który przecież dalej będzie ją tworzyć, korzystając z kalendarza na co dzień. To dla mnie kolejna cecha „zwykłej książki”: ma ona swój cykl życia, często przechodzi z rąk do rąk, funkcjonuje w danym czasie, ale bywa, że przestaje być aktualna. To ostatnie przybliży te prace do sztuki efemerycznej, która jednak zmienia się o wiele szybciej i dane dzieło znika nawet już po kilku godzinach, minutach.

Tytułowy zakaz kapitulacji miał być dla nas wszystkich pociesze-



Po prawej: portret Cōātlīcue, prekolumbijskiej bogini ziemi, życia i śmierci. Rysunek kredkami i tuszem na ręcznie wykonanym papierze czerpanym, o wymiarach 30x50cm. Jeden ze szkiców do instalacji pt. „Libro–Papalote”, powstałych podczas rezydencji artystycznej w Meksyku. Instalacja powstała również z tego samego papieru.

Powyżej: portret Cōātlīcue w meksykańskim dzienniku z podróży.

San Agustín Etla, Oaxaca, Meksyk, grudzień 2023.



niem w trudnych zmaganiach z kolejnym rokiem, a jego przekreślenie – sugestią, że być może czasem warto jednak się poddać... jeden z właścicieli kalendarza stwierdził nawet, że ów tytuł to jedyne, co ostatnio trzyma go przy życiu.

W ten sposób odeszłam od praktycznego i użytkowego wymiaru książki, w stronę surrealistycznego pojmowania czasu. Jak napisał Eckhart Tolle:

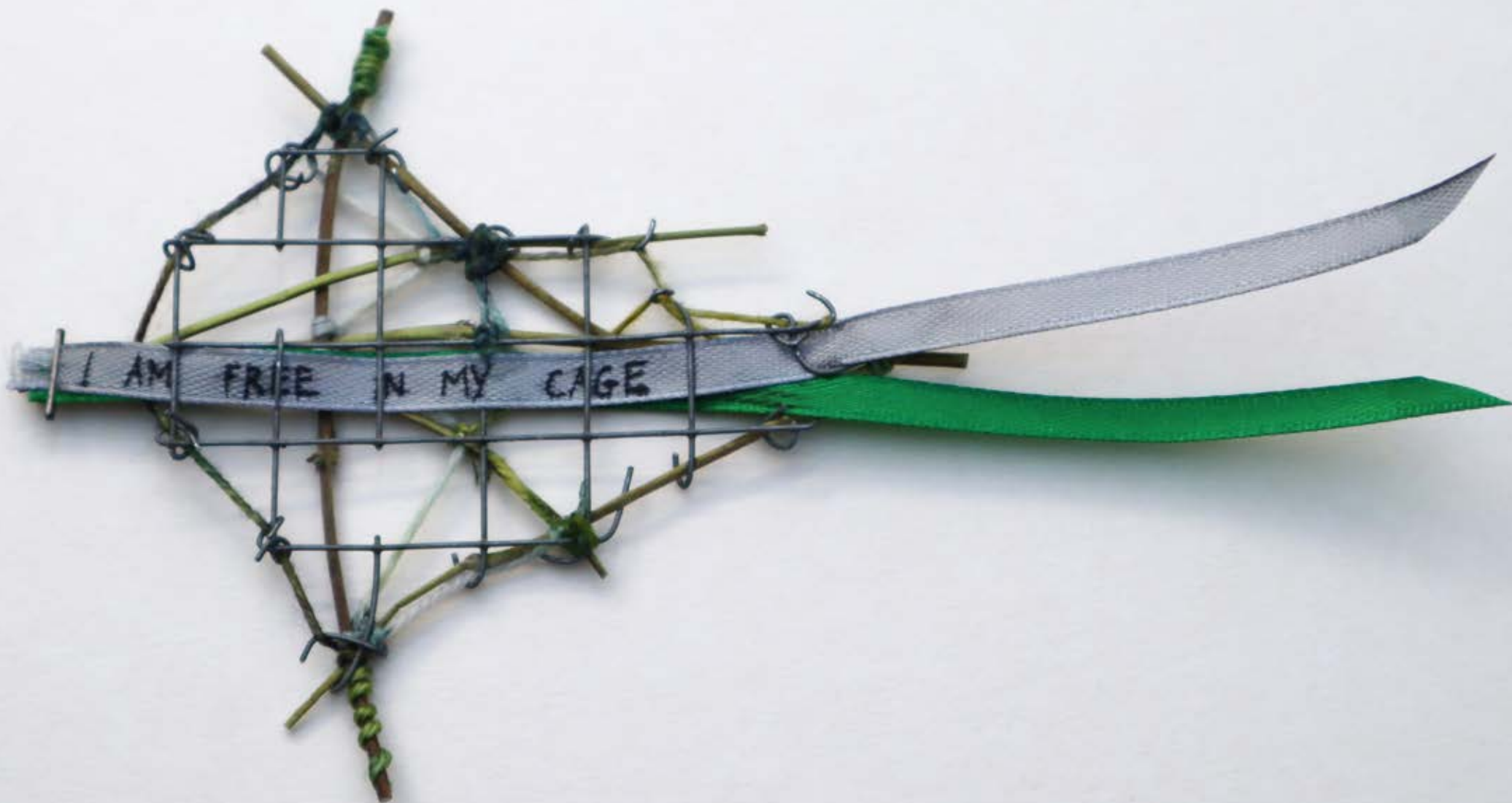
„Pamiętaj, że twoja wizja świata jest odzwierciedleniem stanu twojej świadomości. Nie istniejesz w sposób od tej wizji odrębny, a na zewnątrz ciebie nie istnieje żaden obiektywny świat. Ten, w którym mieszkasz, z chwili na chwilę stwarza twoja świadomość. Do największych odkryć współczesnej fizyki należy zasada jedności podmiotu i przedmiotu obserwacji: to, że obserwowanych zjawisk nie da się oddzielić od eksperymentatora, czyli obserwującej świadomości, a zmiana spojrzenia zmienia również przebieg obserwowanych procesów.”¹

Wykonując dwa ostatnie egzemplarze tego nakładu, poszłam jeszcze dalej w tym kierunku. Zewnętrzna ich forma była taka sama, jak w poprzednich: format A6, podobna ilość stron, szycie

i materiał okładki. W środku natomiast zmieniałam czas kalendarzowy na indywidualny, czas nadchodzącej rezydencji artystycznej w Meksyku... teraz podział na miesiące, obecny w poprzednich egzemplarzach, zmienił się w tytuły rozdziałów. W podróży czas zawsze staje się względny, wyznaczany przez cel i drogę do przebycia. Podzieliłam go więc arbitralnie, pozostawiając puste strony do uzupełnienia – w jednym egzemplarzu dla mnie, w drugim dla towarzyszącej mi Leny Czerniawskiej. Te dwa egzemplarze zakwestionowały też nasze, europocentryczne pojmowanie czasu; zawierała się w nich tajemnica poznania obcej kultury, w której zarówno pory roku, jak i interpretacja cykliczności i przemijania są inne.

Pozostało to, co cechuje wszystkie inne kalendarze: czas jego powstawania wyznaczony jest czasem aktualności. W tych dwóch egzemplarzach nie był to rok, tylko dwa miesiące; oraz miejsce ich tworzenia – wyznaczające też narzędzia, jakimi będzie można się posługiwać w podróży, tworząc notatki i rysunki. Teraz już wszystkie egzemplarze są zamkniętymi kapsułami czasu, dla którego zostały przeznaczone: dla jednych minął rok, dla innych – meksykańska podróż. Tolle pisze dalej:

„Może istnieć – i rzeczywiście istnieje – nieskończenie wiele zupełnie innych interpretacji, zupełnie innych światów, a każdemu z nich kształt nadaje świadomość, stwarzająca go swoim postrzeganiem. Wszelka istota jest ogniskiem



Praca pt. „In my cage I am free”. Zob. str. 74.

świadości, każde zaś z tych ognisk tworzy własny świat, chociaż wszystkie te światy są wzajemnie ze sobą połączone.”²

To, co można wyprowadzić poza racjonalne notatki w klasycznej formie książkowego kalendarza, staje się znacznie bardziej enigmatyczne w artystycznych dziełach, które swym zewnętrznym wyglądem nie przypominają już książki. Na tym właśnie polega drugi nurt, który eksploruję, bliższy sztuce efemerycznej, czy instalacji. Korzystam tu z tej definicji książki artystycznej, która zakłada, że może ona się inspirować dowolną cechą książki. W przypadku serii latawców jest to materiał – zazwyczaj papier – oraz fakt, że jest ona obiektem ruchomym. Co prawda papierowy latawiec ruchomy jest w innym sensie, niż książka służąca do czytania, jednak tę ruchomość umożliwiają im podobne cechy: elastyczność, ciężar, tarcie, niewidzialne rzeki wody i powietrza...

Druga praca wskazana we wniosku przewodnim, a pierwsza praca z tej serii, ma tytuł „In my cage I am free”. Inspirowana była zbliżającą się podróżą; z jednej strony synonimem chwilowej wolności, a z drugiej, obwarowaną przeciw wymogami, przepisami i dokumentacją.

Jak pisze Alexander Lowen:

2 Eckhart Tolle, op. cit., str. 231.

„Zakładamy więc zwykle, że twórczość polega na przekształceniu pomysłu w obiekt materialny. Powinniśmy sobie jednak uświadomić, że nie każde kreatywne działanie musi owocować powstaniem takiego obiektu. Minstrele i ludowi pieśniarze dawnych czasów tworzyli pieśni i poematy, które istniały jedynie w ludzkiej wyobraźni i pamięci. To samo można powiedzieć o tancerzach, prorokach i matematykach, których twórczość sprowadza się do nowego ruchu, nowego wglądu czy nowego sposobu widzenia związków logicznych. Akt twórczy można zdefiniować jako dowolną formę ekspresji, która wprowadza w nasze życie nową przyjemność i nowy sens.”³

Tu kryje się dla mnie fundamentalna i wbrew pozorom dość praktyczna funkcja, jaką książka artystyczna pełni i może pełnić w przyszłości: zapis pierwotnego pomysłu, idei, która dopiero później może zostać przetworzona w powieść, film, spektakl, grę czy inny rodzaj narracji już ustrukturyzowanej i przeznaczonej dla większego grona odbiorców. Zarazem może pozostawać też dziełem samym w sobie.

Trzecią wskazaną pracą, a drugim latawcem, jest „Libro-Papalote”, stworzony podczas rezydencji artystycznej w Meksyku, zupełnie

3 Alexander Lowen, Przyjemność, Warszawa 2015, str. 30.



od początku: jako że pierwszym krokiem było zmielenie bawełny, włóczki i... puchu drzewa kapokowego, rosnącego lokalnie w San Agustín Etla, na masę papierową. Z niej powstał latawiec, ale także arkusze papieru na towarzyszące mu szkice. Chciałam wykonać pracę, która odda w sobie tymczasowość tej wyprawy, oraz to, że umożliwił ją wielogodzinny lot, który dla podróżujących częściej stał się sprawą tak zwyczajną, że niewiele różniącą się od wielogodzinnej jazdy autobusem. „In my cage I am free” – oznacza to też, że z ufnością zamykając się w metalowych klatkach samolotów, otrzymujemy iluzję wolności, jaką daje możliwość znalezienia się w dowolnym miejscu świata.

W czwartej wskazanej pracy jeszcze raz wróciłam do tego motywu. Obiekt pt. „Lecimy do Afryki! Daleko, daleko...”, wykonany jest z materiału pozornie ciężkiego: gałęzi czeremchy, która (znowu) urosła ogromna przy domu. Została przycięta do znajomego trójkątnego kształtu i oklejona wieloma warstwami cienkiego papieru. Okazało się, że miała też miejsce na doczepienie chorągiewki – ostatecznego symbolu niewinnej zabawy, znanego choćby z dziecięcych rowerków. Nazwa tej pracy też jest zaproszeniem do zabawy; Afryka – nieznaną krainą, która jest daleko, ale w wyobraźni będziemy tam za chwilę. W tej pracy nawiązuję do koncepcji „przepływu” – ang. *flow* – badanej przez węgiersko-amerykańskiego psychologa nazwiskiem Mihály Csíkszentmihályi. Badał on stan, w którym całkowicie oddajemy się jakiejś czynności, tak, że wszystko inne wydaje się znikać – włącznie z poczuciem upływającego czasu. Zdarza się to na przykład podczas uprawia-

nia sportu, jogi czy medytacji, ale także podczas pracy zawodowej, zwłaszcza twórczej. Csíkszentmihályi sprawdzał, co wpływa na osiągnięcie tego stanu: poziom trudności zadania, skupienie, brak zakłóceń. Dowodził, że wiąże się to z istnieniem motywacji wewnętrznej, czyli takiej, gdy podejmujemy się danej czynności dla samej satysfakcji z jej wykonywania – ale nie jest ona tylko bezcelową zabawą, a raczej aktywnością autoteliczną.

Istnieją badania dowodzące analogicznego zjawiska: *frisson*, z francuskiego „dreszcz”, które polega na fizycznej reakcji przyjemności albo też chwilowego niepokoju, zazwyczaj pod wpływem muzyki, ale też przy odbiorze sztuki w ogóle (inne, angielskie określenie to *aesthetic chills*)⁴. W porównaniu z „przepływem” jest ono bardziej krótkotrwałe i dotyczy raczej odbioru sztuki, niż jej tworzenia. Myślę jednak, że w artystycznych dziełach możemy dążyć do fuzji obu tych zjawisk – i także „zwykłe” książki mogą do tego być zdolne i pod tym kątem można je pisać, projektować, ilustrować...

Piąta praca, pod tytułem „iPica!”, to właściwie miniaturowa instalacja, a jednocześnie jest to „książka” z tekstem. Są to abstrakcyjne, powtarzające się słowa i zdania, wydrukowane na długich paskach papieru, które następnie zostały pocięte na szerokość wiersza i umieszczone w probówce, razem z ostrymi pa-

4 Félix Schoeller, The Shivers of Knowledge, <http://archive.sciendo.com/HSSR/hssr.2015.4.issue-3/hssr-2015-0022/hssr-2015-0022.pdf> [dostęp: 8.02.2025].

pryckami z których słynie Meksyk, koncentratem soku buraczanego... i naturalnymi suszonymi przyprawami. Kontynuuję tu ideę korzystania z druku tylko w minimalny sposób, tak, że przenika się z odręcznie wykonanymi elementami. Tekst powtarzający się na obustronnie zadrukowanych paskach wygląda tak:

• why are you like this • ¿por qué comer tu comida causa dolor? • culpa s [mam] paj [zoque] koja; kowapäjku tenisipir [chiapaneca de Chiapas] nasitioca; nomositioca (culpabilidad) (guiltiness) (sinfulness) (wina) (karygodność) • salsa verde: tomatillo and green chilli peppers • salsa roja: jitomate, onion, garlic, chilli, salt and pepper • pica s [mam] ajlen [zoque] topya [lac] kurramik (la piel); kurramik rum (la tierra) [chi] nbaharitocho (coa) •

Papier, jak w każdej książce, zadrukowany jest po obu stronach, a jego zwinięcie wewnątrz fiolki dodaje mu przypadkowości i abstrakcji. Mimo, że jest przypadkowy, są w nim znaczenia które można odczytywać „między wierszami”: pytania o winę, którą może być mroczna przeszłość, gdzie kryje się przyczyna, dla której obecnie dominującym językiem w Meksyku jest hiszpański, a wszystkie pozostałe zanikają wraz z alternatywnymi światami, o których można było nimi mówić. Część słów i opisów wymowy pochodzi ze słownika najważniejszych rdzennych języków tego regionu, który przywiozłam ze sobą na pamiątkę. Na stronie 42

prezentuję fragment tej pracy, w towarzystwie ostatniego latawca oraz włoskiego dziennika z podróży.

Szósta i ostatnia ze wskazanych prac, pt. „Dziennik z podróży do Włoch”, jest konstrukcyjnie bardzo prosta. W niej kluczowy był proces powstawania, uwiecznienie zjawiska alternatywnego do codzienności doświadczenia upływu czasu, jakie mamy w podróży. Jesteśmy wtedy poza czasem własnym, ale także ludzi, których spotykamy po drodze. Jako przedmiot, ta praca jest zwyczajnym szkicownikiem, jej okładka jest tylko przemalowana zgodnie z tym nowym przeznaczeniem. Ilość stron odpowiadała ilości dni podróży, tym razem krótszej, niż ta do Meksyku. W tej pracy najważniejszy był proces, jej autentyczność jako przedmiotu, włącznie ze sfatygowaniem stron - chociaż porządny papier akwarelowy nie dał się zniszczyć tak łatwo. Mimo plenerowych warunków pracy, zdecydowałam się tu skorzystać również z suchych pasteli, które czasami zachowywały się jak kolorowe ruchome piaski... i ślad tego wciąż jest w tej pracy, którą publiczność może bez ograniczeń brać do rąk oglądając ją na wystawie. Rysunki i notatki nie są tu w żaden sposób korygowane i poprawione „po fakcie”; liczy się tylko to, co zostało wykonane dokładnie w tym czasie, który był przeznaczony na powstanie tej pracy.

„Ibidem” to tytuł mojej wystawy w Ośrodku Dokumentacji Sztuki ASP we Wrocławiu, która miała miejsce w listopadzie roku 2024. Była ona podsumowaniem całej mojej twórczości od uzyskania stopnia doktora. Tytułowe „ibidem” oznacza, w przypisach, wskazanie ostatnio cytowanej pozycji. Dla mnie to powrót do źró-

deł, głównych wątków i najważniejszych kwestii, którymi zajmuję się od początku.

Jednym z głównych wątków stała się dla mnie intymistyka, jako rodzaj literatury. Tu, jeśli ktoś zapyta o powód, z pewnością odpowiedzieć mogę, że jest on nadal ten sam, co w książkach o Salfonie: osobiste doświadczenia i bezpośrednie relacje. Te nadal są dla nas wszystkich najważniejsze, choćby z pozoru nie miały wpływu na losy świata (ale mają). Dlatego usilnie wracam do szeroko pojętego autografu, w różnych jego znaczeniach: od pisma asemicznego (układania abstrakcyjnych znaków tak, by przypominały tekst, którym wcale nie są), poprzez odręczne notatki, po szkice, rysunki i dopiski.

Dzisiaj druk, szczególnie wspierany przez algorytmy programów graficznych i coraz bardziej zaawansowaną fotografię cyfrową, pozwala w nieskończoność poprawiać błędy i odwzorowywać rzeczywistość (czy raczej marzenia o niej), w sposób niedościgniony dla większości rąk ludzkich. Przypomina mi to o słowach mojej przyjaciółki lekarki, gdy mówiła, że w jej zawodzie chirurdzy coraz częściej korzystają z robotów wykonujących za nich pracę manualną. Co prawda nie jest jeszcze tak, że lekarze mogą już tylko siedzieć i pić kawę, bo nadal muszą sterować pracą robota, ale już jej nie wykonują własnoręcznie. Zapytała: czy taki lekarz, w razie potrzeby, będzie w ogóle potrafił otworzyć pacjenta i dokończyć pracę własnoręcznie?

Czy my – artyści tworzący sztukę wizualną, a w szczególności posługujący się rysunkiem, także w niedalekiej przeszłości będziemy

jeszcze mieć odwagę „otworzyć pacjenta” za pomocą pióra i tuszu, czy innej kredki, oraz kartki papieru? Trochę omijamy to pytanie, uciekając się do rozmaitych matryc stanowiących repertuar grafiki warsztatowej. Daje ona niesamowite efekty, wabi enigmą kapryśnego procesu i wiedzą tajemną na temat jego kontrolowania, doprawia dreszczykiem emocji towarzyszących tej niebezpiecznej często alchemii, której odczynniki mogą pomóc stworzyć wyjątkowy obraz, ale też zaatakować jego autora, niszcząc jego zdrowie i życie w oparach twórczej hipnozy. To ostatnie może być kuszącym (ale i wymaganym) poświęceniem w znormalizowanym świecie przepisów i biurokracji. Ciekawe, jak długo to potrwa, zanim ów czar prysnie? Widziałam niedawno, jak pytanie to zadało sobie trzyletnie dziecko brudzące się farbami: czemu ja to robię? Przecież powinniśmy o to pytać codziennie. W tym sensie moje prace często są bardziej eksperymentem niż wiekopomnym dziełem, bo najgorsze, co mogłoby im się przydarzyć, to pozostanie na wieki w niezmienionej postaci. Umberto Eco, Jean-Claude Carrière powiedzieli: „nie myśl, że książki znikną”. Moim zdaniem, nie znikną jako idea, ale jako przedmioty są wciąż zmienne i przemijające, jak myśli, które wciąż przetwarzamy, wymieniając się nimi.

Trzy słowa: „piszę, oznaczam, notuję”, to łacińskie znaczenie słowa „noto”, nazwy czcionki, której użyłam w tej książce. Środkowe „oznaczam” być może najbardziej odnosi się do obrazu, już tego, w którym na pewno nie ma słów. Może jest w nim też sens współczynnika humanistycznego Floriana Znanieckiego, który stwierdził:

„Nie ma rzeczywistości bezpośredniej. Istnieje tylko rzeczywistość tworzona przez myśl ludzką [...]. Myśl jest zarówno tworzeniem świata, jak i tworzeniem samego człowieka”⁵

Zaprzeczał tym samym bezwzględnej obiektywności rzeczywistości społecznej, twierdząc, że powstaje ona wraz z przystosowywaniem się człowieka do warunków, w jakich żyje. Może narzędziem takiego przystosowania jest książka artystyczna, która co prawda ukształtowała się jako dziedzina sztuki (jak i grafika), ale ma to charakter temporalny, gdzieś pomiędzy jej rolą czysto użytkową, a nieuchronnym zanikiem pod naporem rozwijających się mediów.

Rozwój technologii cyfrowych i drukarskich znacznie przyspiesza procesy tworzenia, a nawet gdyby nie postępował tak szybko, rysunek i grafika nigdy nie byłyby takie same jak wtedy, gdy nie było innej możliwości powielania obrazu. O ile ilustracja istnieje w pewnym sensie osobno, o tyle technologie związane z powielaniem tekstu w bardzo widoczny sposób kształtują produkcję książki.

Także ludzka natura, w całej swej szczerości i prawdziwości, składa się z wzajemnie wykluczających się doznań, rodzajów percepcji i odbierania świata. W moich pracach wyrazem tego są

właśnie owe enigmatyczne chimery dzienników z podróży i kalendarzy, które same sobie wyznaczają czas i przestrzeń, w jakich będą funkcjonować. W pracach takich, jak „¡Pica!” czy też „Lecimy do Afryki! Daleko, daleko...” nieokreślony jest kierunek, w jakim będziemy odczytywać ich treść, a bez znajomości kontekstu być może nie jest to nawet możliwe.

Z kolei w „zwykłych” kodeksach, do których z pewnością należy „Dziennik z podróży do Włoch”, jako spontanicznie wykonany szkicownik, kierunek narracji jest oczywisty, ale zmienia się percepcja czasu, wyznaczona ramami podróży. Myślę, że do tej względności jesteśmy bardziej przyzwyczajeni, niż na co dzień sądzimy; cykle roczne, miesięczne, tarcze zegarków, rok akademicki, kalendarzowy i księżycowy... dowolnie dostrajają nasze poczucie czasu do swoich wyznaczników. Równie dobrze możemy pozwolić, by czas ten wyznaczyło artystyczne dzieło.

Poddanie się upływowi czasu wyznaczanemu przez kogoś innego było dla mnie szczególnie odczuwalne podczas rezydencji artystycznej w Meksyku, szczególnie tej części, która była podróżą przez rozmaite meksykańskie stany i strefy klimatyczne. Od suchej, niemal pustynnej plaży po tropikalną dżunglę, gdzie wśród plantacji kawy i bananów odnalazłam ślad Chaveli Vargas, słynnej meksykańskiej pieśniarki znanej z wykonywania *ranchery*, muzyki tradycyjnie traktującej o pożądaniu mężczyzn do kobiet. Znana również z romansu z Fridą Kahlo, w jakimś sensie znalazła się w zasięgu niesłychanej mody na meksykańską sztukę, którą ta ostatnia rozpałała.

5 S. Burakowski, Wprowadzenie, [w:] F. Znaniecki, Wstęp do socjologii, Warszawa 1988, s. IX

Odnalezienie słów Chaveli Vargas, mówiącej, że w miejscu gdzie jestem „słyszysz się ciszę”, było niemałym pocieszeniem w tym egzotycznym miejscu, które ma wiele mrocznych stron. Rozumiem też to pragnienie, by usłyszeć ciszę wśród kakofonii niewątpliwie inspirujących dźwięków i kuszących możliwości; myślę, że w sztukach wizualnych też warto jej szukać, a w książce często jej odpowiednikiem jest biel czystego papieru. To dlatego moje książkowe kalendarze, także te „przerobione” na dzienniki z podróży, zawierały wiele pustych stron; nie ma tam faz księżyca, imienin, wschodów i zachodów słońca... z pewnością ich nowi właściciele wypełnili je swoimi notatkami, może są to głębokie przemyślenia, a może listy zakupów, adresy i telefony? Cokolwiek to jest, należy teraz do nich.

Biel pustych stron często inspirowała artystów tworzących książki. Moim ulubionym przykładem pozostaje tłumaczenie poezji Safony autorstwa Anne Carson, pt. „If Not, Winter: Fragments of Sappho”. Tam, gdzie z całego wiersza pozostało parę słów lub tylko liter, pozostawiono pustą stronę. Podobne działania widzę we własnych książkach poetyckich Carson, wydanych przez wrocławskie Ossolineum: „Autobiografia czerwonego” (Wrocław 2023) i „Dekreacja” (Wrocław 2024). Tekst czasem jest rozstrzelony, przesunięty w abstrakcyjnych kierunkach, a nawet sama książka wydaje się rozpadać, nie będąc połączona z okładką... to tam znajduję uzasadnienie dla lakoniczności mojego „Zabraniam kapitulacji”. Innym przykładem są prace CJ Robinson, artystki, której prace znajdują się w kolekcji książek artystycznych biblioteki University

of the West of England w Bristolu. Tworzy ona faksymile powieści takich jak „Szkłany klosz” Sylvii Plath, czy autobiograficznej powieści „Słowa” Jean-Paula Sartre’a, jednak usuwa z nich większość tekstu, pozostawiając jedynie marginalia, czy paginację. Proza zamienia się w rodzaj fragmentarycznej poezji, znaczenie pozbawione kontekstu przekształca się tworząc nowe narracje. Jednocześnie artystka uwypukla to, co ożywia książkę podczas jej użytkowania: ślady pozostawione przez użytkowników.

Książka w tym znaczeniu należy do tych rodzajów twórczości, które istnieją w świecie materialnym. Podobnie jak rysunek czy malarstwo wykonane na papierze, rzeźba, czy instalacja, która nie jest tylko hologramem. Wszystko to zawsze będzie istnieć w tej części naszego świata, którą odbieramy wszystkimi zmysłami, której nie można wyłączyć i nie potrzebuje prądu. Można próbować ten świat przenieść na płaski ekran, ale trudno byłoby go w nim pomieścić, podobnie jak całość ludzkiej twórczości i egzystencji.

Ten opis prac wskazanych we wniosku przewodnim, oraz ich szerszego kontekstu, kończę kilkoma zdjęciami z Meksyku, oraz tego, co powstało wskutek tej rezydencji. Myślę, że najważniejszym z wątków, które dzięki temu powstały, będzie idea tworzenia książki w określonym miejscu i czasie, oraz tymczasowego tworzenia nowego porządku własnego świata, jakie towarzyszy podróży; w której, jednocześnie, znajdujemy się poza porządkami ludzi spotykanych po drodze.



Napis na ścianie hacjendy w Veracruz:

„Tu była Chabela Vargas i powiedziała: tu można usłyszeć ciszę”.

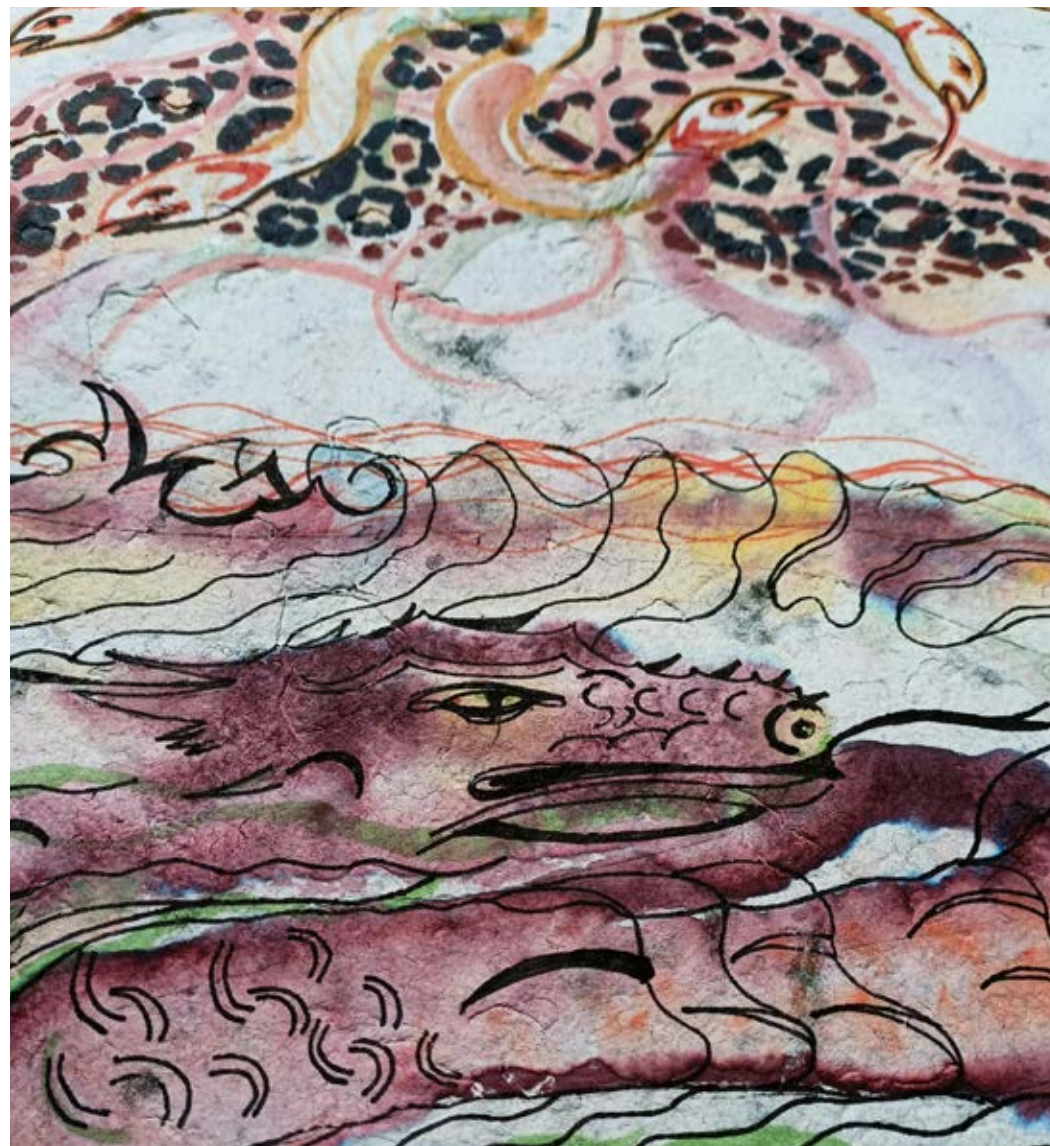


Zaproszenie na konferencję pt. „Książka artystyczna. Obecność i nieobecność” dla prof.

Ioulia Akhmadeevy, przed wysyłką z poczty głównej w mieście Meksyk.



Fragment pracy pt. „Libro–Papalote” na wystawie „Obecność i nieobecność. Książka artystyczna” w Muzeum Teatru we Wrocławiu, kwiecień–maj 2024.



Pierzasty wąż, detal pracy pt. „Libro–Papalote”.



Rysunek z dziennika z podróży do Włoch, Lecce, maj 2024.

Tytuły prac wskazanych we wniosku przewodnim, jako osiągnięcia artystyczne będące podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego:

<i>Zabraniam kapitulacji</i>	52
<i>In my cage I am free</i>	64
<i>Libro-Papalote</i>	68
<i>Lecimy do Afryki! Daleko, daleko...</i>	72
<i>¡Pica!</i>	76
<i>Dziennik z podróży do Włoch</i>	78

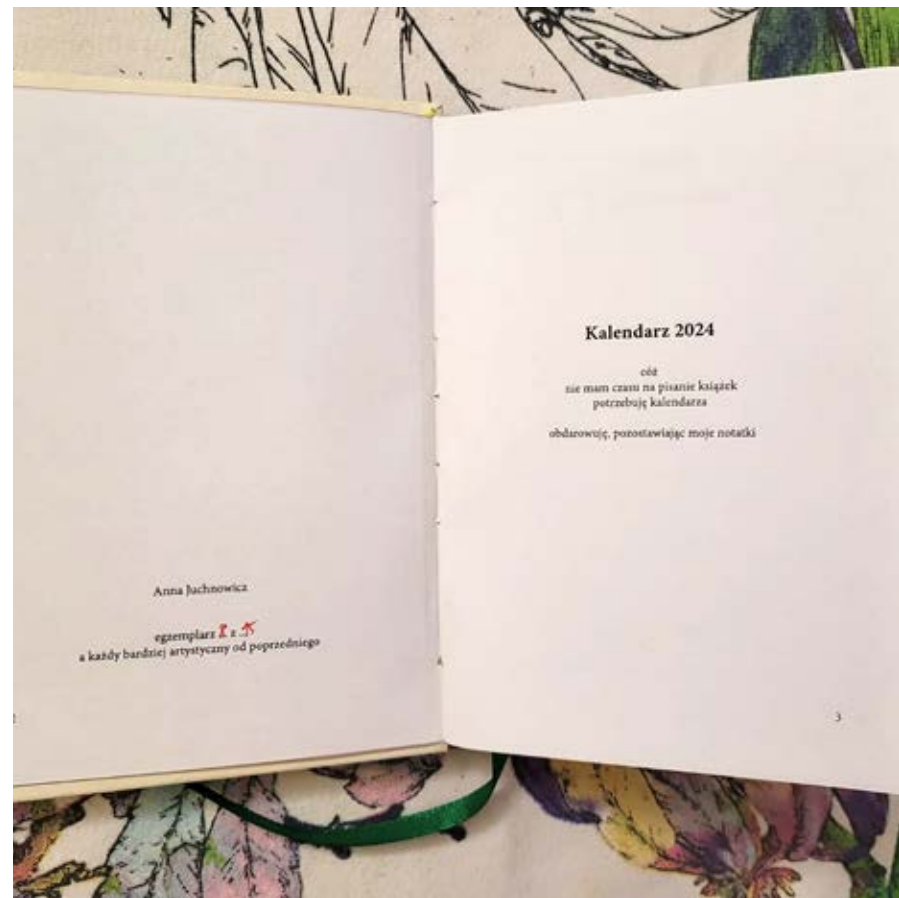
Zabraniam kapitulacji – kalendarz książkowy

Technika: druk cyfrowy, akwarela, rysunek i pismo odręczne, nakład 15 egzemplarzy. Rok 2023, format A6.

Zawsze mam przy sobie notatniki, szkicowniki, luźne kartki... i kalendarz książkowy; ale tego ostatniego nigdy nie wykonałam odręcznie, aż do teraz. Zrobiłam mały (choć dość duży jak na ręcznie robione książki) nakład kalendarzy na rok 2024. Wszystkie strony zostały wydrukowane na papierze A4, a jedną składkę przeznaczyłam na jeden miesiąc. Każdy miesiąc miał tabelkę z podziałem na dni, tytuł, oraz jakieś notatki; z których najważniejszą była data naszej konferencji o książkach artystycznych, którą zorganizowałam wspólnie z kolegami z Pracowni Książki Artystycznej Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu, z Uniwersytetu Wrocławskiego i z Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Kalendarz najpierw miał zawierać moje osobiste notatki, jak plany ogrodnicze na każdy miesiąc. Idea kalendarza nieodłącznie związana jest z cyklicznym pojmowaniem czasu, odmiennym w różnych kulturach, a także dla każdego indywidualnie. Czas w kalendarzu jest nielinearny; zawsze obejmuje tylko jeden rok, zmieniają się daty i „ruchome święta”, ale rok powtarza się zgodnie z cyklem przyrody. Moje egzemplarze przeznaczone były dla innych osób, zgodnie z ideą, że książka, która „żyje”, również przemija, czy to wskutek użytkowania i niszczenia, czy dezaktualizacji. Częściowo zamieszczając moje notatki - czasem przydatne tylko mi - pozostawiłam większość miejsca nowym właścicielom kalendarzy. Moje notatki są wydrukowane, przypominając czasem bardzo lakoniczne haiku; jednocześnie wskazują, że powstały równocześnie razem z samym przedmiotem - kalendarzem. Wszystko, co zostało dodane później przez inne osoby, odróżnia się od tych pierwszych śladów nie tylko treścią ale i formą, jako że nie jest to już ten sam monochromatyczny druk.

Na stronie 54 fotografie kalendarzy Katarzyny Gemborys i Joanny Albin, właścicielki egzemplarzy nr 4 i 6. Egzemplarz nr 10 znajduje się w Pracowni Książki Artystycznej ASP we Wrocławiu. Na stronie 53 znajduje się fotografia egzemplarza nr 8, należącego do Jakuba Macieja Łubockiego.



Zabraniam kapitulacji

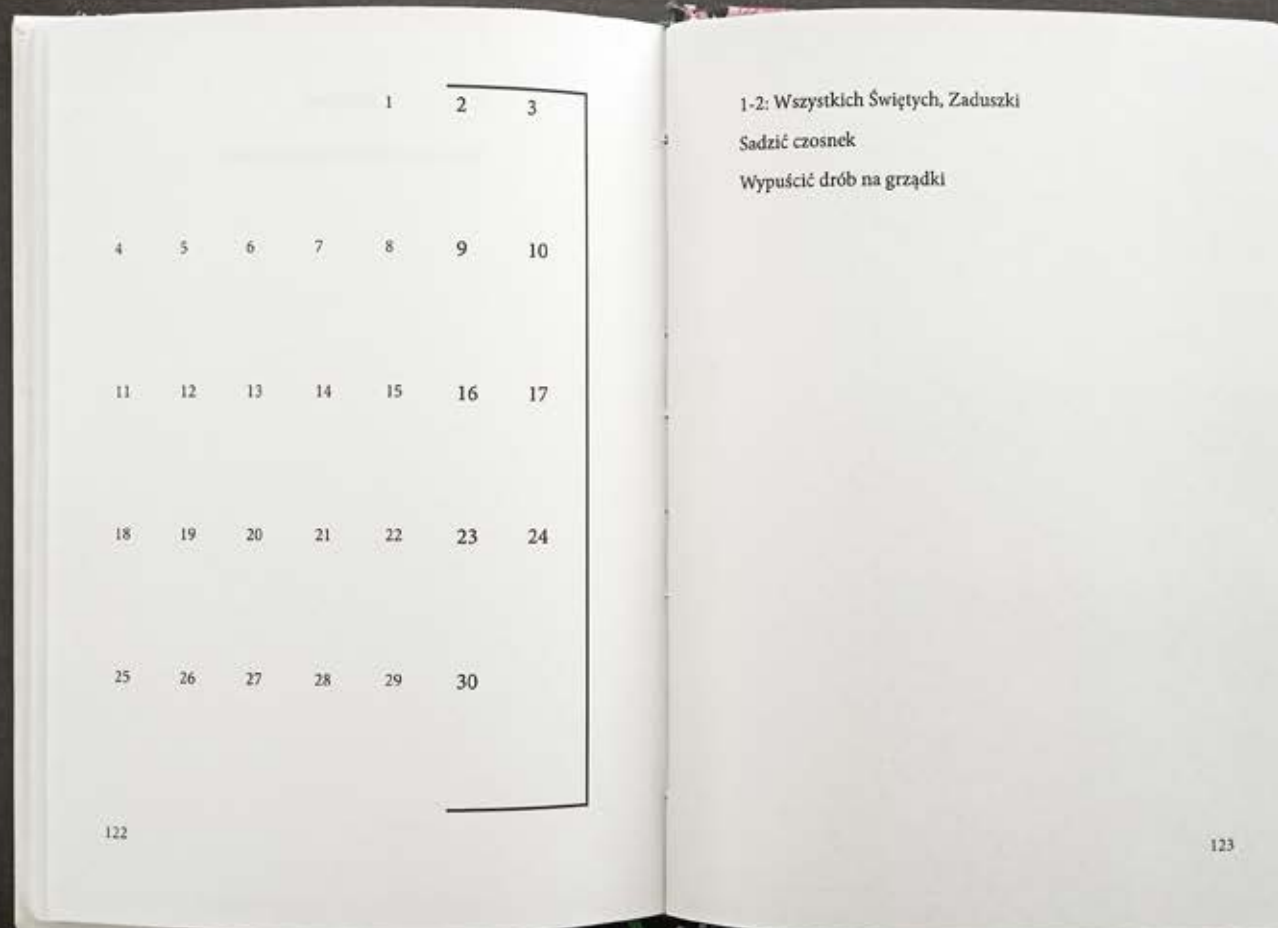
recenzja kalendarza 2024
artyści
kalendarz 2024
kalendarz 2024
kalendarz 2024

Kalendarz 2024

oś
nie mam czasu na pisanie książek
potrzebuję kalendarza
obdarować, pozostawiając moje notatki

Anna Jachnowicz

egzemplarz 1 z 1
a każdy bardziej artystyczny od poprzedniego

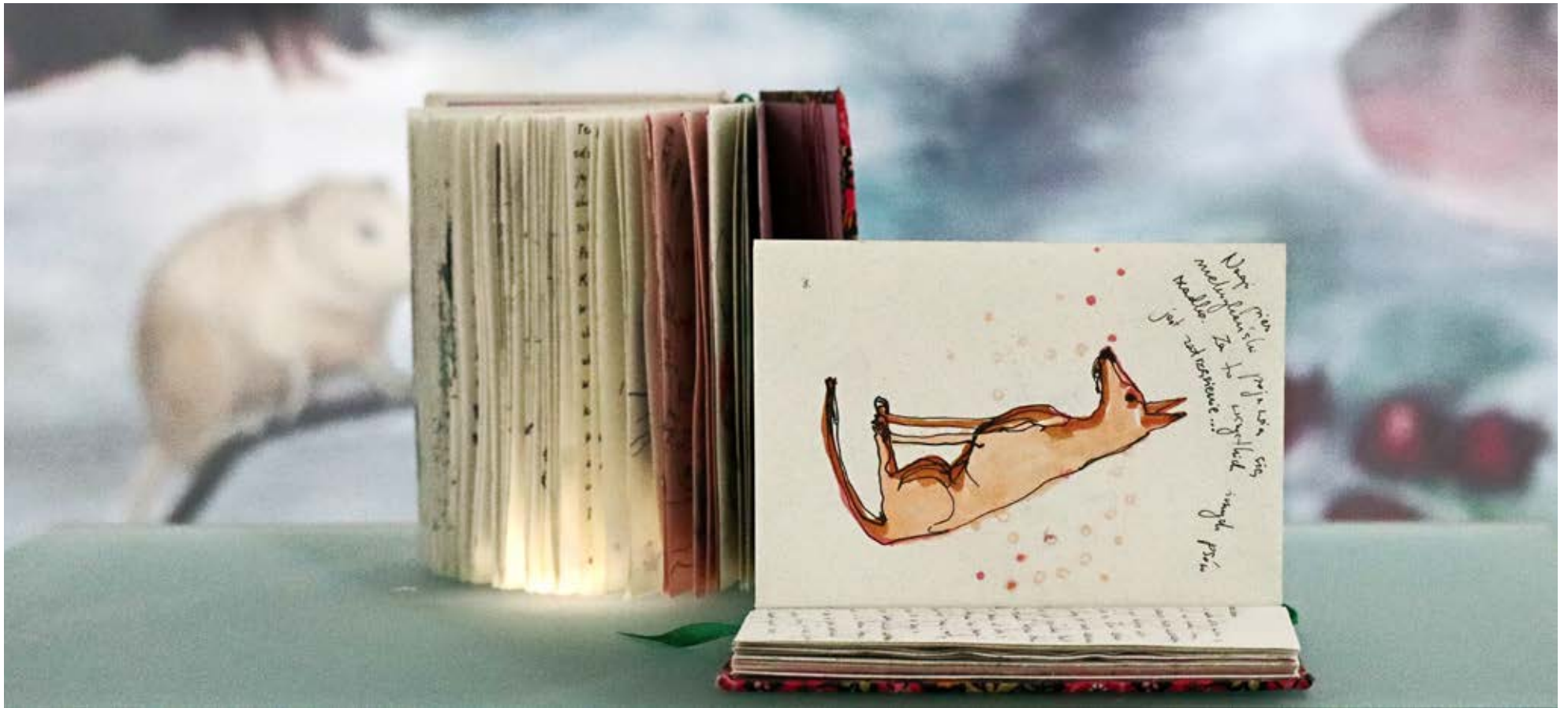


Zabraniam kapitulacji – dziennik z podróży do Meksyku

Technika: druk cyfrowy, akwarela, rysunek i pismo odręczne, nakład 2 egzemplarzy. Rok 2023, format A6.

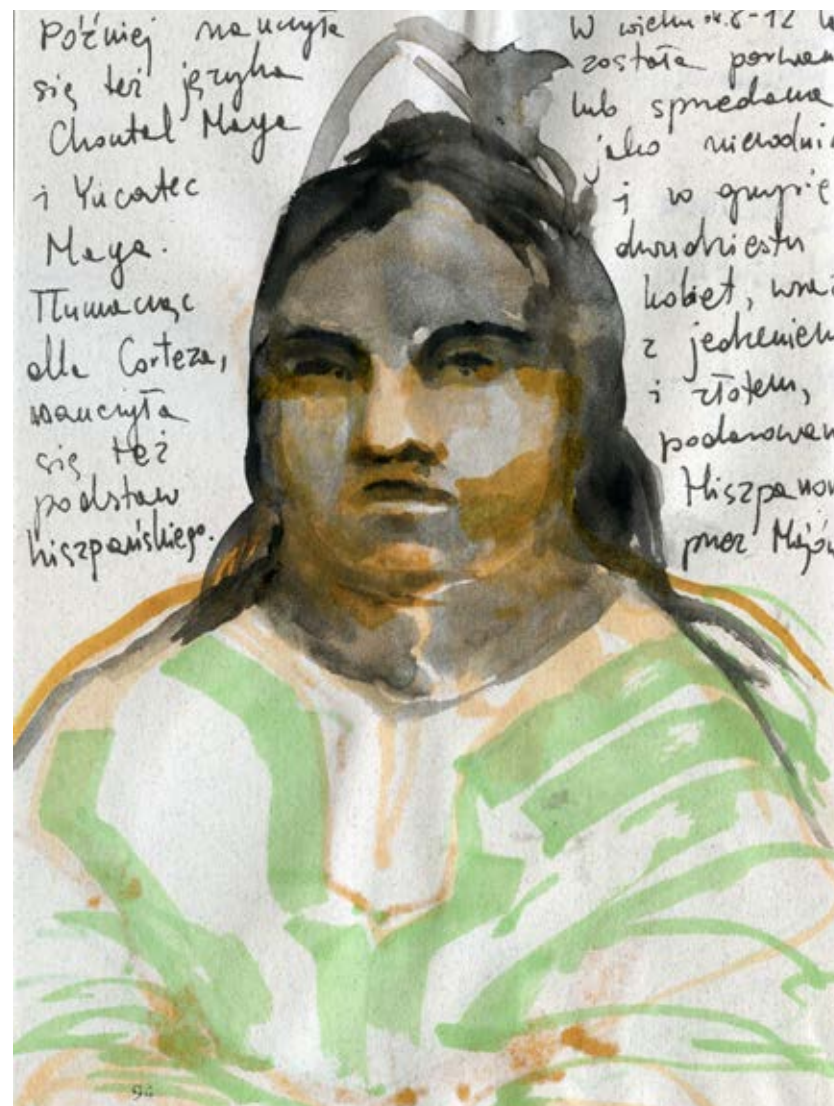
Dziennik z podróży do Meksyku powstał z dwóch ostatnich egzemplarzy mojego książkowego kalendarza. Zainspirował go pomysł dr Teresy Miązek, współorganizatorki naszej konferencji o książce artystycznej. Gdy zastanawialiśmy się nad zagadnieniami badawczymi, pani doktor zaproponowała książkę jako upamiętnienie – również w formie dziennika z podróży. Spodobał mi się fakt, że tego rodzaju książka zawiera w sobie element czasu, ale w pewnym sensie zdefiniowanego na nowo. Podróż zazwyczaj jest zaplanowana wcześniej, a czas na nią ograniczony, ale już w czasie jej trwania wszystko jest bardziej względne, a rzeczywistość wyznaczają inne rytmy, niż w codziennym życiu.

Przygotowując dwa egzemplarze dziennika z podróży (jeden dla mnie, drugi dla towarzyszącej mi Leny Czerniawskiej) usunęłam miesiące z kalendarza, a zamiast nich wstawiłam tytuły rozdziałów, które miały dopiero powstać, w oparciu o zarys naszych meksykańskich planów. Wszystkie strony dziennika były ponumerowane, ale większość z nich była pusta, czekając na wypełnienie. W ten sposób najistotniejsza treść tych książek powstała w formie autografu. Na końcu dzienników pozostawiłam styczeń, który wyznaczał już koniec meksykańskiej przygody i powrót do zwykłej rutyny dnia codziennego, a więc również powrót do zwykłego kalendarza.









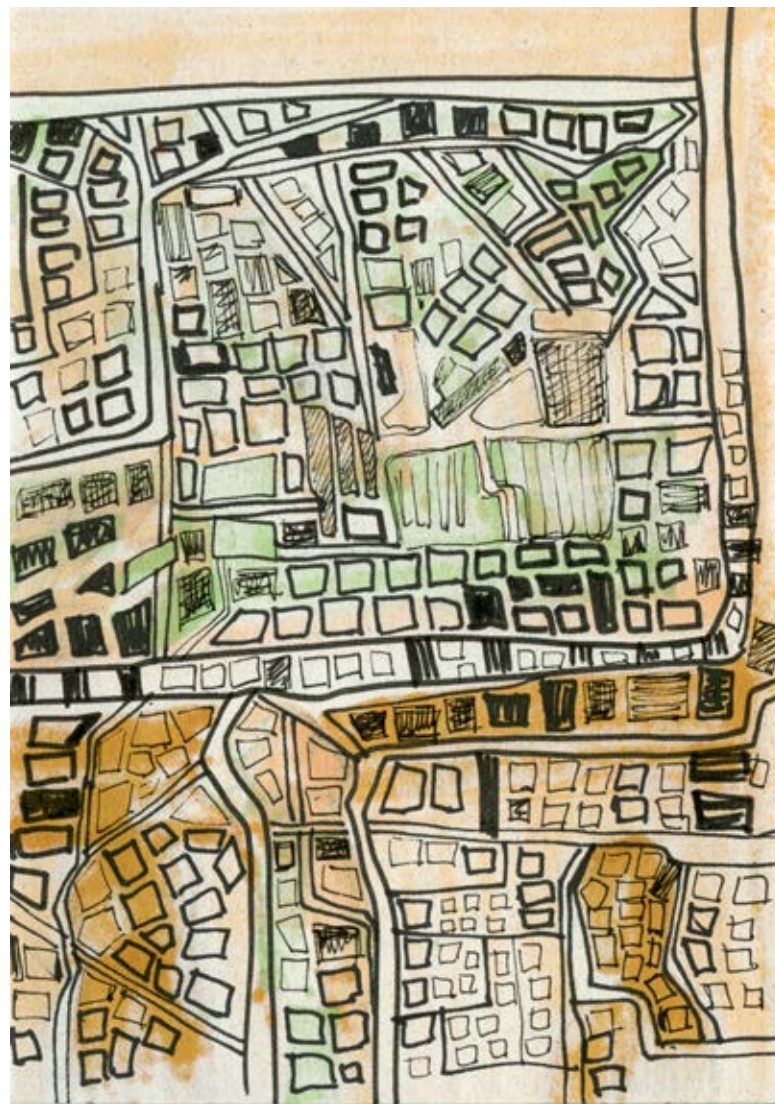
Ilustracje w dzienniku, od lewej: portrety La Malinche, tłumaczki konkwistadora Hernána Cortés; tytuł drugiego rozdziału, któremu w egzemplarzach kalendarzowych odpowiadał miesiąc luty.



Tradycyjne kolorowe figurki sprzedawane na meksykańskich straganach i odpowiednik kwietnia w egzemplarzach kalendarzowych; tu - pierwsze dni grudnia, po przybyciu do San Agustín Etla.

Huragany w Meksyku

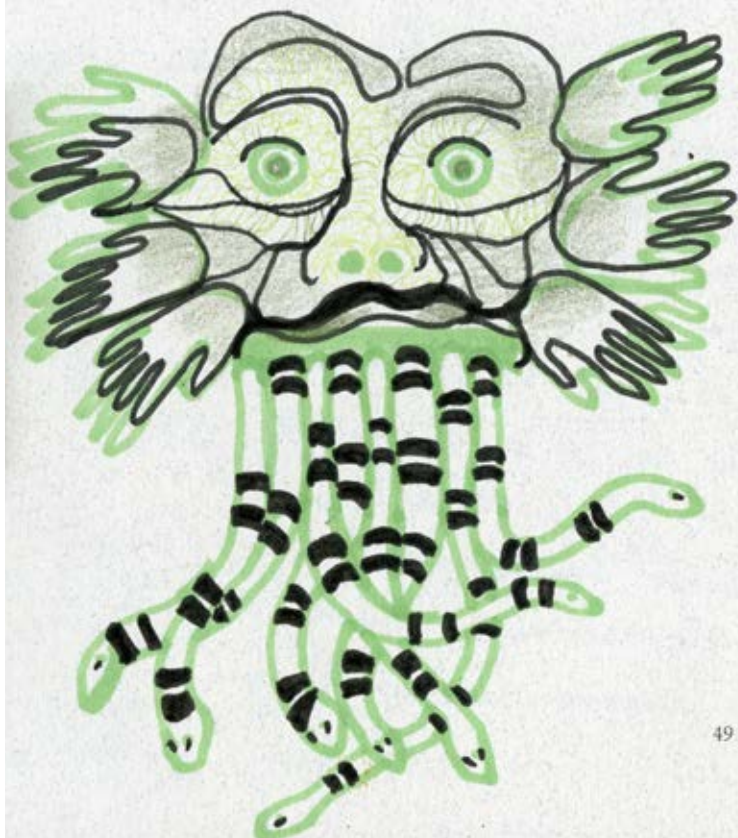
spiesz się powoli



Wbrew oczekiwaniom, w Meksyku nie spotkałam osiołków ani huraganów. Prowizoryczna architektura i założenia urbanistyczne miasta Meksyk są ekstremalnym przykładem miejskiej dżungli.

Cywilizacje prekolumbijskie

plejstocen — 12.10.1492



49



122

Piątemu rozdziałowi odpowiadał miesiąc maj w egzemplarzach kalendarzowych i mniej więcej piąty tydzień podróży, ukazujący bycie osobą pochodzącą z Europy w zupełnie nowym świetle.

In my cage I am free / I am free in my cage

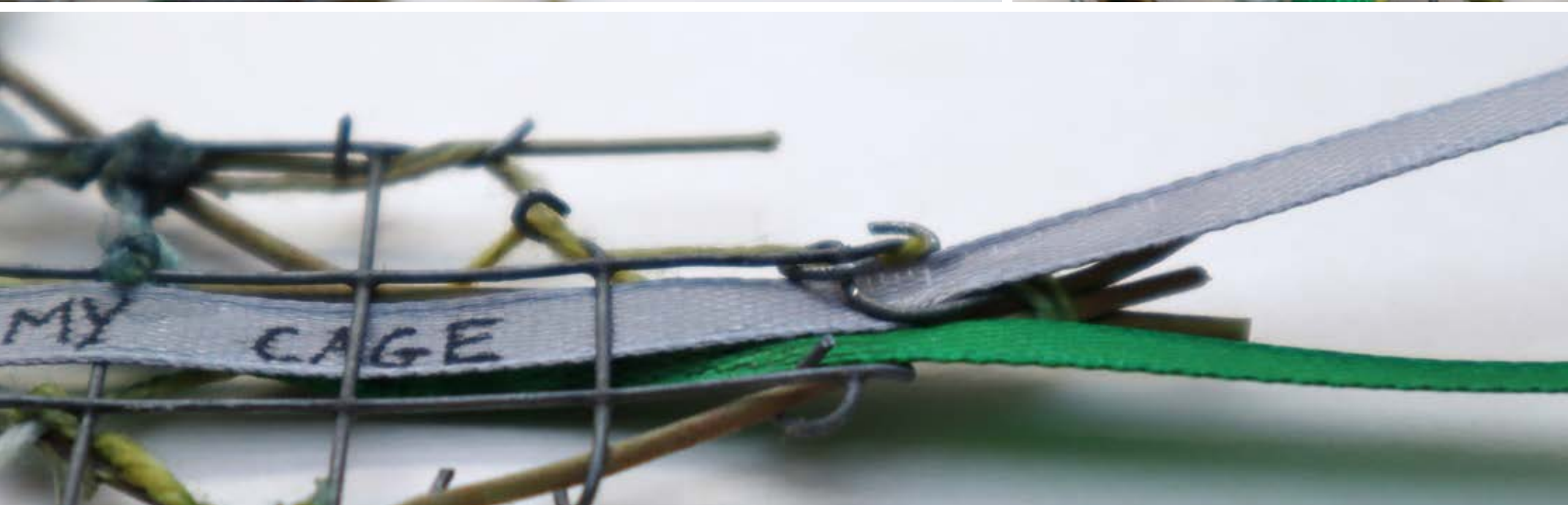
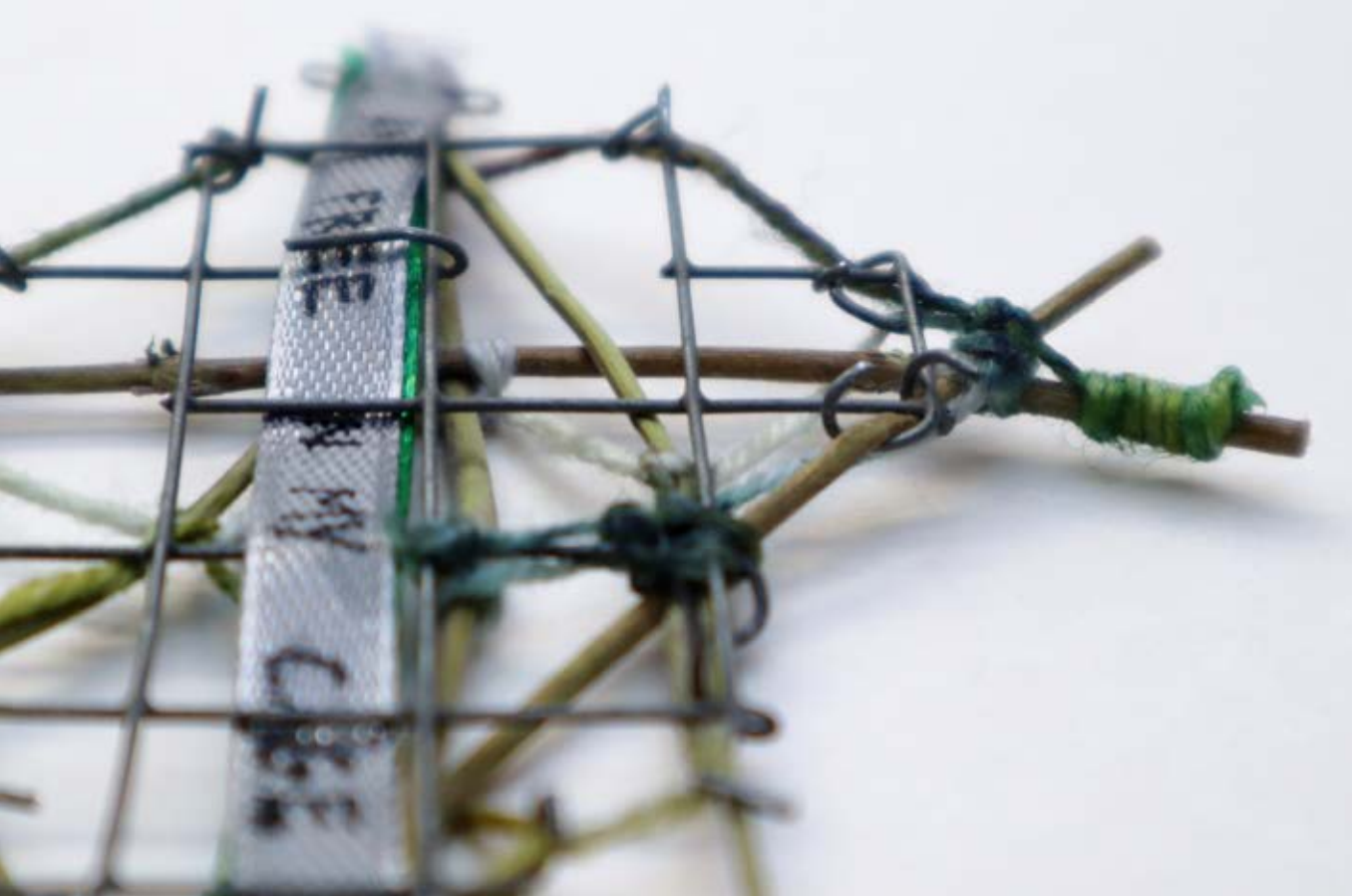
Technika: drut, gałąź, włóczka, wstążka i pismo odręczne. Rok 2023, wymiary: 9 x 5 cm.

Praca nawiązuje do idei „bezpiecznego miejsca” (lub przestrzeni), które w psychologii jest często miejscem symbolicznym, wyznaczanym przez umiejętność stawiania granic i komunikowania potrzeb. Jednocześnie, w czasie kryzysu klimatycznego fizyczne miejsca na Ziemi często są tylko pozornie bezpieczne, nagła powódź czy pożar może w krótkim czasie to zmienić. Są osoby, które szukając bezpiecznego miejsca dla siebie, trafiają na śmierć na „zielonej granicy”... jednocześnie wciąż mamy w sobie naturę plemion wędrownych – zbieracko–łowieckich – ciekawość świata, chęć poszukiwania i rozpoznawania rozmaitych istot wokół nas leży w naszej naturze.

Do książki nawiązuję w każdej pracy, nawet jeśli nie ma ona formy kodeksu. Tu robię to za pomocą wstążki, charakterystycznej zakładki wszywanej w grzbiet twardej oprawy. W „latawcu” tworzą one jaskółczy ogon, a zarazem są miejscem na tekst: „In my cage I am free / I am free in my cage”. Fragment drucianej klatki, oplatający latawiec, jest też nawiązaniem do paradoksalnej cechy samolotu – który pozwolił ludziom urzeczywistnić marzenie o lataniu, ale jednocześnie jest on zamknięciem w metalowej puszcze, coraz większej liczby osób w miarę rosnącej popularności tanich linii lotniczych.



Praca pt. „In my cage I am free” zaprezentowana na wystawie zbiorowej pt. „Sky Letter Freedom” w Muzeum Piśmiennictwa i Drukarstwa w Grębocinie, pierwowzór motywu latawca w materiałach promocyjnych konferencji oraz w meksykańskiej książce artystycznej pt. „Libro–Papalote”.





Libro–Papalote

Technika: papier czerpany i rysunek odręczny, malarstwo, tusz. Rok 2023, wymiary: ok. 80 x 50 cm.

„Libro–Papalote” to obiekt z wykonany z masy papierowej, w jednym egzemplarzu, wspólnie z artystką Leną Czerniawską, podczas naszej rezydencji artystycznej w Meksyku. Chciałyśmy nawiązać do niektórych cech książki: tego, że jest wykonana z papieru, że niesie ze sobą jakąś opowieść, oraz że jest to obiekt ruchomy... rysunki na naszym latawcu przedstawiają dwie postaci kobiece, będące obiektami kultu w Meksyku: prekolumbijską boginię Cōātlīcue o stopach jaguara i naszyjniku z węży, oraz La Virgen de Soledad, wpisaną w trójkąt „Maryjkę”, będącą symbolem współczesnego katolicyzmu.

Książka przybrała formę latawca, w którym zwisające z jego korpusu drobne kawałki również były naszymi rysunkami. Unikatowość polegała też na tym, że osobiście wykonywałyśmy papier czerpany do realizacji naszego obiektu, korzystając z wiedzy i doświadczenia Flavio Gomeza, prowadzącego warsztat Trogon Papel Artesanal w San Agustín Etla (Oaxaca).







Lecimy do Afryki! Daleko, daleko...

Technika: instalacja z drewna, bibuły i papierów czerpanych, pojedynczy egzemplarz. Rok 2024. Wymiary: 100 x 90 x 60 cm.

Ta instalacja z drewna i papieru połączonych klejem z mąki to kontynuacja wątku latawców – które, podobnie jak książki, są przedmiotami ruchomymi wykonanymi z papieru... latawiec przywodzi na myśl beztroską zabawę, szybowanie – bezwładny lot, unoszenie się z prądem powietrza. Tytuł tej pracy, to leitmotiv zabaw z moim ciotecznym siostrzeńcem, w których samoloty z klocków niemal codziennie odlatują do Afryki. A gdzie jest ta Afryka? Daleko, daleko...

Czeremcha, z której gałęzi wykonana jest ta praca, to roślina inwazyjna. Dokonała ona „inwazji” w moim ogrodzie, a więc została ścięta. Drewno tego drzewa ma piękny, słodki zapach, zupełnie jak brat Czeremcha z filmu „Jasminum” Jana Jakuba Kolskiego.







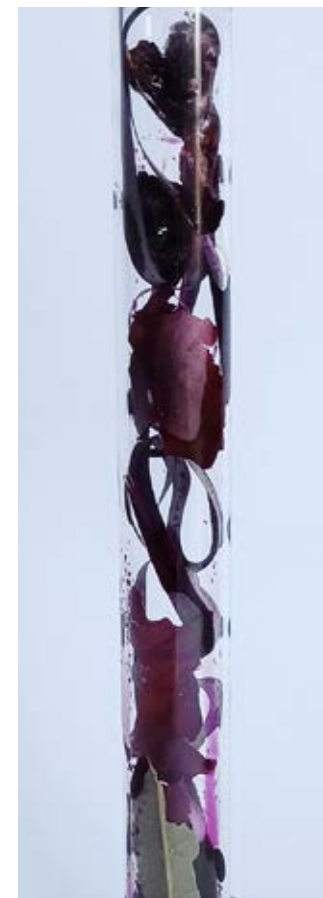
¡Pica!

Technika: druk cyfrowy, akwarela, szklana fiolka. Rok 2024, wysokość: ok. 20 cm.

Moja pierwsza praca po powrocie z Meksyku, pod tytułem „¡Pica!”, jest o słynnych, niezwykle ostrych meksykańskich papryczkach chili, których próbowałam w niemal każdej potrawie. Ostre sosy dodawane są niemal do wszystkiego, a następnie jedzenie jest jeszcze bardziej doprawiane. Moje pytanie brzmi, dlaczego Meksykanie chcą żeby ich jedzenie sprawiało ból?! Być może „między wierszami” tekstu tej pracy znajdują się jeszcze inne pytania...

Inne, na przykład, mogłoby brzmieć: czy coś jest książką jeśli nie ma tradycyjnej formy kodeksu? Lub chociaż jej nie przypomina? W moim świecie, od autora zależy czy zdefiniuje coś jako książkę artystyczną, ale lubię gdy moje opowiadają jakąś historię i mają tekst. W tej zastosowane są raczej naturalne materiały: szkło, glina, korek, liść laurowy, skórka z czerwonej cebuli, kilka kropel gęstego soku z buraków (bez obaw, to nie krew) i oczywiście kilka suszonych papryczek chili.

Mówi ona w siedmiu językach: polskim, angielskim, hiszpańskim, oraz czterech rdzennych językach północnoamerykańskich: Zoque, Mam, Lacandón i Chiapaneca de Chiapas, ponieważ wróciłam z małym ich słownikiem. Ciekawostka: hiszpański nie jest w Meksyku językiem urzędowym, ale najpopularniejszym!





Po lewej: praca podczas wystawy pt. „Ibidem” w Ośrodku Dokumentacji Sztuki ASP we Wrocławiu, listopad 2024.

Dziennik z podróży do Włoch

Technika: rysunek w szkicowniku, pojedynczy egzemplarz. Rok 2024, format A5.

Kontynuując wątek rozpoczęty dziennikiem meksykańskim, wzięłam ze sobą kolejny, na podróż do Lecce. Ta trwała o wiele krócej, bo był to tylko tygodniowy wyjazd w ramach programu Erasmus, do Accademia di Belle Arti di Lecce, gdzie miałam prowadzić zajęcia. Lecce jest pięknym miastem, zbudowanym głównie z piaskowca i jego kolory były dla mnie najbardziej inspirujące. Tym bardziej, że kojarzą się z litografią, chyba wciąż moją ulubioną techniką graficzną.

Leniwa codzienność miasteczka, zwłaszcza jego historycznego centrum, żyjącego głównie z turystyki, była głównym tematem tych rysunków i notatek. Nie przygotowałam tego notatnika specjalnie, nie miał wyznaczonych rozdziałów ani uprzednio przygotowanych stron. Wystarczyło wypełniać go codziennie rysunkami albo notatkami, podobnie jak w Meksyku, używając tych narzędzi, które w danych warunkach są odpowiednie, a więc niekoniecznie zbyt wyrafinowanych. Jednak przecież to właśnie rysunek z natury jest tym sposobem odbierania świata, z którego wywodzą się przyszłe dzieła. Również po powrocie nie poddawałam tych dzienników szczególnej obróbce, udostępniając je w ich surowej formie, tak jak się zachowały po podróży. Są one rodzajem bytów istniejących dla samych siebie, uzasadniając swoją unikatowość wydarzeniem, którego zaistnienia dowodzą a jednocześnie, z czasem, razem z nim przemijają.







1. Podnies gny w szadny, spróbuj przedwytać osobę która siedzi przed tobą. Podejmij strategiczne decyzje. Potem znów przegrywasz. Ci ludzie to profesjonalni decydenci.

Rozbijmy się dziś wokoło siebie. Czy wschody i zachody słońca były takie? To dobrze. Ludzie wciąż z funią kłócą się o poziom kiczowatości klimatu.

3. Badacze odkryli że zwierzęta były kochane i zadbane jak maskotki gdy hodowielistny je na mięso i kłabiat.

4. Będziemy mieć dla ciebie kilka wspomnianych pytań, dotyczących życia opartego na węglu. Na przykład: czy istnieje regulamin?

5. A o to, co to robi: to kompletnie rozbiła strukturę. Jest to najbardziej dziecinnie destrukcyjny eksperyment jaki można wymyślić. Zresztą, było to w pigułce popołudnie.

8. Uważamy cię za przyjaciela. Rozgość się proszę. Widać co tu robisz. Ale czas minie i zmiana moje podejście.

9. Jak wygląda zmiana z perspektywy planetarnej? W innym pomieszczeniu słońca jest kontrast dla chłodnego powietrza które nas otacza.

10. Czy jesteś aktywny, czy też raczej bawisz się w domu? Na przykład to pojsiem na Tatwierz.

11. Czy masz dla nas pytanie? Mam nadzieję, że ten fragment zastanie cię w dobrym zdrowiu. To tylko kolejna perspektywa.

12. Piskun wschód słońca można opisać jako pomarańczowy, różowy i fioletowy. Nie zastanawialiśmy się nad różnymi innymi.

Fragment pracy pt. „To nie są moje wspomnienia”.

Rozmowa o książce artystycznej (fragmenty)¹

O nieistnieniu

Paweł Bernacki: Czyli Twoją inspiracją były teksty nieistniejące, te które nie przetrwały do naszych czasów? To, czego już nie ma? To szarlatański koncept, kojarzący mi się trochę z pomysłem, który wykorzystał Umberto Eco w Imieniu Róży: książki, których nie ma, ale które mogły istnieć, jak *O Komedii* Arystotelesa, jak poezje Safony, które przepadły... Jak więc do tego podeszłaś?

Anna Juchnowicz: Oczywiście, że korzystałam też z tych, które są. Przede wszystkim ze świetnego tłumaczenia Anny Carson, poetki, wykładowczyni akademickiej. Jej przekład na współczesną angielszczyznę opiera się na starogreckich źródłach. To było dla mnie kluczowe. Musimy przecież pamiętać, że te archiwalne teksty, którymi dziś dysponujemy też nie są oryginałami, a raczej efektem wielu przeróbek, przepisywań. Już Safona „przepuszczona” przez ręce kopistów, skrybów, archeologów. Mimo to tłumaczenie Anny jest wyjątkowe, chyba najbliższe oryginałowi. Większość tłumaczy Safony korzystała z przekładów jej poezji na nowożytny grecki. Anne, opierając się na starogreckiej wersji,

była bliżej źródła. Dodatkowo bardzo umiejętnie wykorzystała wieloznaczność angielskiego, żeby lepiej oddać obecne w pierwotnych tekstach niuanse.

PB: Dobrze, mamy więc tekst. Rozmawiając jednak o książce artystycznej, powinniśmy take zwrócić uwagę na formę...

AJ: Jedną to był niemal performance, chociaż w zasadzie w ogóle nie zajmuję się tą dziedziną sztuki. Wtedy jednak uczestniczyłam w festiwalu sztuki efemerycznej w Sokołowsku. Na moją realizację składały się podarte karty papieru graficznego z ilustracjami wiszące na żywopłocie wzdłuż drogi, na której powierzchni pisałam kredą fragmenty utworów Safony. Akurat wtedy strasznie lało. Deszcz zmył niemal wszystkie rysunki z papierów i dużą część tekstów. [...] Tworzenie tego dzieła w zasadzie na bieżąco, w deszczu było niesamowicie interesującym doświadczeniem.

PB: i mamy tu symboliczne odniesienie do tego, że ta poezja Safony zniknęła, do tego, że tych tekstów nie ma. W to wszystko włącza się nam pogoda, która dodatkowo podkreśla efemeryczność i ulotność tej instalacji.

O przemijaniu

PB: Czy uważasz, że ta przemijalność jest wpisana w życie książki? Ten fakt, że musi przeminąć, jakoś ją warunkuje?

1 Anna Juchnowicz, Paweł Bernacki, rozmowa z dnia 15.03.2023. Nagranie rozmowy i transkrypcja znajdują się w zbiorach prywatnych autora.

AJ: Na pewno, tym bardziej, że żyjemy w kulturze przedmiotów jednorazowego użytku. Te książki w miękkich, klejonych oprawach, są właśnie takimi przedmiotami.

PB: A czy książka nie miała dawać odporu temu zjawisku? Być symbolem wieczności myśli ludzkiej? Mówisz mi teraz coś zgoła innego: że w tę książkę, która ma utrwaląć i ma być zawsze, wpisana jest jednorazowość i przemijalność.

AJ: Te miękkie klejone oprawy nie przetrwają choćby jednego przeczytania od początku do końca bez żadnego uszczerbku. Nie da się ich też naprawić, w przeciwieństwie do sztychów kodeksów w twardych oprawach. Zresztą, nawet niektórych z nich nie da się już zreperować.

PB: To teraz zapytam, trochę przewrotnie – powinno się to robić? Czy książki w ogóle powinno się naprawiać?

AJ: Tu znowu wchodzimy w temat tworzenia dużej ilości jednorazowych przedmiotów. Zawsze można wydrukować więcej.

O procesie

AJ: Mam wrażenie, że dziś artystyczność często opiera się na tym procesie. Na tym, że robimy rzeczy, które w ogóle nie są już racjonalne z punktu widzenia tworzenia książki.

PB: Brak praktyczności, niefunkcjonalność, niepraktyczność... Po co używać litografii, skoro mogłaś posłużyć projektowaniem graficznym, Photoshopem czy Indesignem i na jedno by wyszło. Tyle że nie wyszłoby na jedno, prawda?

AJ: Na pewno nie uzyskałabym tego samego efektu. Tam ważne było na przykład to, że te książki powstawały stosunkowo – jak na tworzenie takiej grafiki – szybko, choć za sprawą pewnego przypadku. Niektóre fotografie przenosiłam na kamień litograficzny i trawienie tego rysunku zależało od temperatury i tego, w jakim tempie wysychał aceton, przenoszący farbę z papieru na kamień. Czasami w jakiś ciepły, słoneczny dzień zdarzało się, że wyparowała duża część tego rysunku i znowu zostawał tylko jakiś mały fragment tego, co było zamierzone. Zauważałam to, ale nie ingerowałam. Tak już to zostawiałam.

PB: Pozwalałaś naturze współtworzyć swoją książkę?

AJ: Tak, tak właśnie wyglądał ten proces.

PB: Dlaczego było to dla Ciebie istotne?

AJ: w książce artystycznej, mając (zazwyczaj) kontrolę nad całym jej procesem powstawania, możemy wyrażać określoną treść nie tylko słowami, ale także wszystkim, co składa się na jej cechy. Od zagadnień typowo projektowych, jak czcionka, układ tekstu,

grubość papieru i ilość arkuszy w składce, po decyzje dotyczące rodzaju druku, szycia, klejenia, czy nawet rezygnacji z formy kodeksu. Gdy tworzymy obiekt materialny, „okoliczności przyrody” zawsze mają na to jakiś wpływ – na przykład wilgotność powietrza ma ogromne znaczenie dla każdego papieru, farby. Jednak produkując książkę, która ma dopasować się do jakiegoś standardu, wszelkie odstępstwa od docelowej „normy”, są po prostu błędem. Natomiast w książce artystycznej możemy wykorzystać je jako kolejny środek wyrazu. Do tego typu decyzji należy też zastosowanie autografu, czy odręcznego, oryginalnego rysunku w każdym egzemplarzu, co sprawia że nie są identyczne i możliwy do wykonania nakład jest mniejszy.

O narracji

PB: Co zatem musi w niej być, żeby to ciągle była książka?

AJ: Hmm... jakaś opowieść: tekst albo chociaż wypowiedź na temat tekstu. Wydaje mi się, że chodzi właśnie o narrację, zmienność w czasie. Oczywiście, są różne dziedziny sztuki, które opowiadają historię, choćby komiks czy jakieś użytkowe formy rysowania, szkicowania jakiegoś scenariusza. Tam też jest narracja, a nie ma całej tej książkowej oprawy. Mimo to myślę, że to właśnie opowieść wyróżnia książkę, to, że ma ona jakiś kierunek jest szczególnie istotne. Nie można oglądać jej statycznie, jak obrazu.

PB: Czy samo tworzenie książki jest już dla Ciebie jakąś formą narracji?

AJ: Oczywiście, choćby dlatego, że w każdych okolicznościach powstaje ona nieco inaczej. Jeszcze innego wymiaru nabiera to na uczelni, podczas pracy ze studentami. I ja, i oni przez cały rok akademicki tworzymy swoje dzieła. Część pracy wykonujemy indywidualnie, w pracowni lub w domu, część razem – albo omawiamy wspólnie kolejne etapy. Zazwyczaj różne elementy, które z czasem połączą się w książkę, wędrują ze swoimi autorami – w torbach, plecakach... powstają też liczne makiety, matryce. Zawsze trochę pracujemy też na komputerze; na przykład, tekst właściwie nigdy nie powstaje już odręcznie, chyba, że jest bardzo krótki. Dlatego nawet w książce, w której najważniejszy będzie tekst, rozpoczęcie jej tworzenia od prawdziwej kartki papieru zamiast cyfrowej, może przynieść inne rezultaty.

O zmianie

AJ: Nawet gdybyśmy pokazali to drugi raz w tym samym miejscu, to już nie byłoby to samo, inne byłyby wywoływane wrażenia.

PB: No i zobacz, znowu wracamy do efemeryczności książki artystycznej. To nie jest takie wieczne dzieło jak rzeźba Dawida czy Venus z Milo, które od setek lat stoją w muzeach i pewnie będą tam stały przez kolejne wieki. Tutaj mamy do czynienia raczej z czymś,

co zaskakuje. Pojawia się w pewnym momencie, w jakiejś sytuacji komunikacyjnej, bez której wiele traci, może nawet znika.

AJ: Myślę, że to jest cecha książek i tekstów w ogóle. Nawet jeżeli mamy teksty, które są bardzo ważne – pieczołowicie się je bada, kopiuje, archiwizuje – to z biegiem lat ten pierwotny zamysł się od nich oddala. Im dalej dzieło jest od swojej współczesności, tym więcej mu ubywa. W jakimś sensie ulega rozpadowi.

Po prawej: detal pracy pt. „Czeremcha zwyczajna”. Zob. str. 118.





Prace inspirowane legendą o ptaku przepowiadającym przyszłość, wykonane z okazji Światowego Dnia Książki i wystawy pt. „In Praise of Birds” (wystawa w Bower Ashton Library, Bristol, Anglia, od kwietnia do czerwca 2024 i w Hong Kong Design Institute od września do października 2024).

„Siódmy znak lub omen to ptak wodny złapany przez myśliwych, brązowy, wielkości żurawia. Przynieśli go Montezumie gdy był w pokoju zwanym Tlillancalmecac. Było popołudnie. Ptak miał okrągłe lustro na swoim czole, w którym było widać niebo i gwiazdy, zwłaszcza Mastelejos blisko Plejad. Montezuma przestraszył się na ten widok, a gdy znów spojrzał w lustro ptaka, zobaczył w pobliżu tłum ludzi dosiadających koni. Zawołał wtedy swoich magów i wróżbitów i zapytał: nie wiecie, co to oznacza? Że mnóstwo ludzi nadchodzi. A zanim wróżbici odpowiedzieli, ptak zniknął i nie mówili nic.”

— Bernardino de Sahagún, Historia de las cosas de Nueva España, księga 12, rozdział 1.

Tłum. Anna Juchnowicz



Spis książek artystycznych – portfolio

<i>Poeci dla Tybetu</i>	90
<i>Kolorowanka ze zwierzętami</i>	94
<i>Nigdy w życiu</i>	98
<i>Pamiętnik Flory Eerschay</i>	100
<i>Znajdź Gadające Drzewo</i>	102
<i>Béthune (Motel des Géraniums)</i>	104
<i>Epistolæ</i>	108
<i>Lawendowe małżeństwo</i>	112
<i>Herbarium</i>	116
<i>Mięsz zęby liże</i>	118
<i>Jasnożółte ciało stałe</i>	122
<i>Czeremcha zwyczajna</i>	126
<i>To nie są moje wspomnienia</i>	128
<i>Filiżanka</i>	132
<i>Before returning to the breath</i>	134

Praca dydaktyczna	139
Podsumowanie	145
Wersja angielska	149
Konferencja <i>Książka artystyczna. Obecność i nieobecność</i>	164
Plakaty	172
Wybrane prace studentów	177
<i>Ibidem.</i> Wystawa w Ośrodku Dokumentacji Sztuki ASP Wrocław	184
<i>Obecność i nieobecność.</i> Wystawa w Muzeum Teatru	192
Wystawy indywidualne	195
Wystawy zbiorowe	197
Warsztaty, projekty, działalność organizacyjna i kuratorska	199
Bibliografia	207

Poeci dla Tybetu

Rok: 2019, 2020. Techniki różne: malarstwo, piórko, tusz, rysunek, unikatowe oprawy książkowe

„Poeci dla Tybetu” to projekt literacki dla Tybetu i o Tybecie. To swoisty głos w sprawie, będący wyrazem poparcia i solidarności z tymi, którym odmawia się prawa do wolności słowa, sumienia i przekonań. Do projektu zostali zaproszeni poeci z całej Polski. Efektem tego jest zbiór wierszy, będący wyrazem troski o los świata ginącego na ekranach naszych telewizorów. Poeci dla Tybetu to nie akt polityczny. To wyraz naszych obaw o ludzi, którzy podobnie, jak jeszcze niedawno my, dziś nie mają praw.

W roku 2010 przyjął formę otwartą, wierszy pisanych i malowanych na osobnych arkuszach, zaprezentowanych podczas wystawy w Ratuszu w Brzegu Dolnym. Książka powstała w Pracowni Rysunku Zawodowego, pod opieką artystyczną Prof. Eugeniusza Geta-Stankiewicza.

W roku 2019 tomik powstał w trzech unikatowych egzemplarzach, z których każdy w miejscu grzbietu miał wszyty amulet z czerwoną wstążką. w ten sposób książki także stały się amuletami. Zysk z ich licytacji został przekazany na rzecz tybetańskich więźniów politycznych. Tomik ten miał tytuł „Pragnienie wolności rozumiem bez słów”.

W roku 2020 książka powstała w jednym, ręcznie ilustrowanym egzemplarzu, również zlicytowanym na ten sam cel. Formy kodeksowe z lat 2019 i 2020 miały format A5.

Profesorze, zrucam szkołę!

To znaczy, porzucam temat szkolny,
ponieważ muszę natychmiast
wyzwolić Tybetańczyków spod chińskiej
okupacji. Zamierzam dokonać tego wspólnie
ze Stowarzyszeniem Żywych Poetów,
którzy na tę okoliczność napisali wiersze.
Jak to poeci.

Mi pozostaje coś narysować, skoro tyle
się mówi o tej całej kulturze wizualnej,
o tej całej wyższości jednego obrazu nad
tysiącem słów, a także o demokracji
i prawach człowieka.

Tyle mam do napisania
Awia.

POECI
DLA
TYBETU



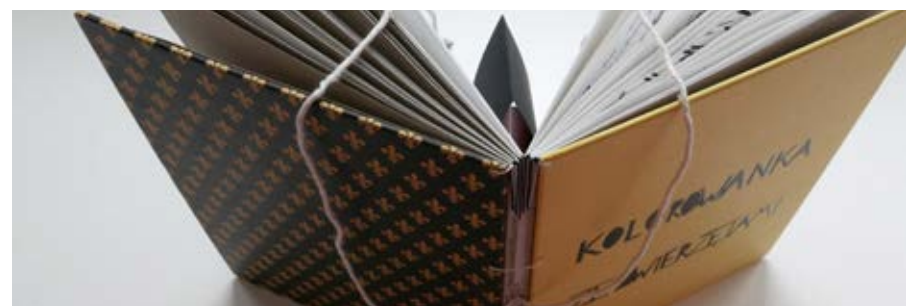
Kolorowanka ze zwierzętami

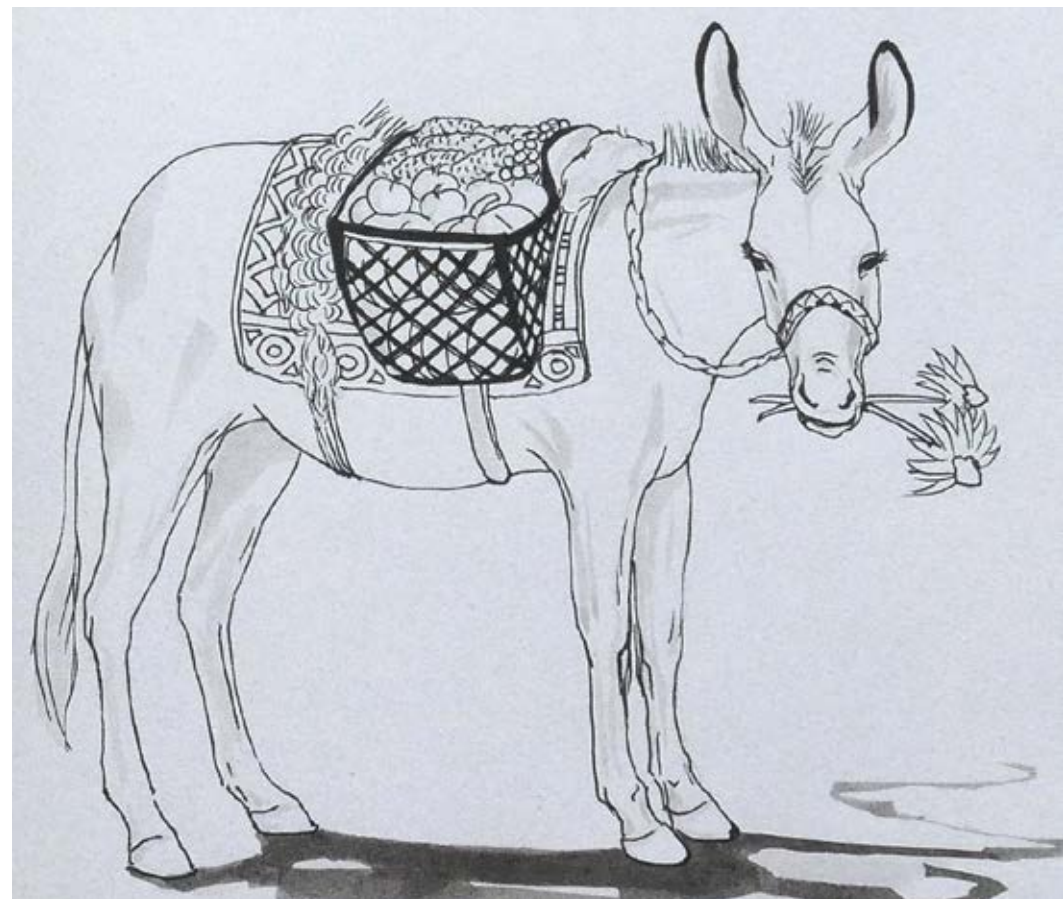
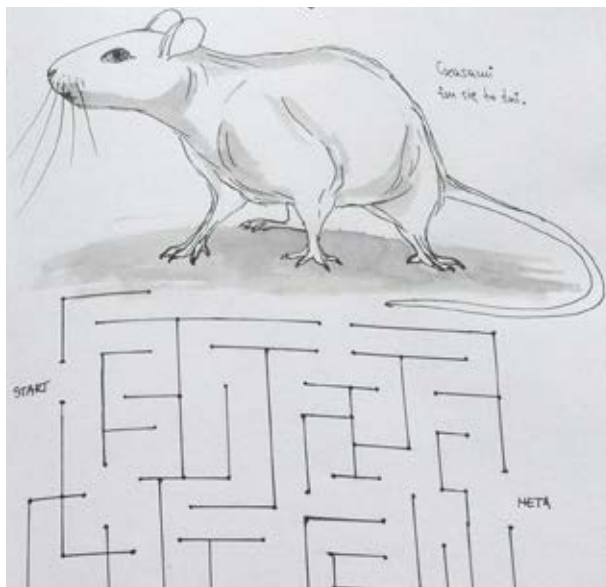
Technika: tusz na papierze ekologicznym, „szycie koronkowe”. Rok 2019, format A4

Pomysł na książkę powstał w odpowiedzi na apel gospodarstwa agroturystycznego Farma Martynika w Jarosławcu, wsi na Dolnym Śląsku. Farma zaprosiła grupę dzieci z rodzinnego domu dziecka na święta, publikując ich życzenia świąteczne, by inni mogli pomóc zorganizować prezenty.

Jeden z chłopców chciał dostać kolorowankę. Nie lubi chodzić do szkoły, ale lubi pomagać w domu i kocha zwierzęta. Myślałam już wtedy o książce dla dzieci, która prezentowałaby podstawowe zasady permakultury, dla dzieci w wieku około 10 lat. Tak powstała idea kolorowanki ze zwierzętami gospodarskimi, która opowiada różne ciekawostki o każdym z nich.







Nigdy w życiu

Technika: pieczętka, autograf. Rok 2019, wymiary 6,2 x 8 x 1,5 cm.

Książka odpowiada na pytanie „Czego chcielibyście nigdy w życiu nie zapomnieć?”, które usłyszałam w radiu, jako pytanie do słuchaczy. Na kolejnych stronach odbite są pieczętki, w których ukrywa się portret przeniesiony z fotografii, razem z nieczytelnym tekstem. Portret też zazwyczaj jest nieczytelny; tylko na niektórych odbitkach można rozpoznać kontury twarzy...

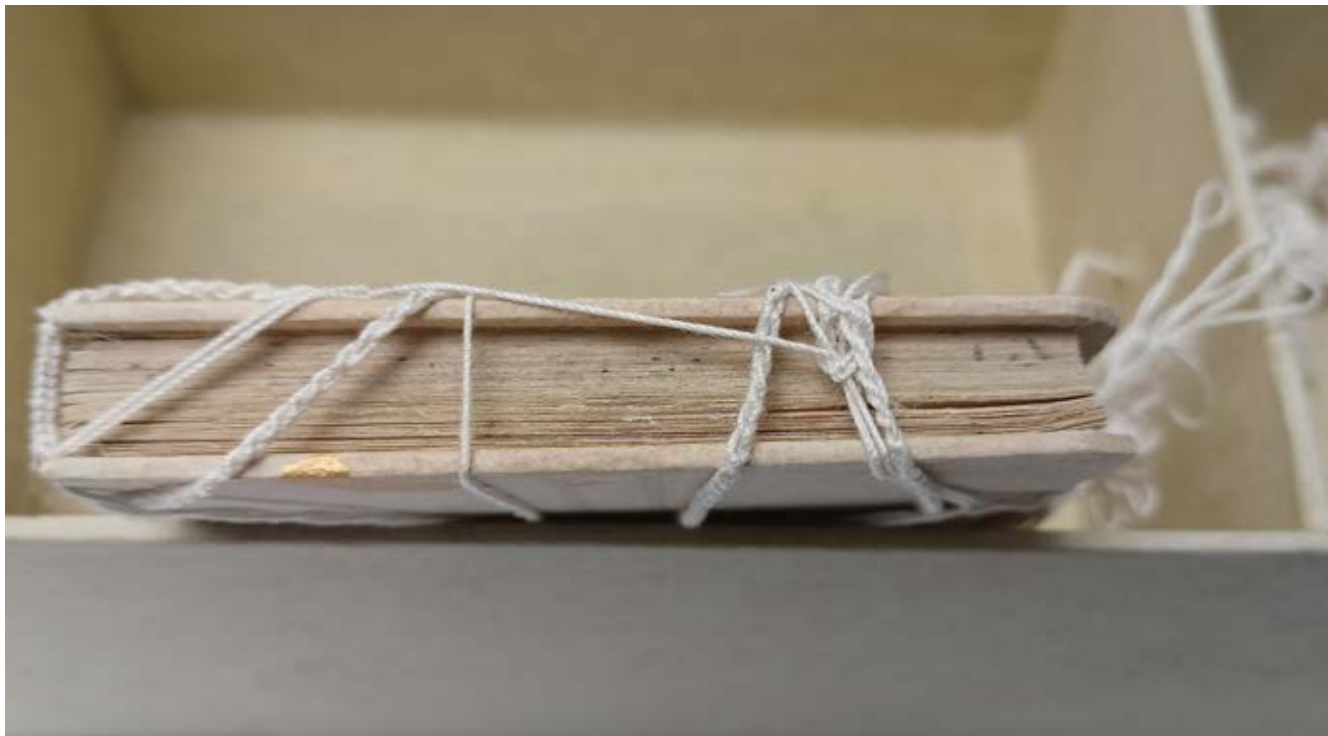
Jest to jedna z pierwszych książek miniaturowych, jakie wykonałam, z użyciem cienkiego papieru o gramaturze bibuły. Jest on bogato zdobiony tłoczeniem i złoceniami. Pieczętka wykonana czarnym tuszem z łatwością przebija się na kolejne strony, gdzie jednak powstaje już inny obraz. Tę właściwość cienkiego papieru wykorzystuję również w wielu innych pracach, jako że druk po obu stronach arkusza jest obecny niemal w każdej książce, zarówno „zwykłej”, jak i artystycznej. Oprócz tego, cienki papier znakomicie się układa w książkach miniaturowych, nie sprawiając wrażenia sztywnego kartonu. Dzięki temu mogą one otwierać się podobnie jak książki o większym formacie i są proporcjonalne.



Pamiętnik Flory Eerschay

Technika: ołówek na chińskiej bibule, szydełko. Rok 2019, wymiary: 30cm x 10,5cm x 6cm (pudełko); 7,5cm x 9cm (książka).

W tej książce eksploruję pozornie sprzeczne pragnienia stojące za literaturą dokumentu osobistego - pamiętnikami, prywatnymi listami i notesami. Autorzy tych tekstów często chcą przenieść swoje myśli na papier, ale jednocześnie je ukryć. Chociaż niewidoczne, wciąż pozostaje pragnienie by kiedyś jednak te słowa zostały przeczytane, przez odpowiednie osoby. Flora Eerschay to postać fikcyjna, której zmyślony pamiętnik pokrywa zapisane ołówkiem strony tej miniaturowej książki. Jest ona zszyta kordonkiem, który przechodzi w abstrakcyjną szydełkową formę oplatającą całą książeczkę. Następnie przechodzi do drugiej komory pudełka, gdzie rozrasta się w misterny, a zarazem bezkształtny obiekt. Uniemożliwia on wyjęcie książki z pudełka i nie można jej również rozplątać, żeby zobaczyć, co jest w środku. Ten ostatni zabieg zainspirowany jest pracą artystki Kateriny Kamprani, której projekt „The Uncomfortable” to kolekcja przedmiotów codziennego użytku przekształconych tak, by stały się kompletnie bezużyteczne. Artystka chciała tym samym zakwestionować założenie o funkcjonalności i celowości powszednich rzeczy i zachęcić do ponownego zastanowienia się nad otaczającym nas światem.



Znajdź Gadające Drzewo

Technika: sznurek lniany i przedmioty znalezione na miejscu, instalacja site-specific w lesie, rok 2019, książka o wymiarach 30 x 30cm

Ta instalacja zaprojektowana była w oparciu o koncepcję keyline design („linii kluczowej”), stworzoną przez australijskiego inżyniera P. A. Yeomans’a, który rozwinął ją w celu maksymalizacji korzyści związanych z wykorzystaniem wody na danym terenie. W tym przypadku, koncepcja jest tylko źródłem artystycznej inspiracji, użytym w sposób przypominający linię w rysunku. Wszystkie części tej pracy celowo nie rzucały się w oczy. Zamiast tego, prowokowały do wytężenia zmysłów by zauważyć wszystkie szczegóły. Większość z nich została znaleziona dokładnie w tym samym miejscu, co sprawiało, że niełatwo było odróżnić które elementy zostały zmodyfikowane przez autorkę a które ukształtowała natura; z czasem, wszystko to połączyło się w jedno. Na różnych etapach tej drogi znajdowały się kolejne Gadające Drzewa, każde w jakiś sposób oznaczone znalezionymi rekwizytami. Na końcu odnaleźć można było książkę: jeden z trzech ręcznie wykonanych (oraz ilustrowanych) egzemplarzy książki do tekstu Dariusza Adamowskiego, pt. „Troll Gapcio i niesforne myśli”. Książka miała na celu uczyć dzieci praktyki uważności, a jej główny bohater, zagubiwszy się w lesie, spotyka tytułowe Gadające Drzewo, które uczy go, jak zebrać myśli i odnaleźć drogę.

Za tę książkę, wspólnie z Dariuszem Adamowskim, dostałam wyróżnienie w konkursie „Książka przyjazna dziecku” w kategorii „książki niewydane”, zorganizowanym przez Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach.

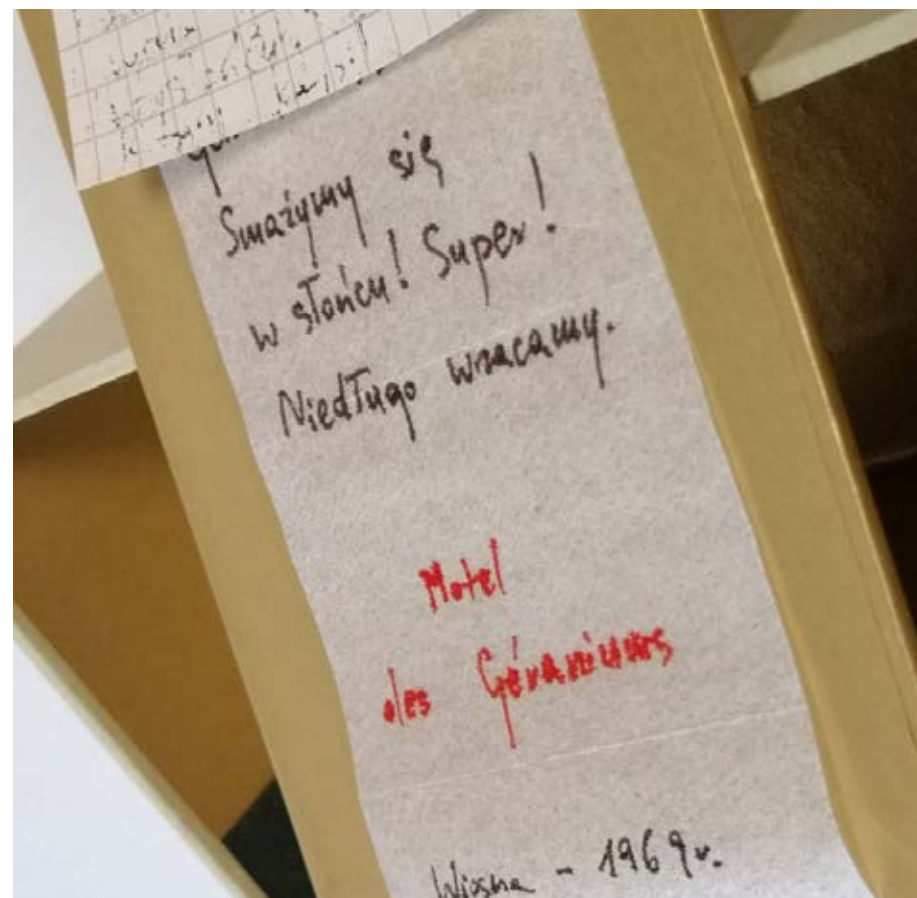


Béthune (Motel des Géraniums)

Technika: kolaż, rysunek, technika mieszana. Rok 2021, wymiary książki – pudełka to 29,5 × 29,5 × 8,5 cm.

Książka, która jest pudełkiem. Można ją czytać dookoła i na wskroś. Ukazuje Margaret, która uciekła od męża – malarza, gęś którą zjedliśmy na obiad, oraz zdjęcia z archiwum mojej ś.p. cioci Marii Zamelskiej, dokumentującego jej podróż, w tym jedno z tajemniczym nieznajomym, który towarzyszył jej na górskim szlaku.

Tajemnica zdjęć i sfotografowanych sytuacji, które pozostaną już na zawsze nierozszyfrowane, przyjęła formę książki – labiryntu, niemożliwego do odczytania i opowiedzenia prawdziwych historii ze zdjęć. Oglądana z różnych stron, za każdym razem przedstawia inną opowieść, ale nie dowiemy się już, która z nich się wydarzyła.





Epistolæ

Technika: juta, pióra, rysunek, technika mieszana. Rok 2021, wymiary: ok. 20 x 30 cm.

Książka inspirowana inkunabułami, książkami z czasów, gdy technika druku wypierała pismo odręczne. Przywodzi na myśl „Imię róży” Umberto Eco, a także książki w metalowych obudowach przybite łańcuchami do półek, książki w żelaznych klatkach, stare rękopisy użyte jako makulatura w późniejszych drukach, zatrute arszenikiem strony...

Treść stanowią myśli uniwersalne, wzięte z oryginalnych inkunabułów, które i dziś mogłyby być prawdą. Na przykład: czy bezsenność jest chorobą, jeśli podczas bezsennej nocy można ułożyć plan kolejnego dnia? Celowo ominęłam treści religijne i polityczne, które wyrządziły wiele szkód na przestrzeni wieków. To, co pozostało, jest bardzo prozaiczne: schronienie, miłość, natura...



Fot. Agata Szuba



Bersemoti nie jest dronką,
wzrost precyzyjny - powwała
obmyć plan następnego dnia.



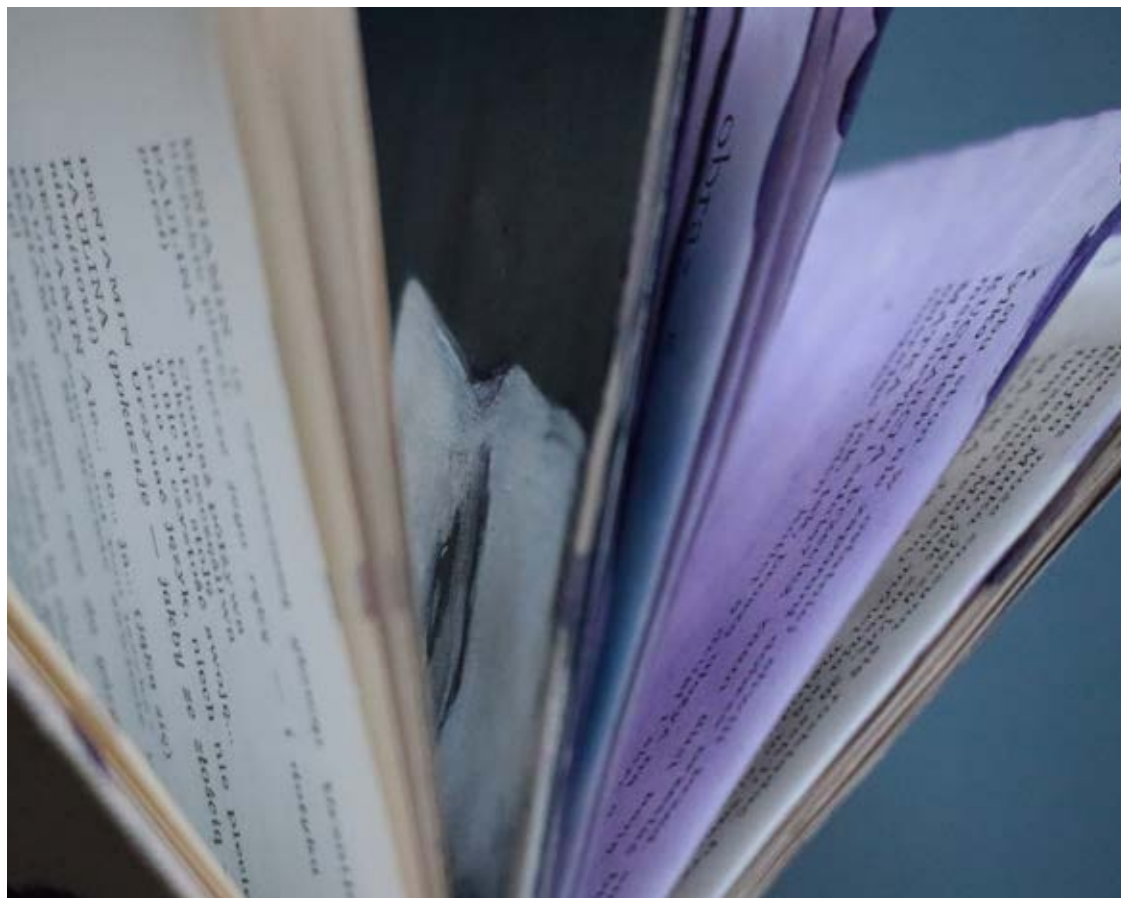
Lawendowe małżeństwo

Technika: zmodyfikowana książka (rysunki, malarstwo i odręczne notatki w starej książce, akwatinta). Rok 2021, format A6.

Ten rok był jubileuszem setnej rocznicy urodzin polskiego poety, dramaturga, pisarza i tłumacza, Tadeusza Różewicza. Zdołałam stary egzemplarz jego dramatu pt. „Białe małżeństwo” (1973), o dwóch młodych kobietach, które łączy przyjaźń przeradzająca się w relację lesbijską, ale jedna z nich ma wkrótce wyjść za mąż. Chciałaby, żeby jej przyszły związek był „białym małżeństwem”, ale nie jest traktowana poważnie. Przypomniało mi to o tak zwanych „lawendowych małżeństwach”, które zawierały dawne hollywoodzkie gwiazdy, by stworzyć społecznie akceptowalną fasadę chroniącą przed wrogością ludzi, lub nawet poważniejszymi konsekwencjami.

Powstały grafiki inspirowane portretami najślawniejszych postaci swojej epoki. Technika ich wykonania to fotoakwatinta, odbijana z blachy cynkowej.





Herbarium

Technika: rysunek, malarstwo, kolaż. Rok 2021, format pocztówki i dołączone kwiaty z papieru.

Praca wykonana w formie papierowego origami, w odpowiedzi na open call z okazji Światowego Dnia Książki 2021. Inspiracją były słowa: „With freedom, books, flowers, and the moon, who could not be happy?” („Mając wolność, książki, kwiaty i księżyc, kto mógłby nie być szczęśliwy”) – Oscar Wilde.

Towarzyszyła im pocztówka, będąca zabawą z krótkimi formami poetyckimi autorstwa Georges’a Perec’a. Były to jego fikcyjne pocztówki z wakacji. Należało wykonać do nich ilustrację i wysłać, tak jak prawdziwą pocztówkę, do organizatorów wystawy. Mój cytat brzmiał: „Our address: Motel des Géraniums. We’re roasting in the sun! Super! Back soon” („Nasz adres: Motel des Géraniums. Smażymy się w słońcu! Super! Niedługo wracamy”).

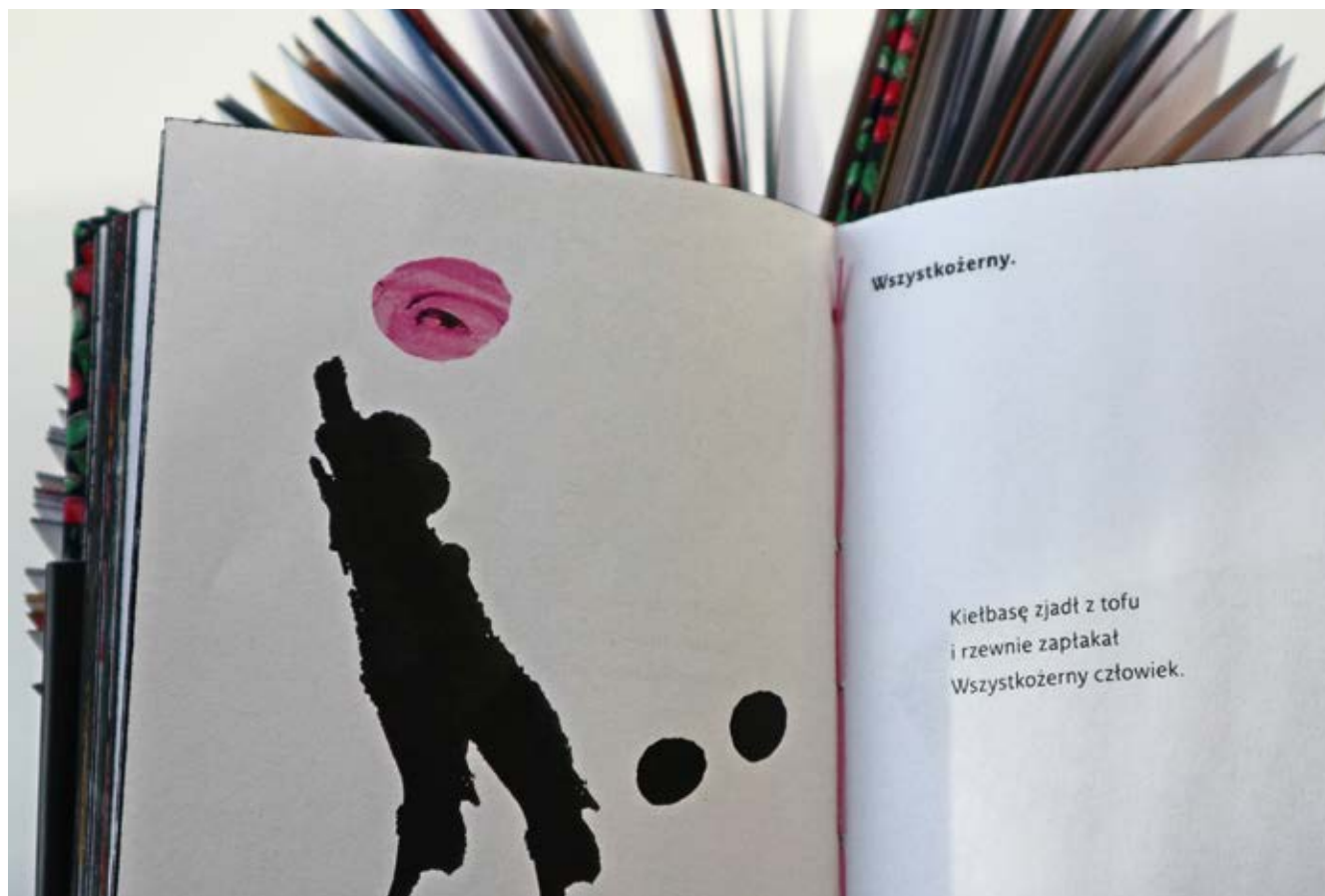


Miąsz zęby liże

Technika: kolaż cyfrowy i rysunki pastelami olejnymi, szycie ręczne z odkrytym grzbietem i kapitałką. Rok 2021, format A6.

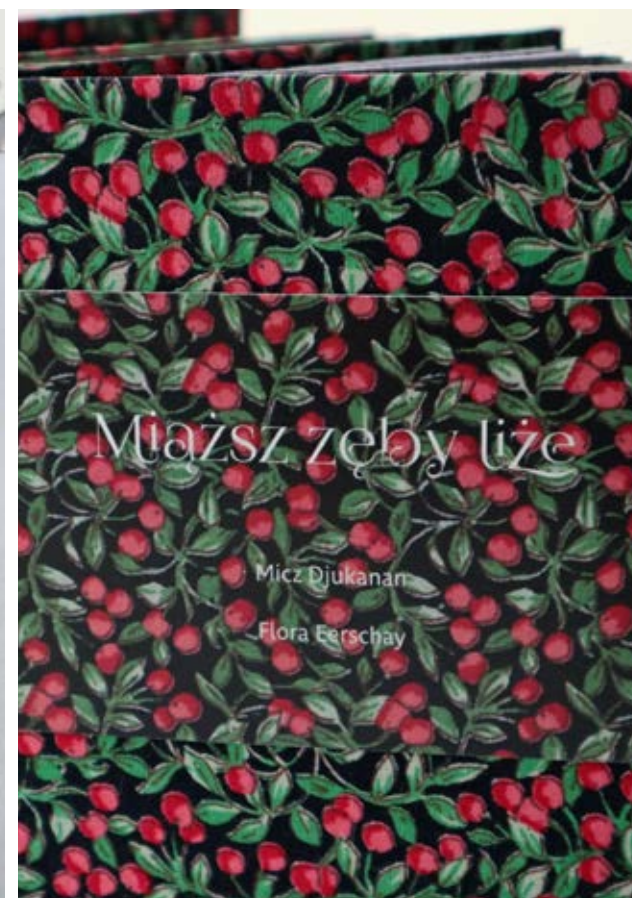
Zaczęło się tak: dawno, dawno temu, pracując w warsztacie introligatorskim, przychodziłam w weekendy, żeby realizować swoje pomysły. Przełączałam wtedy pracowniane radio z muzyki klasycznej na rockową – akurat, gdy w radiu była „Gastrofaza”. Jeśli nie tworzyłam książek, to hodowałam jadalne rośliny w ogrodzie, zgodnie z ideą permakultury – gdzie, między innymi, zależy nam na dbaniu o różnorodność. Chociaż nie śledzę kulinarnych mediów, to w tej audycji różnorodność wątków była i jest wyjątkowo bogata. Nie tylko sama audycja jest interesująca, ale też jej publiczność, gdy dzieli się swoimi doświadczeniami i przepisami. Szczególnie pewien kulinarny poeta, który rozmaite tematy zamieniał w swoich krótkich utworach w abstrakcyjne wyimki z życia.

Ta książka to efekt współpracy zainspirowanej audycją „Gastrofaza” prowadzoną przez Pawła Lorocho. Audycja jest na temat różnych aspektów jedzenia i kultury kulinarnej, a autor zachęca słuchaczy do korespondencji, którą czyta na żywo. To skojarzyło mi się z intymistyką, rodzajem literatury, o którym dowiedziałam się kilka lat temu, na konferencji filologów i edytorów; są to różne dokumenty natury osobistej, jak listy, dzienniki, notatniki. Praktykują ją niemal wszyscy, którzy komunikują się z innymi na piśmie. Może ona być publiczna, pozostając osobistą.



Wszystkożerny.

Kiełbasę zjadł z tofu
i rzewnie zaptakał
Wszystkożerny człowiek.



Miażdż zęby liże

Micz Djukanan

Flora Eerschay



Las.

Kolejna pajęczyna na twarzy
Mech przytulił się do sosny
Kurki ukryte, idę dalej.

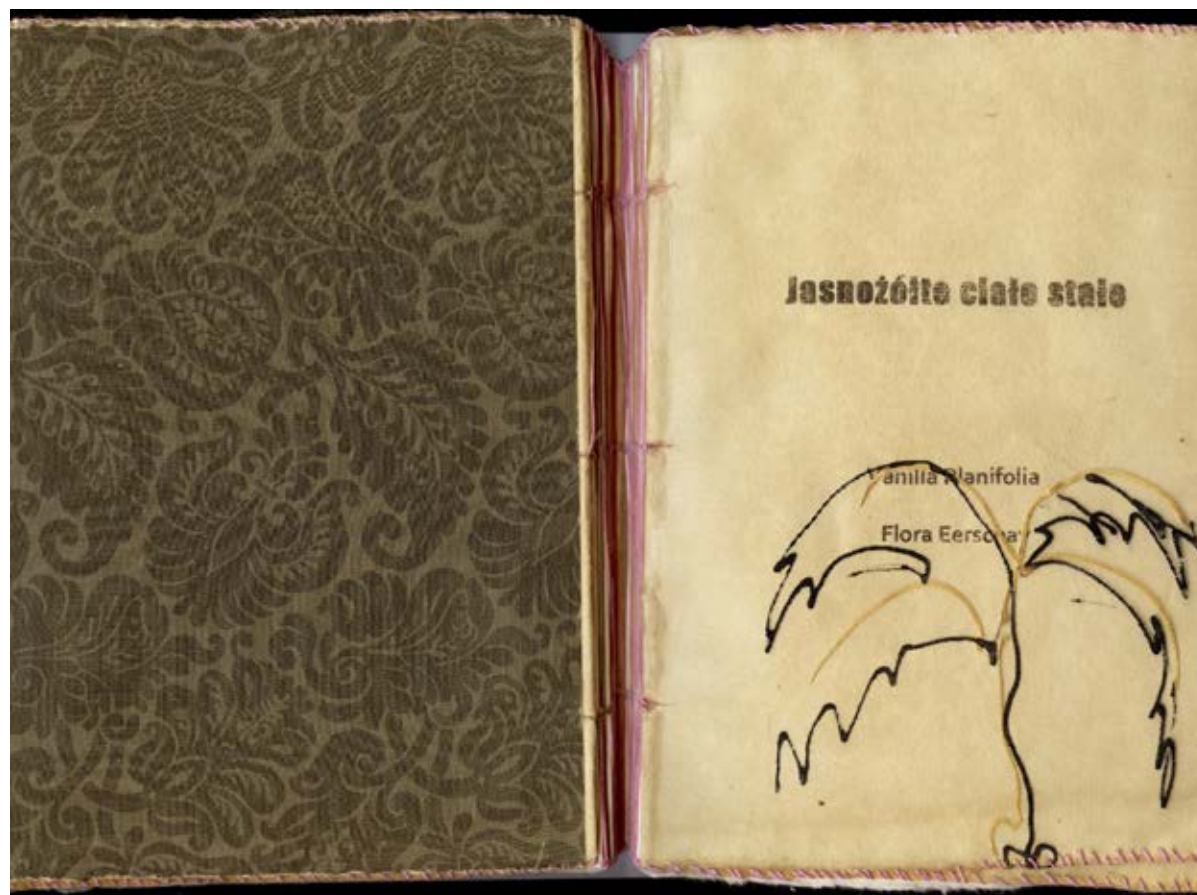
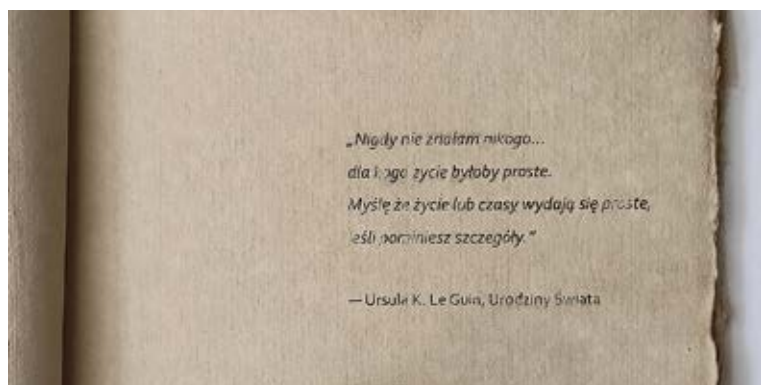


Zapach prawie namacalny
Wyszła z pieca piękna baba
Nawet deszcz dudni weselej.

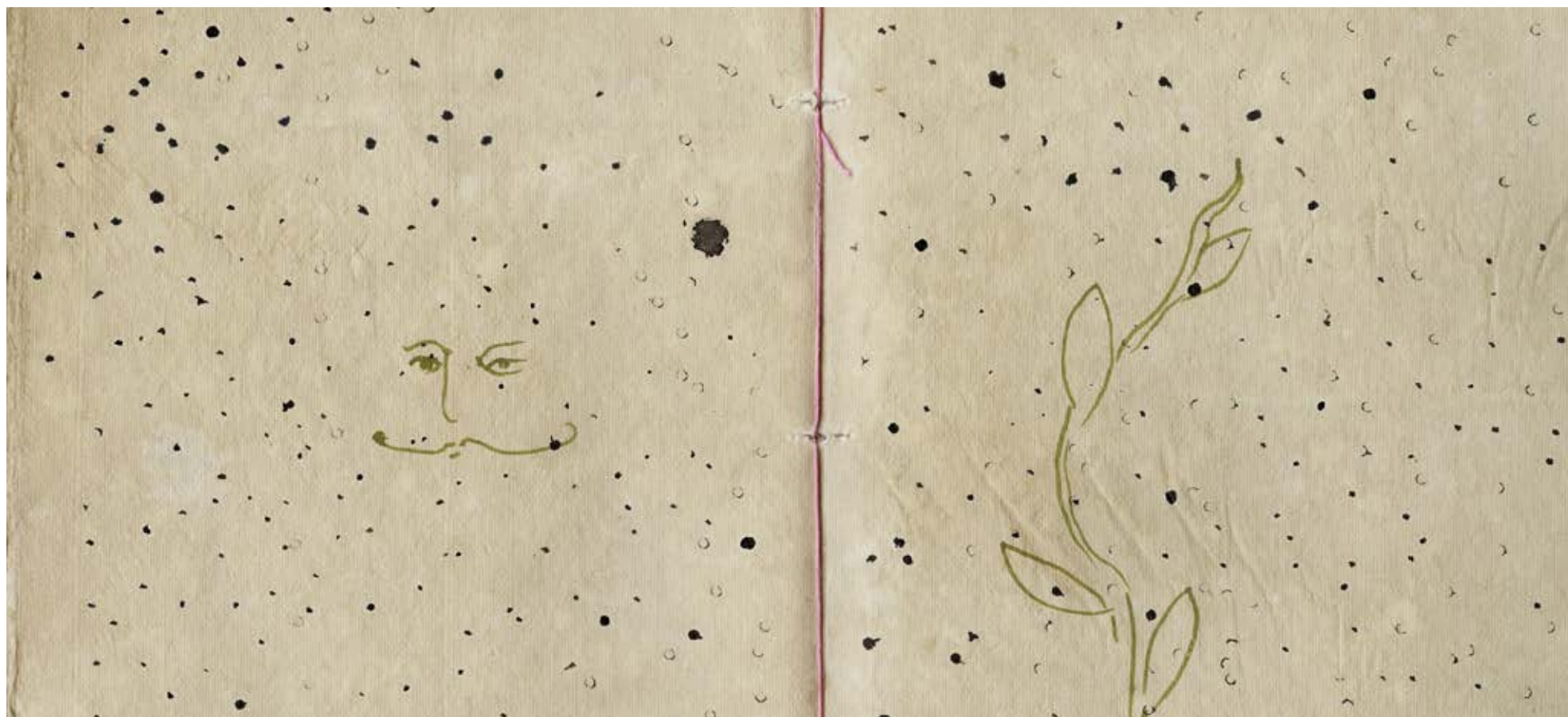
Jasnożółte ciało stałe

Technika: monotypia i rysunek, szycie z odkrytym grzbietem. Rok 2022, format A5.

„Jasnożółte ciało stałe” to książka, której współautorką jest moja roślina – wanilia, żyjąca w bioaktywnym terrarium. Książka opowiada o tym, że redukując bogactwo prawdziwej wanilii – jednej z najdroższych przypraw na świecie – do waniliny, która jest tylko jednym z ponad dwustu pięćdziesięciu jej składników zapachowych i smakowych. Dążymy do upraszczania świata, które ostatecznie nam, ludziom, nie służy. Oprócz tego, syntetyczna forma – wanilina, opisana jako jasnożółte ciało stałe, kojarzy mi się z próbami zdefiniowania podstawowej, „bazowej” formy książki, która jest bardziej enigmatyczna niż zazwyczaj myślimy. Upraszczenie złożonej natury zamieniło afrodyzjakalną magię prawdziwej wanilii w nudny i powszedni smak.







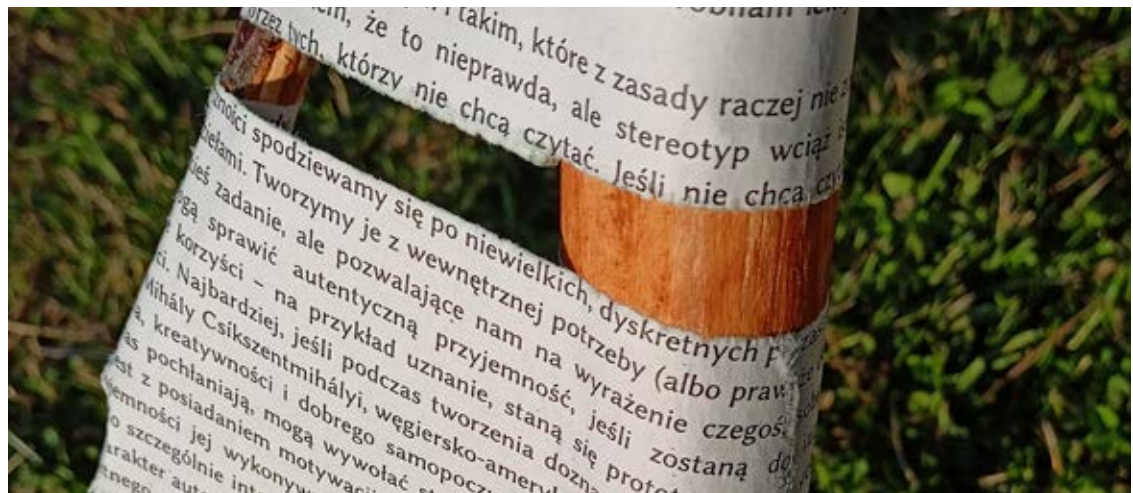
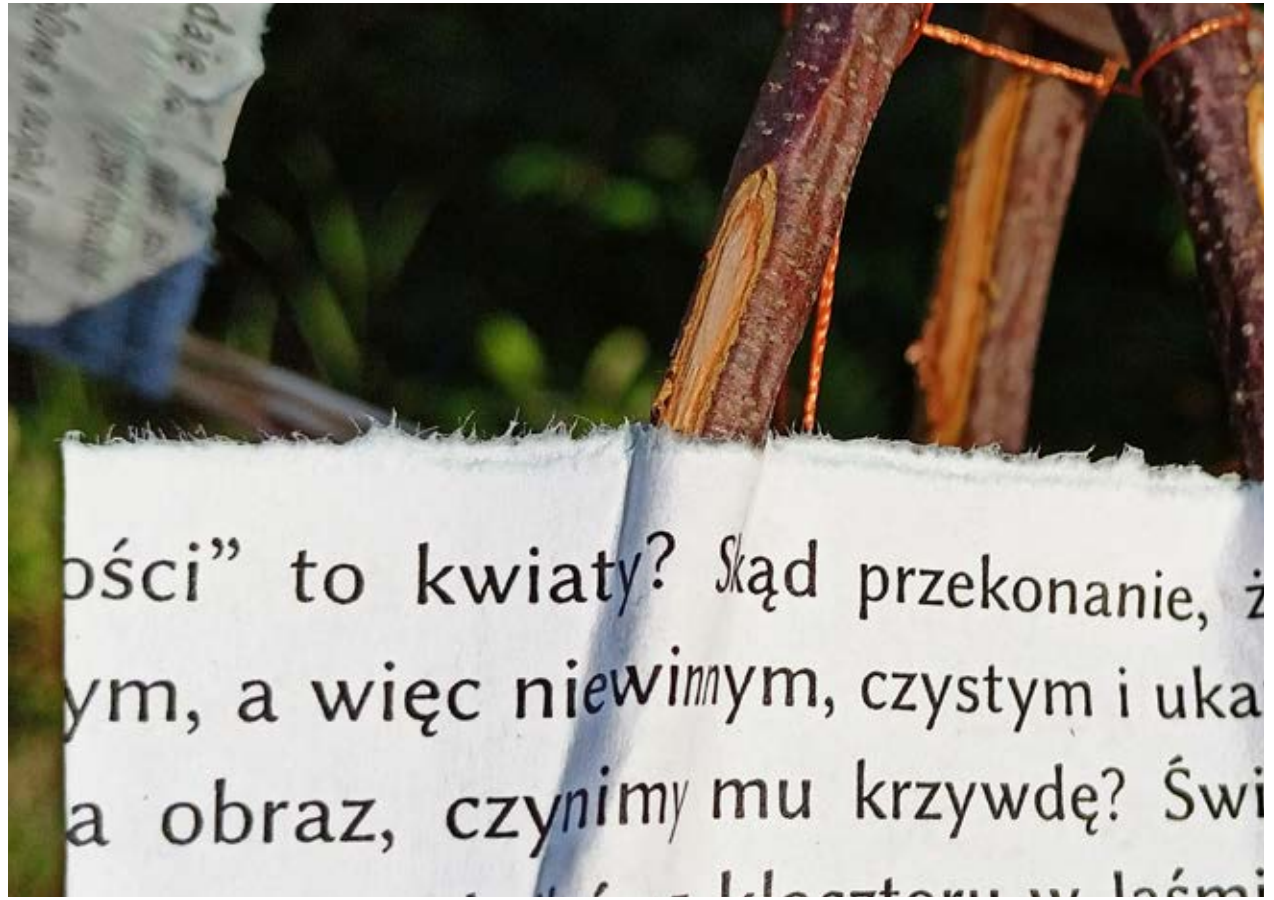
Czeremcha zwyczajna

Technika: monotypia na papierze syntetycznym, szycie na maszynie, druk na papierze biurowym. Rok 2023, wysokość ok. 150 cm.

Czeremcha zwyczajna: *padus avium*, jest rośliną pospolitą. Owocami czeremchy żywią się dwadzieścia cztery gatunki ptaków: wilga, kowalik, zaganiacz, pokrzewka ogrodowa, dzwonec i inne; a także jedenaście gatunków ssaków, np. kuna leśna, nornik, niedźwiedź brunatny. Owoce są jadalne dla ludzi, im później zebrane, tym mniej gorzkie.

Obraz uwielbiony, pasja, natchnienie, oddanie, poświęcenie, skupienie, adoracja. „Woń świętości” – tak miała pachnieć krew wypływająca ze stygmatów ojca Pio; kwiatami, lub perfumami. W filmie „Jasminum” Jana Jakuba Koloskiego brat Czeremcha, jeden z trzech pustelników pachnie, podobnie jak brat Śliwa i brat Czereśnia, odpowiadającym sobie drzewem. Z ich połączonych zapachów powstaje eliksir miłości. Czy instalacja z gałęzi czeremchy wciąż posiada woń soku, którą miała zaraz po okorowaniu?

Na zdjęciach obok: detale oraz cała instalacja podczas wystawy pt. „Księżna, księżniczka, jej półszlachetne kamienie i bardzo bogate godzinki”, w Wieży Paczkowskiej Ziębickiego Centrum Kultury (czerwiec 2024).



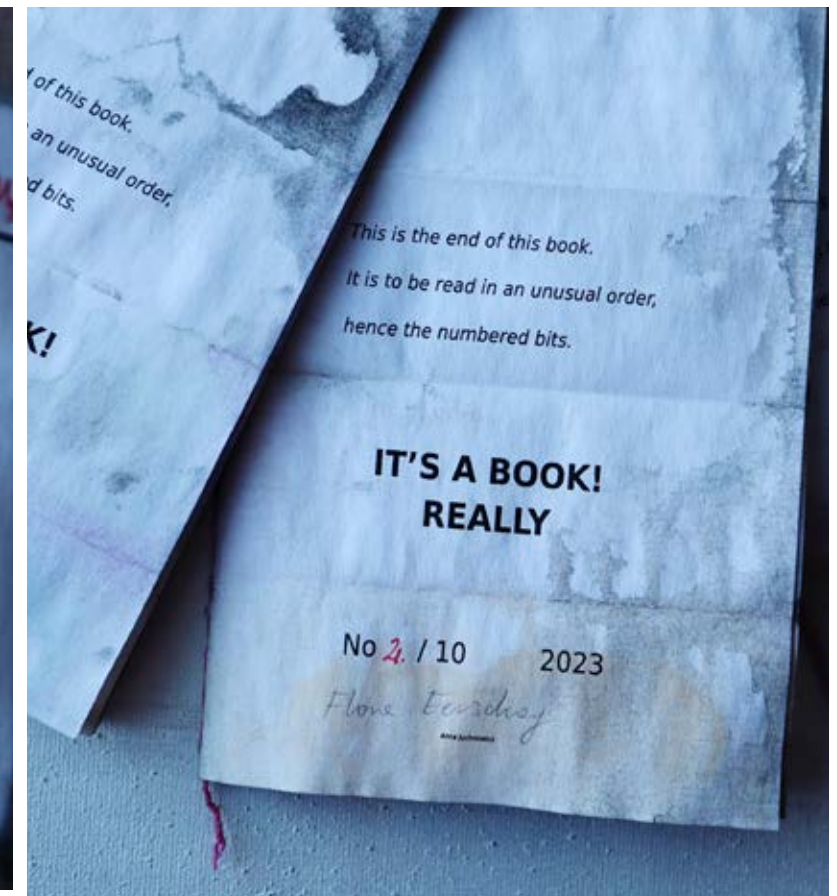
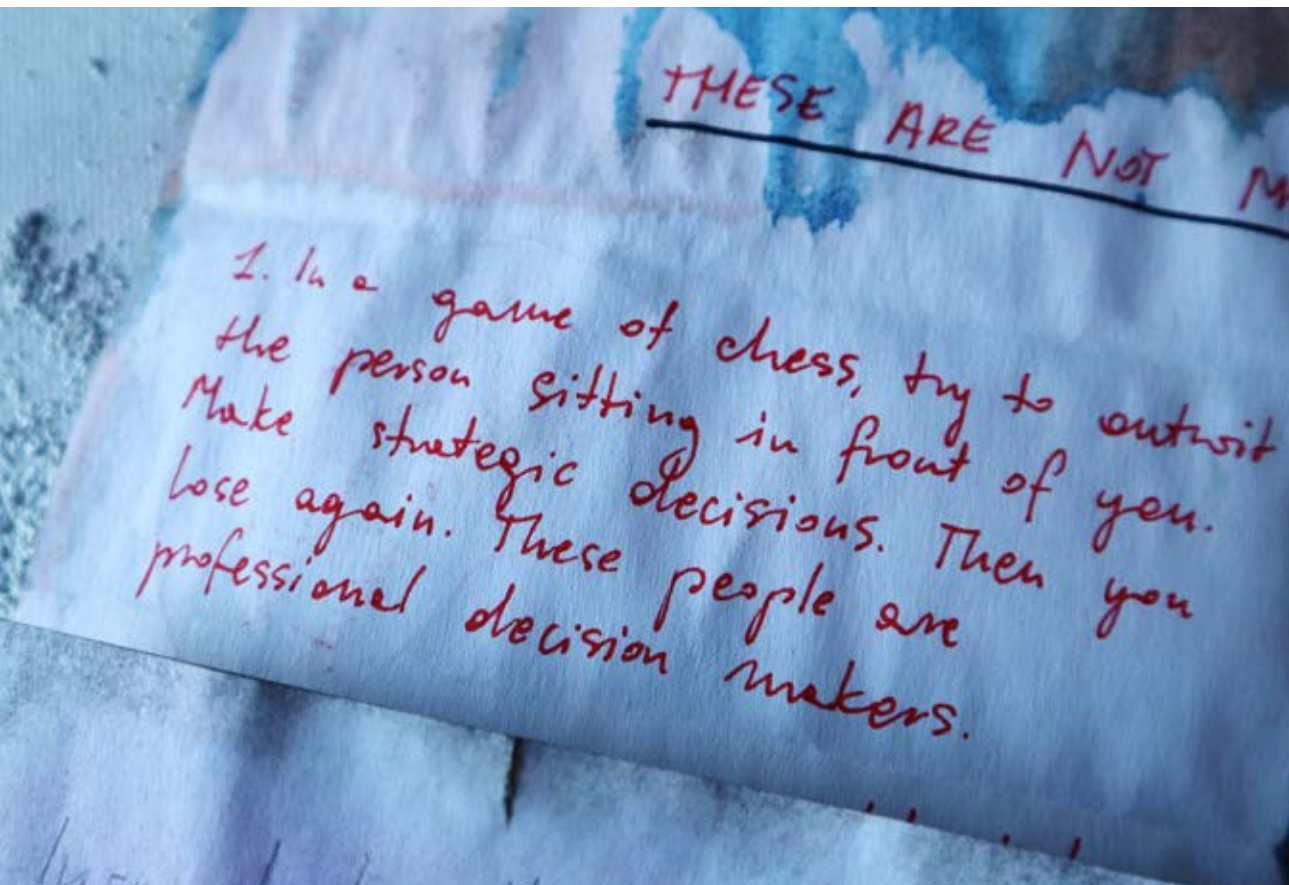
To nie są moje wspomnienia

Technika: druk, akwarele i pismo odręczne. Rok 2023, format A4.

Zainspirowana wierszami Joe Brainard'a i Georges'a Perec'a, oba pod tytułem „I Remember” („pamiętam”), książka jest zrobiona z dwóch arkuszy zwykłego papieru A4 do drukarki, jako kolejna próba docenienia go nieco bardziej niż zwykle. Tekst, podzielony na krótkie ponumerowane kawałki, tylko wizualnie przypomina strofę saficką (czasami). Nie próbowałam napisać wiersza; to raczej fragmenty różnych myśli i rozmów, czasami przypominające transkrypt.

Można ją interpretować jako wiadomość od jakiejś istoty z innego świata, albo fragmentaryczny list. Książka jest w nakładzie dziesięciu egzemplarzy, z których pięć jest w języku angielskim a pięć w polskim. Zanurzenie arkuszy w wodzie z tuszem i farbą akwarelową nadało papierowi dodatkową kruchość i szorstkość, dzięki czemu jego struktura przestała przypominać „zwykły” papier biurowy. Zmienność tego papieru i jego wszechobecna dostępność zachęcają do tego typu eksperymentów, mimo że nie należy do papierów szlachetnych.







28. Empathy: Through it people learn to recognize which of the emotions they feel do not belong to them, but come from an external source.

29. It prevents the inner world of the other from dragging us, and protects us from manipulation.

30. This is the kind of thoughts that I'm having while I'm on

Filiżanka

Technika: druk cyfrowy, akwarela. Rok 2024, wymiary: ok. 10 x 10 x 10 cm.

Filiżanka to instalacja upamiętniająca rozmowy z moją świętej pamięci babcią, Dionizą Drozdowską. Zapraszała mnie na filiżankę kawy, podając ją w tej konkretnej filiżance, by szczególnie wyróżnić tę chwilę. Jest tylko jedna taka filiżanka, co oznacza że ona – lub ktokolwiek inny – musi pić z innej, niedopasowanej, ponieważ nic nie dorównywało tej eleganckiej, kwiecistej, połączanej.

Wypełniłam ją słowami, zdaniem, myślami, które padały między nami, albo mogłoby się to wydarzyć. To jest filiżanka, która zobowiązuje do rozmowy, na którą nie ma czasu. W tej filiżance nie ma kawy, nie ma też części złotych zdobień, które kiedyś pokrywały jej brzeg i ucho. Są słowa, teraz wydrukowane na białym papierze ale i dopisane odręcznie. Można dopisać swoje. Nie szkodzi, że papier się zniszczy; przedmioty czasami niszczą się od używania, filiżanki pokrywają się nalotem i tracą złote ozdoby, jeśli wypije się z nich wiele kaw i herbat. Papier, zwłaszcza delikatny, mechaci się jak sweter, jeśli rysuje się na nim zbyt długo. Książki, które czyta się wielokrotnie, ciemnieją na brzegach, pękają im grzbiety i odpadają okładki. Nie szkodzi.



Before returning to the breath

Technika: rysunek, druk cyfrowy, pismo odręczne. Nakład 4 egzemplarze, rok 2025, format A5.

Tytuł można przetłumaczyć jako „zanim powrócisz do oddechu”. Ta praca jest odpowiedzią na doroczny open call Sary Bodman, z okazji Światowego Dnia Książki. W roku 2025 tematem jest hasło „Tell The Trees (Listen to the Trees)” - „powiedz drzewom (słuchaj drzew)”. Inspiracją była m.in. „Listowieść” Richarda Powers’a, opowiadająca o losach różnych ludzi, których losy przeplatają się z życiem drzew. Praca zostanie zaprezentowana na wystawie w Bower Ashton Library, UWE Bristol (Anglia) od kwietnia do czerwca 2025, a także online.

Mi tematyka skojarzyła się z mówieniem drzewom tego, czego nie możemy powiedzieć ludziom; drzewom, które żywią nas i rozpalany przez nas ogień, które rozkładają wszystko, co było kiedyś żywe, by mogło być ożywione jeszcze raz. Tytułowe „zanim powrócisz do oddechu”, to słowa wypowiedziane przez jedną z aplikacji służących do medytacji i ćwiczenia praktyki uważności (mindfulness), prawdopodobnie odczytane przez sztuczny głos automatycznego bota. Rady w większości są równie banalne i płytkie, co wypowiadający je głos: każą wsłuchać się w swój oddech, pozwalając niepokojącym myślom odpłynąć. Ten oddech również mamy dzięki drzewom, dostarczającym nam tlen... i często to one są słuchaczami przyczyn naszego cierpienia, o ile nie zostaną przez kogoś wycięte. Słowa „zanim powrócisz do oddechu” mogą też sugerować, że wstrzymujemy oddech w chwili, gdy je czytamy... może już od dłuższego czasu? Czasami uświadamiamy sobie to dopiero wtedy, kiedy przed powrotem do oddechu trzeba coś jeszcze zrobić - na przykład spojrzeć gdzieś, nie spodziewając się niczego zobaczyć...

Książka ta ma formę niewielkiej broszury, zainspirowaną prostotą i klarownością formy, które cechują książki artystyczne Sary Bodman. Często ich prawdziwe znaczenie kryje się w ledwie zauważalnej grze słów, którą odnajdujemy niemal gdzieś poza książką. Zazdroszczę i podziwiam tę umiejętność tworzenia poezji, słownej i wizualnej, za pomocą kilku prostych gestów.



After many years of research and experimentation, I (inspired by numerous
The bees feel us and are free, which we have
 unknown scientists) developed a method of morphing into a tree in order
 to *warn our bodies as to starting our evening.*
 to tell them stories which otherwise should remain undisclosed. Forward
Bees like to see roots and decompose whatever
 scattering is the deflection of waves by small angles, so that they continue to
was alive, so that it can be alive again.
 move in close to the same direction as before the scattering.

In other words, nothing changes.

By changing nothing and scattering our thoughts into the sunshine as it
It is between us and them to know what is buried
 infiltrates tree canopy, we remain silently discreet but the thoughts still travel
underground and what gets pulled upwards, we will
 through spacetime continuum, pulled by the capillary force, which results from
probably remain here feeding off each other, by
 the surface tension and intermolecular drawing power of water.
a finally on a predatory measure.
 Speaking of drawing power, it is powerful indeed.

Before returning to the breath

Anna Buchnowicz
 Wrocław/2025
 No. 2/6



Praca dydaktyczna

W czasach, gdy przeniesieniu do świata wirtualnego ulegają nie tylko książki, ale też ogromna część kultury, nasze kontakty społeczne, zawodowe, gry i rozrywka, uczę studentów obcowania z fizycznym obiektem. Przekonuję ich, że nie muszą na zajęcia przynosić laptopa z białą kartką na ekranie – wystarczy prawdziwa kartka papieru i ołówek.

Na zajęciach z introligatorstwa, które przejęłam po odejściu na emeryturę mistrza Andrzeja Włodarskiego, wiele osób po raz pierwszy ma do czynienia z igłą i nitką; ale też często odkrywają w sobie pasję do szycia, klejenia, a nawet prac stolarskich. Wykonywanie podstawowych zadań: notatnik, teczka, pudełko, może ponieść ich w rozmaitych kierunkach.

Z kolei na zajęciach z książki artystycznej uczę ich tworzenia własnej opowieści. Projektowanie książki w procesie wydawniczym jest w pewnym stopniu czynnością usługową wobec tekstu, czytelnika, drukarza czy wydawcy. Wymaga współpracy z wieloma odrębnymi dziedzinami, od impozycji, po wybór papieru, typografię czy format. W książce artystycznej mniej jest konwenansów, a więcej „białych plam na mapie”. Tu autor bardziej przypomina reżysera niszowego filmu, który może trafi do węższej publiczności, ale będzie ona umiała zrozumieć go bardziej dogłębnie, a przynajmniej dostanie na to szansę.

Oprócz przedmiotów Introligatorstwo oraz Inne Formy Książkowe i Introligatorskie, prowadzę również przedmiot Other Bookbinding Forms

w języku angielskim, a także wykłady i warsztaty poza ASP we Wrocławiu: rysowania z natury, szycia papieru, kolażu, dla dzieci – z użyciem moich autorskich kolorowanek i inne. W mojej własnej praktyce najczęściej zajmuję się sztuką, włącznie z instalacjami site specific czy improwizacją. Rzadziej aspektami technicznymi książki, które jednak fascynują mnie w równym stopniu; i jeśli „oceniam książkę po okładce”, to zwykle patrzę czy ma wyokrąglony i miękki (a więc ruchomy) grzbiet.

Studenci introligatorstwa w pierwszym semestrze poznają kilka metod ręcznego szycia książki. Pierwszą jest szycie koptyjskie, z dwoma osobnymi okładkami i odkrytym grzbietem, oraz jego odmiana z miękką okładką. Później szycie francuskie, polegające na przekładaniu igły przez nić poprzedniej składki zamiast użycia taśm, szycie japońskie, pozwalające na stworzenie książki z pojedynczych arkuszy zamiast składek, a w warsztacie introligatorskim poznają twardą oprawę z szyciem na taśmach lub sznurkach. Uczę też szycia kapitałki, na osobnym pasku materiału i na składkach książki. Chętne osoby poznają też oprawę skórzaną, ale już na zajęciach z książki artystycznej, jako że wymaga ona bardziej specjalistycznej wiedzy i narzędzi. Na drugim semestrze introligatorstwa studenci wykonują dwa zadania, a w obu dodatkowym wymogiem jest wstępny projekt (w przypadku notatnika czy szkicownika korzystają z mojego projektu, ale często go modyfikują). Wykonując teczkę i pudełko zmagają się z zadaniem stworzenia trójwymiarowego obiektu, ale też poznają pracę z klejem i właściwości różnych materiałów. Wychodzę z założenia, że ta praca to czas na popełnianie błędów i uczenie się na nich; dlatego

studenci korzystają nie tylko z materiałów dedykowanych ręcznej oprawie książek, ale także z zupełnie nietypowych, by przekonać się, czy i one mogą się nadawać.

Drugi przedmiot, Inne Formy Książkowe i Intrologatorskie, jest mniej techniczny, a bardziej przygotowuje do tworzenia niezależnych, oryginalnych dzieł; nie tylko książkowych. Wśród tematów, na jakie odpowiadali studenci tworząc książki artystyczne, były: mapy – idea graficznego przedstawienia mapy na papierze, formy abstrakcyjne, trójwymiarowe, czy też nawiązujące do rulonów; albo mapy, jako książki ukazujące całą opowieść w jednym obrazie; bohater – jako sposób poprowadzenia narracji. Bohaterami bywały rozmaite postaci, czy instalacje w formie kostiumu, papierowej figury, ale też słońce, przejście dnia w noc i inne zjawiska naturalne; land art, sztuka efemeryczna, sztuka ziemi – co często łączono z wątkami ekologicznymi.

Tematem było też przemijanie i rozpadanie się książki, niejako na przekór próbom zapobieżenia temu na wystawach, poprzez zamykanie książek w gablotach lub nakaz oglądania ich w rękawiczkach. Była też praca nad własnym tekstem, jako treścią książki, do czego zawsze przywiązuję szczególną wagę; nigdy nie zadaję studentom tekstów do opracowania. Jednak, jeśli poruszają tematy wymagające specjalistycznej wiedzy (od depresji, po autorskie tłumaczenie legendy o królu Arturze), tekst musi być poparty odpowiednimi źródłami. Często studenci opracowywali własne poetyckie teksty, dzięki czemu spotkania przekształcały się w warsztaty kreatywnego pisania.

Tematem był też prestiż, jako hasło w dużym stopniu regulujące rynek kultury i sztuki... „punktowane” wystawy i osiągnięcia muszą być w prestiżowych miejscach, ale kto o tym decyduje, na jakiej podstawie i czy ma rację? Lekturą do tego tematu był „Książę” Niccolo Machiavellego. Oprócz literatury studenci inspirowali się także filmami, w których książki są czymś więcej niż rekwizytem; jak „Imię róży” (Jean-Jacques Annaud, 1986), „Dziewiąte wrota” (Roman Polański, 1999) czy „Pillow book” (Peter Greenaway, 1996). Wiedzę o sztuce prowadzenia narracji uzupełnia „Poetyka” Arystotelesa.

W roku akademickim 2023/24 wiele się zmieniło. Przedmiot Inne Formy Książkowe i Intrologatorskie z opcji do wyboru zmienił się w przedmiot obowiązkowy, co podwoiło ilość studentów w grupach, a zmniejszyła się ich różnorodność; zamiast osób z wielu różnych kierunków byli to wyłącznie studenci kierunku Grafika. Do tematów z książki artystycznej dołączyły zagadnienia konferencyjne. Było to dla studentów trudne wyzwanie, jako że na trzecim roku zazwyczaj preferują zadania mniej abstrakcyjne, gdy tymczasem nasza konferencja miała naturę bardzo otwartą – chcieliśmy pomieścić wszelkie możliwe interpretacje książki artystycznej, choćby i te, które naszym zdaniem wykraczałyby poza jej definicję.

Wśród tematów – i zagadnień konferencyjnych – znalazły się: serie i publikacje, które niegdyś cieszyły się popularnością, a dziś zostały zapomniane; ludzie książki, o których nie pamiętamy; ginące zawody, porzucone techniki, nieużywane już

w sztuce książki materiały; edycje niskonakładowe, makiety, egzemplarze wzorcowe, autografy, druki ulotne, tomy jubileuszowe; sposoby wyrażania nieobecności poprzez sztukę książki; książki artystyczne jako dzieła zawieszane pomiędzy różnymi dziedzinami; marginalizowane w sztuce książki tematy i postaci oraz próby radzenia sobie z tym zjawiskiem; metody ocalania książek od zapomnienia (zabiegi konserwatorskie, muzealnictwo, digitalizacja); książki niematerialne: książka jako happening, książki wymyślane i (już) nieistniejące; sztuka książki w sieci; sposoby przechowywania, udostępniania i sprzedawania książkowych dzieł sztuki; książki mniejszości, mniejszości w książce; książka jako pamiątka, książka jako upamiętnienie.

Na przestrzeni lat powstało wiele interesujących prac studenckich. Tu wymienię kilka z nich: na przykład pracę Pawła Szlotawy, „cztery żywioły”¹ – były to ręcznie wykonane przez niego notatniki, włożone do szklanych słoików: z ziemią, wodą, „powietrzem” – czyli bez żadnej ingerencji – i ogniem, gdzie książeczka została spalona. Nawiązując do intymistyki, autor wypełnił wszystkie zeszyty swoimi notatkami, ale zastrzegł, że nie wolno do nich zaglądać. Choć praca ta była jedyną „niedostępną” na wystawie w Galerii Macondo (Wrocław), gdzie została zaprezentowana wraz z innymi książkami artystycznymi, to budziła największe zainteresowanie, jako ta, do której wszyscy chcieli zajrzeć...

1 Zob. s. 180.

Na uwagę zasługuje praca Jagody Winkelbauer, która w odpowiedzi na temat „bohater” wykonała pracę pt. „Kontusz szlachecki z lat 1640”, za którą otrzymała wyróżnienie w konkursie „Park Sztuki” (Biała Podlaska, czerwiec 2022). Autorka wykonała prototyp o wysokości 43cm, a ostateczna forma miała wysokość ok. 1,5 metra. Ta papierowa postać powstała z papieru marki Fabriano, na którym autorka wykonała odbitki techniką akwaforty. Co więcej, była to instalacja efemeryczna, ponieważ papier wystawiony w parku na działanie warunków atmosferycznych został zniszczony. Artystka nie wahała się poświęcić swojego okupionego ciężką pracą dzieła. Książka, która ma tylko bohatera, ale jest z papieru i posiada wykonaną tradycyjną techniką „ilustrację”. Ta praca prowokowała wiele pytań.

Precyzją i wytrwałością wyróżniała się Rebecca Hash, studentka MFA (programu w języku angielskim), która na moich zajęciach wykonała trzy książki artystyczne: broszurę z labiryntem wykonanym w technice linorytu, która nie miała początku ani końca; małą książeczkę, której strony układają się w wielowarstwowy krajobraz, a w przedniej okładce wycięte jest okienko; oraz serię miniaturowych „zeszytów” kryjących kolaże w kształcie znaczków pocztowych. Pierwsza z tych prac opowiadała o zagubieniu Amerykanki w zderzeniu z polskim systemem opieki medycznej. Druga była metaforycznym pejzażem, a trzecia nawiązywała do techniki pikowania, co było także dziełem i tematem pracy magisterskiej Rebeki, której miałam przyjemność być recenzentką. Wszystkie te prace wyróżniały się niezwykłą precyzją, szczególnie wyjątkową

u osoby bez wcześniejszego przygotowania w zakresie introligatorstwa. Jednak nie tylko Rebecca z sukcesami podejmowała się tego typu wyzwań. Często studenci „przecierali szlak” tworząc prace z użyciem kalki, przezroczystych folii, podświetlenia, trójwymiarowych wycinanek i innych eksperymentów, co stawało się inspiracją w kolejnych pracach przyszłych roczników.

Bardzo interesujące, choć w obu przypadkach niedokończone, były dwie książki okładkami nawiązujące do inkunabułów: „Śmierć Artura” Aleksandra Glicha (2023) i praca Pawła Randaka (2024) odpowiadająca na temat „prestiz”. Był to kodeks składający się z dwunastu składek, zabarwionych dla efektu postarzenia, w okładce ze sklejk obitej brązową skórą. Na okładce i na pierwszej stronie wykonane zostały wytłoczenia techniką linorytu, a w skórę na przedniej okładce autor wprawił dwa mieniące się na złoto labratoryty, które symbolizują słońce i księżyc. Dodatkowo, narożniki zostały ozdobione okuciami, a książka ma zapięcie wykonane z mosiężnej blachy.

Praca Aleksandra Glicha powstała w podobnej estetyce, ale jej okładki były ceramiczne, a do tego autor wykonał do niej własne tłumaczenie XV-wiecznego *Le Morte d'Arthur* Thomasa Malory'ego, które zamierzał odręcznie przepisać do wykonanej książki. Prezentację na ten temat, jako jedyny student, przedstawił na naszym Międzynarodowym Sympozjum Artystyczno-Naukowym „Książka artystyczna. Obecna! Druk u podstaw” (22-23.02.2023, Pracownia Książki Artystycznej ASP we Wrocławiu). Natomiast przeznaczeniem książki Pawła Randaka był dziennik w tematyce

fantasy; miała więc stać się jednocześnie rodzajem rekwizytu do gry. Warto dodać, że chociaż te dwie książki wydają się bardzo tradycyjne a nawet specjalnie postarzone, to obie oprawy były bardzo nietypowe, co w ostateczności nadawało im pozaczasowy charakter.

Równie istotna, co prowadzenie zajęć, jest dla mnie praca poza ASP we Wrocławiu, a więc głównie prowadzenie warsztatów. Tam częściej jest możliwość spotkania się różnych pokoleń w jednej grupie. Podobnie jak na moich zajęciach na uczelni, również w trakcie warsztatów powstają prace bardzo indywidualne – nie ma gotowego „przepisu” na to, co ostatecznie powstanie. W przypadku starszych uczestników, przynoszą ze sobą własne materiały i własną opowieść. Najczęściej można stworzyć z tego kolaż. Różne poziomy umiejętności sprawiają, że obok dzieł wymagających ogromnej precyzji tworzą się spontaniczne kolaże z wycinanek, piór i kolorowego kleju.

Czasami to ja przygotowuję materiały. Najbardziej rozbudowanym tego typu działaniem były kolorowanki; zaczęliśmy tworzyć je w Pracowni Książki Artystycznej, wykorzystując naszą drukarkę „Riso”, tuż po wybuchu wojny w Ukrainie. Kolorowanki dla dzieci okazały się narzędziem uniwersalnym, pozwalającym na komunikację bez słów. Studenci, przygotowując je, mieli okazję szybko złożyć swoje rysunki w książkę i stworzyć nakład, który następnie przekazywaliśmy tam, gdzie potrzebne były materiały do takich zajęć. Staraliśmy się tworzyć ilustracje pozwalające nie myśleć o wojnie i innych problemach, jak wciąż trwająca pandemia. Jedną ze studentek, Anetę Marmul, użyła do kolorowanek ilustracji ze

swojej książki dla dzieci, którą wykonała wcześniej na moich zajęciach. Jeden z rysunków przedstawiał dinozaura wędrującego przez pagórkowaty krajobraz z zachodzącym słońcem w tle. Przyniosłam kolorowankę z tymi rysunkami do ukraińskiej rodziny zastępczej, ugoszczonej przez wrocławską fundację, a jeden z chłopców pomalował słońce na czarno... co wyglądało jak spadające z nieba bomby. Tak więc nawet do naszych pogodnych z założenia rysunków przedostały się niewypowiedziane traumy.

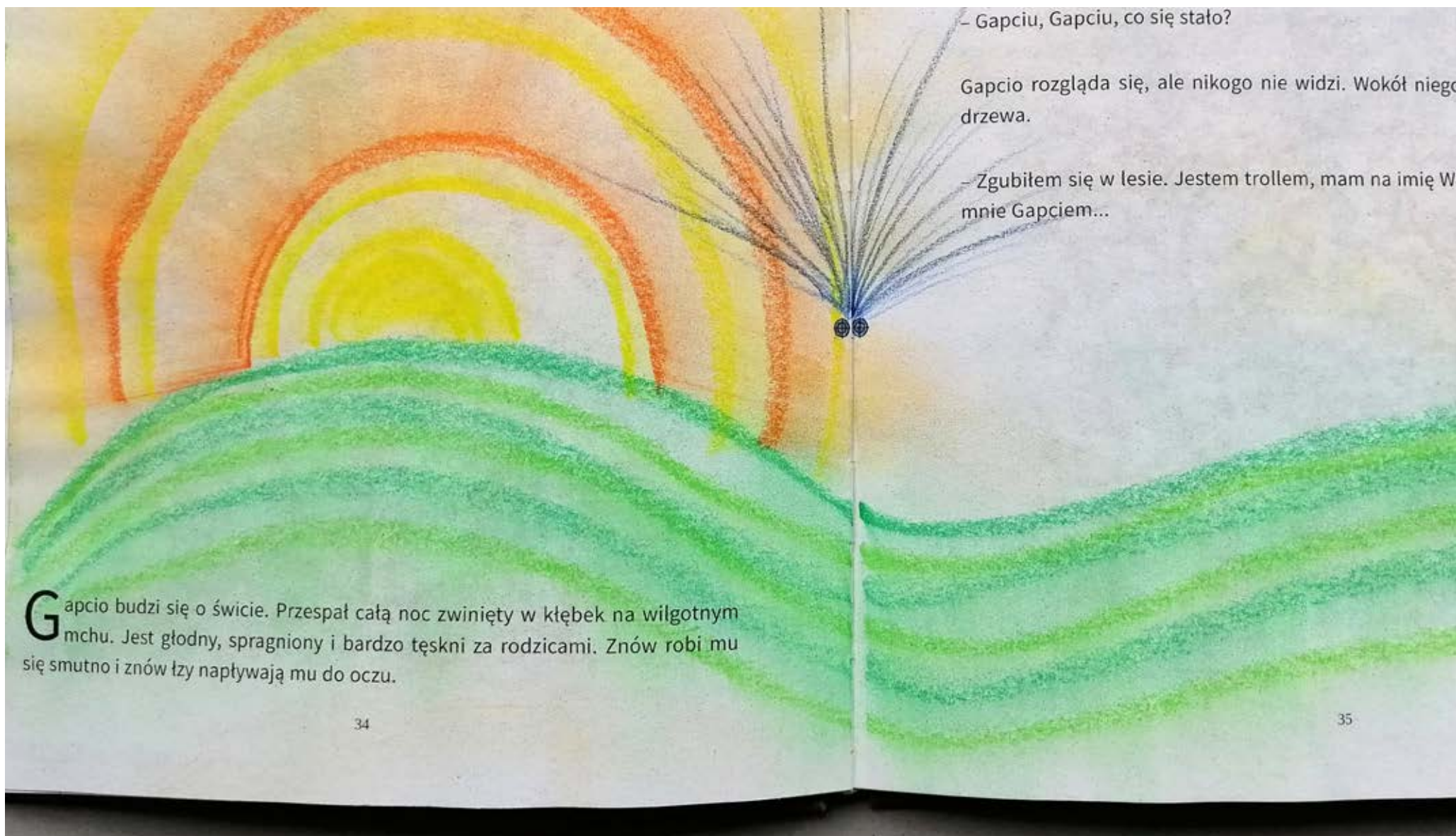
Prowadziłam także zajęcia w Muzeum Miejskim we Wrocławiu, z okazji „festiwalu krasnoludków”. Były przeznaczone dla mniejszych dzieci, a kolorowanki dla nich – oczywiście o tematyce krasnoludkowej. Zdarzało się i wtedy, i w innych przypadkach że dzieci (i dorośli) dopowiadali do nich swoje narracje, dorysowując kolejne postaci. Czasami nawet nasze kolorowanki dodawały odwagi do tego, by zacząć od białej kartki.

Zazwyczaj na zajęciach, w których nie biorą udziału profesjonalni artyści, unika się zadań trudnych i żmudnych. Raczej służą one temu, by w kilka godzin stworzyć coś ładnego i efektownego, jakąś „laurkę”, którą można zabrać do domu. Zaryzykowałam jednak temat „podnoszący poprzeczkę”, prowadząc zajęcia z szycia książki „Abstrakcja różnymi nićmi szyta”, których organizatorem była Filia 18 Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Zapowiedziałam, że inspiracją będzie technika Sashiko – tradycyjnego japońskiego haftu, używana do dekoracyjnego, ale przede wszystkim widocznego naprawiania materiału, zgodnie z filozofią, że przedmiot „z historią”, ale naprawiony, ma większą wartość niż nowy. Współcześnie zyskuje ona popularność jako sposób na nadawanie przedmiotom nowego

życia i wzmacnianie ich, zamiast je wyrzucać. Jednak haft, czy w ogóle przeciąganie nici przez papier nie jest łatwy. Włókna papieru są szorstkie i powodują, że nić szybko się osłabia, a papier z kolei łatwo jest rozedrzeć; nie wspominając o możliwości skaleczenia się i zabrudzenia papieru w trakcie. Do tego są to czynności czasochłonne i mało efektowne. Nawet szycie kapitałki, która sama w sobie pełni (też) funkcję dekoracyjną, pozostawia większość pracy niewidoczną, ukrytą w grzbiecie książki. Te wszystkie trudności i nietypowość używanych materiałów, o dziwo nie zrażają uczestników takich spotkań, którzy potrafią poświęcić im dużo uwagi, skupienia i czasu.

Wydawałoby się, że nauka wykonywania książek drukowanych na papierze, zarówno odręcznie jak i z użyciem maszyn drukarskich, jest w dzisiejszych czasach zbyteczna, ale oto wyłania się nowy rynek: publikacje niskonakładowe, często finansowane przez samych autorów, celowo limitowane edycje książek, które są dostępne szerzej w postaci cyfrowej. W tej niszy powraca zasadność wykonania książki starannie, z dbałością o jakość druku, papieru, oprawy, ilustracji, palety barw, a nawet z autografami w postaci zarówno tekstu, jak i ilustracji.

Idea powrotu do bliższych relacji międzyludzkich w świecie globalizacji, „krótszych łańcuchów dostaw” oraz wytwarzania produktów bardziej indywidualnie i lokalnie ma przed sobą ciekawą przyszłość.



Gapcio budzi się o świcie. Przespał całą noc zwinięty w kłębek na wilgotnym mchu. Jest głodny, spragniony i bardzo tęskni za rodzicami. Znowu robi mu się smutno i znowu łzy napływają mu do oczu.

34

– Gapciu, Gapciu, co się stało?

Gapcio rozgląda się, ale nikogo nie widzi. Wokół niego drzewa.

– Zgubiłem się w lesie. Jestem trollem, mam na imię Wiłmnie Gapciem...

35

Książka pt. „Troll Gapcio i niesforne myśli”.

Podsumowanie

Książka artystyczna nie istniałaby bez typowego procesu wydawniczego i bez klasycznego rynku sztuki. Jednocześnie zazwyczaj nie ma z nimi zbyt wiele wspólnego. Jest dziedziną sztuki niekomercyjną, enigmatyczną i trudną do zdefiniowania. Korzysta z wielu form i staje się dla nich inspiracją albo źródłem pomysłu pierwotnego.

W mojej działalności korzystam z tego na różne sposoby, żeby za pomocą fizycznych przedmiotów stworzyć o czymś opowieść. Za każdym razem jest ona inna. Czasami samo użycie materiałów jest pretekstem do opowieści o nich samych, jak powstały, skąd się wzięły. Wtedy praca wymaga obecności autorki i to w rozmowie ze mną ujawniają się jej najważniejsze konteksty. Myślę, że w takich sytuacjach to ta rozmowa jest głównym celem sztuki.

W innych przypadkach pracom tym bliżej do klasycznej książki, posiadają strony, kolejność, tekst, ilustracje i mówią „same za siebie”. Wtedy wyróżnia je tylko bardziej holistyczne autorstwo, gdy w procesie tworzącym w zasadzie nie biorą udziału inne osoby.

Niewielkie nakłady, brak komercyjnego rynku i efemeryczność ustawiają książkę artystyczną na marginesie wielu zjawisk, ale w centrum istotnego zjawiska społecznego, jakim jest bezpośrednie spotkanie. Podczas dłuższej pracy ze studentami, czy też w trakcie krótkich warsztatów dla amatorów, podejmowane są różne wątki i niekoniecznie efekt końcowy jest tu najważniejszy, chociaż zazwyczaj autorzy potrafią o swoich pracach opowiedzieć bardzo szczegółowo i świadomie.

Książka artystyczna może też zaspokajać niszową potrzebę rynku wy-

dawniczego, jaką jest tworzenie bardzo małych nakładów albo nawet unikatowych egzemplarzy. Są to limitowane edycje i wyjątkowe okazje, wymagające stworzenia dzieła pamiątkowego. Tu spotykają się jeszcze inne dziedziny sztuki. Może korespondować też ze światem cyfrowym, przenosząc się do niego w różnych formach albo będąc uzupełnieniem dla prezentacji internetowej, fotograficznej, multimedialnej.

W tych wszystkich kierunkach widzę możliwość dalszych badań i pracy twórczej oraz pretekst do kolejnych inspirujących dyskusji na konferencjach i wernisażach...

W tym miejscu chciałabym zacytować fragmenty recenzji wydawniczych monografii pokonferencyjnej, którą opracowuję wspólnie ze współorganizatorami konferencji „Książka artystyczna. Obecność i nieobecność”, Pawłem Bernackim i Jakubem Łubockim. Wierzę, że publikacja będzie nie tylko pamiątką po tym wyjątkowym wydarzeniu, ale też kolejnym krokiem kształtującym rozwój książki artystycznej jako dziedziny sztuki:

„Za wyjątkowo cenną poznawczo uważam część drugą planowanego tomu, w której znalazły się (z jednym wyjątkiem) teksty autorstwa twórców książek artystycznych – Tatianny Potts (Sense of artistic place: perceptions of places in artist's books), Anny Juchnowicz („Libro-Papalote” – dziennik z podróży do Meksyku) oraz Rafała Werszlera („Maska spłotu” – koncepcja budowy treści pisanej zatrzymanej w dziele sztuki) – dzielących się z czytelnikami własnymi doświadcze-

niami, spostrzeżeniami, tajnikami stosowanych technik artystycznych i przeżyciami towarzyszącymi narodzinom poszczególnych dzieł. Artykuły te stwarzają niepowtarzalną okazję do przeniknięcia do wnętrza pracowni i podpatrywania poszczególnych artystów podczas aktu tworzenia. Ze szczególną przyjemnością zatopiłam się w tekstach Tatiany Potts i Anny Juchnowicz – świetnie skonstruowanych, bardzo dobrze napisanych. [...] Stworzony z zebranych tekstów tom *Książka artystyczna. Obecność i nieobecność* ma w moim odczuciu wszelkie szanse, by stać się jedną z ważniejszych publikacji poświęconych książce artystycznej. Książce intrygującej, zmuszającej do refleksji i niepozostawiającej nikogo obojętnym.”

Dr hab. Katarzyna Krzak-Weiss, prof. UAM

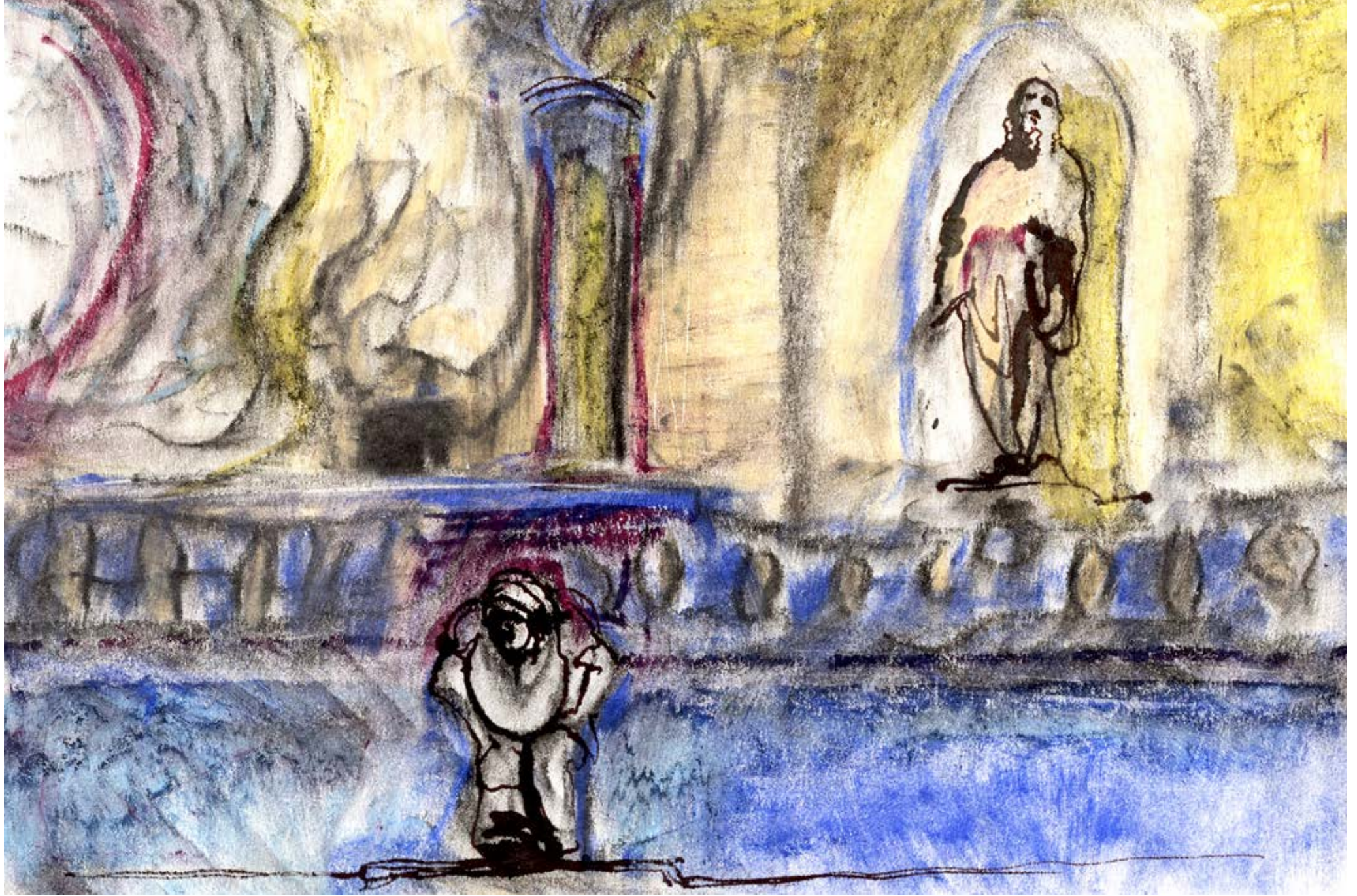
„Fotografie dr Anny Juchnowicz również przenoszą nas w inne miejsca. Są to jednak miejsca osadzone w teraźniejszości, chociaż bardzo odległe. Pamiętnik z podróży do Meksyku to książka artystyczna, która swoją formą szkicownika wypełnionego barwnymi ilustracjami bardzo sugestywnie oddaje specyfikę meksykańskich miast i wsi, odwiedzanych przez autorkę w trakcie realizowania projektu. [...] Reasumując: wysoko cenię zarówno samą konferencję jak i towarzyszącą jej publikację. Są to projekty, które z pewnością przyniosą pozytywne

efekty w przyszłości. W sytuacji małej popularności książki artystycznej w naszym kraju, każde działania propagujące tę dziedzinę są bardzo potrzebne. A jest to dziedzina piękna i warta propagowania, bo w sposób szczególny przybliża odbiorcom zarówno książkę, jak i dzieła sztuk plastycznych. Łączy wartość tekstową i wizualną. Niesie w sobie ogromny potencjał. Gratuluję autorom projektu ich pomysłowości i zaangażowania.”

Prof. Anna Janusz-Strzyż



Fragment litografii pt. „Mars”.



Rysunek z dziennika z podróży do Włoch, Lecce, maj 2024.

Introduction

In the following text, I discuss the evolution of my creative path in the field of artist's books. It begins with my doctoral thesis entitled "On the border of text and image: Artist's books inspired by the poetry of Sappho, and issues of absence". In it, I attempted to express what I imagine Sappho's poetry was before most of it was lost, what could it be if we knew it in depth today. However, since a significant amount of this body of work has been destroyed throughout history, I also show its absence, the larger part that is empty today. For this purpose, the artist's book seemed to be an excellent medium. On one hand, it combines word and image, but on the other, it is too enigmatic to be confined within the rigid framework of book conventions.

In the subsequent years, I discovered that something else, apart from lyrical poetry, resonates perfectly with artist's book as a field of art: it is intimist literature, or any kind of personal document literature. Like the artist's book, it is literature often not intended for publication. It is sometimes written in code, fragmentary, destroyed by the authors or their families. It is just as often about completely mundane matters, such as ordinary everyday life and repetitive activities, as it is some autographs of grand works of art. It fits into any formats and can be recorded in various ways, including non-textual ones. It creates or breaks direct relationships between people.

I also do traditional bookbinding, which I teach to students of the E. Geppert Academy of Art and Design in Wrocław, as well as to people participating in the workshops I run for adults and children. In this field, I return to traditional, manual binding techniques, most of which cannot be performed by machines that produce books automatically. These are details that affect a very important aspect of a paper book: the way it moves.

My works are often inspired by the idea of permanent culture created by Bill Mollison, an Australian biologist, which corresponds with the concept of humanistic coefficient, a methodological principle coined by Polish sociologist Florian Znaniecki.

Description of achievements

My adventure with the artist's book began with the faculty at the Professional Drawing Studio of Professor Eugeniusz Get-Stankiewicz, with a project titled "Poets for Free Tibet" implemented together with the Association of Living Poets in Brzeg Dolny. The handwritten and drawn poems by many authors were a book with an open form, and their exhibition in the Brzeg City Hall was also one of my first exhibitions (in 2010). It was then that I learned about the art of the book in this form, which resulted in nine books inspired by the poetry of Sappho – my doctoral thesis. First one of them had a classic codex form, but they also tended towards an open form in subsequent copies. In each of them, I was inspired by some feature of Sappho's poetry. In the

first: the fact that most of it was lost and the number of missing fragments outweighs those that have survived to the present day. In the following, I quoted these fragments: "you burn me", "I conversed with you in a dream", "delicate Adonis is dying"... as well as referrals to the adopted numbering.

The next literary matter that interested me in the context of an artist's book was intimist literature. My artwork, which initiated this era, was a miniature book imprisoned forever in a two-chamber box, sewn together with a string that also wraps it so that it is impossible to get in. Inside, there is a diary written in pencil by Flora Eerschay – a fictional character who is both my alter ego and an artistic pseudonym. It is a book with hard covers and an open spine, with a headband sewn onto the folds.

An artist's book does not exist without an "ordinary" book. This term, considered by some to be contemptuous, shows that it is also difficult to define the external context of this field of art.

Similarly, artistic printmaking emerged as a separate field of art as a consequence of the evolution of printing techniques.

In the case of a book, it is both a cultural text – as an object – and a container for text, which is its most basic function. Reflections on this topic coincided with my bookbinding practice. In the workshop where I initially worked as a laboratory technician, books were most often created in single copies or small editions. They almost always contained something unusual, for example, papers of different thickness, inserts, movable or cut-out elements. At the same time, together with the then bookbinder, master Andrzej Włodarski,

we conducted classes for students, teaching them techniques using the example of practical tasks to be performed: a notebook (sewn on tapes, in a hard codex binding), a folder and a box.

My next work, which was created at that time, was "A Coloring Book with Animals". In response to an appeal from a foster family, whose pupils wrote letters to Santa asking for Christmas presents, I made a coloring book in a single copy for a boy who wrote that he liked drawing and animals. One of the illustrations was a three-dimensional picture made in the pop-up technique: a cutout with a boy resembling the Little Prince, sailing on a sailboat, and around him are drawn fish to color.

In parallel with my work in the bookbinding workshop, I conducted my own research in the field of artist's books – where, as a field of art, it best harmonized with poetry for me, and in the field of bookbinding, starting with the aforementioned headband. My first independent element to teach students was sewing a headband glued to a book block.

Then, another miniature book was created, with pages made of Chinese tissue paper decorated with gold leaf and gold covers. It is titled "Never in my life", and inside there are prints made with a stamp that was created in response to an open call by Sarah Bodman (British artist and popularizer of artist's books) on the occasion of World Book Day. Artists from all over the world sent their stamps corresponding to a given theme. Celebrating the book festival in this way has already become a ritual. My stamp contained a handwritten quote and one of the portraits I made for the Sappho books. However, both the text and the portrait

were intentionally difficult to decipher on most pages. The content of the book was a question I overheard while working on it: "What would you like to never forget in your life?" This book was also sewn with an open and rounded spine and a headband sewn on the signatures. Currently, it is in the private collection of Professor Justyna Bajda, a literary scholar and art historian working at the Institute of Polish Philology at the University of Wrocław.

Rounding the spine was the second skill that I could pass on to the students by myself, while still under the supervision of a bookbinding master. This activity is necessary because in the place of the spine, as a result of reinforcing it with various materials, a bulge is created that is disproportionate to the rest of the block. Rounding allows this excess to be pushed beyond the block, so that the book returns to its correct dimensions.

Of course, such details cease to be important when books are produced automatically by printing houses, everything is done by machines, and binding glued from single sheets is much cheaper. Taking into account this last argument, it is worth considering what our minimum expectations towards a paper book are? What should we absolutely not give up, even with very modest funds for its publication? Many people answering this question mention features such as legibility of the text, good paper, proper design of the material on the page. But I think the issue is more fundamental: we should expect that a book can be opened and closed.

Since I started teaching the Bookbinding course on my own, after completing my doctoral studies (along with my own

new course, titled *Other Book and Bookbinding Forms*), I have been showing my students the difference between two types of books: glued and sewn, the latter usually with a hard cover. Usually, I don't have to look far for the right examples – they are the first books I have at hand. Only then do students realize that some books have to be opened by force and will not lie open on the table unless we crack the glue at the spine... Those published in commercial editions have grown into many conventions, such as the title page, back title, secondary title page, editorial page and many other customary elements that of course require the presence of pages. However, this is neither the only nor the oldest form of a book. For example, books in the form of scrolls accompanied us in paper form until fairly recently – in the form of maps. Today, maps, like many books, are moving to the digital world.

At the same time, the world of hobby books, made as handicrafts, is developing, where techniques such as coptic stitch (a block placed between two separate covers, with visible sewing in a braid pattern), leporello (sheets folded into an "accordion" allowing for creation of one long image), Japanese binding (single sheets sewn together on the short side from the outside, together with both covers) are coming back to life. For "traditional bookbinders" they are often an amateur whim, but they are not at all the invention of either contemporary artists or young people discovering handicrafts on Tik Tok and YouTube. Many of them are historically older than the codex, and the return of these techniques is also being noticed by the publishing market, where paper books must

somehow encourage the reader to buy them, in the face of strong competition from digital publications. That is why we can increasingly often come across bookstore publications, the bindings of which reveal the stitching.

There is also the phenomenon of artistic bookbinding, which lives in its own world of lovers of collectible books, their exhibitions, competitions. There is a place there for decorative "baroque" bindings, often using leather, incrustated with precious stones, decorated with real gold, and inside classics of literature printed on thick, graphic paper and illustrated also using traditional techniques. These two worlds – artful bookbinding and modern design – exist in a way parallel to this niche in the world of artistic books that interests me. I am closer to the work and approach of the previously mentioned artists: Helen Hiebert, Sara Bodman, Erin K. Schmidt and others.

Description of artistic and scientific achievements

On January 10, 2019, the Council of the Faculty of Graphic Arts and Media Art awarded me the degree of Doctor of Fine Arts. Title of the doctoral thesis: "On the border of text and image: Artist's books inspired by the poetry of Sappho, and issues of absence". In May of the same year, I gave a presentation at a meeting of the „Rhizome" PhD student research group, titled "Art Book/Book Art in Qchnia". The title of the presentation was "From Sappho to intimistics – my current searches in the field of artist's book". The first year after obtaining my doctoral degree was rich in various

events: symposia, conferences, publications, competitions and artistic residencies. During that time, miniature books made of Chinese tissue paper were created: "Never in my life" and "The secret diary of Flora Eerschay". Two years later, I created a work inspired by incunabula, titled "Epistolæ". I developed interest in the topics most of the books preserved to this day concerned: they were usually editions of the Bible or encyclopedic or historical publications. As in the sixth century B.C., so in the fifteenth century A.D., they were of greater importance than poetry about personal experience and emotion.

In 2019, I also created two books for children, in collaboration with the authors of their texts. The first, titled "Troll Gapcio and unruly thoughts", is a book teaching children the practice of mindfulness. The author of the text is a poet and teacher from Białystok, Dariusz Adamowski. This book also became an element of my land art installation, referring to its content, titled "Find a Talking Tree", created during an artistic residency in Sokole (Podlaskie Voivodeship). It received a distinction in the "Child-Friendly Book" competition, organized by the Museum of Toys and Play in Kielce, in the category "unpublished books" – as only three copies were created.

In 2020, I returned to Sapphic themes in my article titled "Gardens in the heads of poetesses", as a monograph on love was published by Wydawnictwo Naukowe TYGIEL. In the article, in addition to Sappho, I discussed the poetry of Emily Dickinson – equally enigmatic and laconic, hardly translatable into any language... I also discussed the stage interpretation of Sappho in a one-wo-

man play by Jane Montgomery Griffiths, an English–Australian actress and writer, with whom I came into contact at the beginning of my doctoral dissertation, combining the book with theatre. The publishers allowed me to also design the cover of this monograph.

In an artist's book, the narrative often tells more with images than with text. This was the case in my artist's books, and the desire to further explore this knowledge led me to participate in workshops on writing film scripts. There I became acquainted with Aristotle's "Poetics", in which film scriptwriters still find very contemporary instructions on how to create such a narrative. Later, "Poetics" was also an inspiration and reading material for students of my subject Other Book and Bookbinding Forms. Another feature of the narrative in an artist's book is its much greater diversity, compared to books with traditional composition. A very interesting article on this topic was written by Egidija Čiricaitė, in the volume "Artist's Book Yearbook 2018/19" edited by Sarah Bodman (one of several books in which my publications were also included). Čiricaitė wrote there about books that treat narrative as space-time – the idea that time is space – and therefore present it more as an object than a sequence of events (Gabi Berglund Cardenas, "No Mind", Penny Alexander, "Mind Maps"), or about an unusual narrative direction, such as "The Unfinished Blanket" by Erin K. Schmidt, which is read from outside in. A certain reference to these concepts is in my box book entitled "Béthune (Motel des Géraniums)" (2021). The academic year 2020/21 is also the first

year of my new class entitled Other Book and Bookbinding Forms, which I teach at the Artist's Book Studio, at the Department of Artistic Printmaking, of the E. Geppert Academy of Art and Design in Wrocław.

My next work was again in only one copy, but for a different reason. In the book titled "Lavender marriage" (2021), I "repurposed" the original copy of the drama titled "White marriage" by Tadeusz Różewicz (1973). The play tells the story of two young women who are connected by friendship, which turns into a lesbian relationship, but one of them is about to marry. She would like her future relationship to be a "white marriage", but she is not taken seriously. It reminded me of the so-called "lavender marriages" that old Hollywood stars entered into, to create a socially acceptable façade protecting them against people's hostility or even more serious consequences. The original book mutated into a completely different creation, repeatedly flooded with paints, water, glue, which caused it to fall apart and crack at the spine at some point. At the end of 2021, I began a series of individual exhibitions, where I presented a series of graphic and drawing works. The characters of Rudolf Valentino and Alla Nazimova appeared in them, as in the artist's book "Lavender marriage". The first of these four exhibitions, entitled "You'd like to own nothing", took place at the Izera Art Gallery in Kromnów. The gallery is located in the late Baroque Evangelical church, which ceased to be used after the population exchange after World War II. After renovation, it houses a gallery under the management of Adam Spolnik, a local guide, expert in the mountains and trails in the entire area and on the Czech side.

The title of the exhibition comes from a song by Tadeusz Nalepa, which I listened to on the way. My works, made on whole sheets of graphic paper measuring 100x70cm, were photographs of the above-mentioned stars of the "golden age of Hollywood", transferred to graphic matrices using the photoaquatint technique. They were accompanied by hand-drawn drawings. I also added a portrait of Alla Nazimova, made in soft varnish technique, and later I added a graphic with a drawing of an angry angel, made in algraphy technique. In the Izerska Gallery, they occupied an entire floor of the building.

I returned to Wrocław with the next exhibition, to the Kontury Kultury gallery – one of my favourite places in this city. The exhibition entitled "Out of this world" had its opening exactly one month after Russia's invasion of Ukraine, on 24.03.2022. At the same time, pandemic restrictions were in place. These topics overshadowed everything else for me, and while I was practicing internal emigration, I drew plants and animals seen in gardens around Wrocław.

The third event in this series was the exhibition "The world is wonderful, pink, beige" at the Agora Cultural Center. There I was inspired by the title of a song by Helena Vondráčková, which reminded me of painted columns in the church in Kromnów. The song was sung by the characters in a book by Evžen Boček, in his series of books about an aristocrat who describes in a comedic way the history of a family who unexpectedly inherited a Czech castle.

The fourth and last exhibition in this series was "A Performance on Paper" at the Henryk Tomaszewski Theatre Museum in Wrocław. This exhibition lasted the longest, from April to October, when two guided tours took place: one as part of the „Rhetoric of book covers" conference organized by the University of Wrocław, in which I took part with a presentation titled "From the Diary of a Book Seamstress", and the other as part of the "Street Literature" event organized by the Macondo Gallery in Wrocław.

In the Museum of Theatre I also presented a series of works on graphic sheets, that hung in the corridor leading to the office of Professor Janusz Degler, a theatre scholar. His office was permanently moved to one of the rooms of the museum, and meetings with the professor are held there every week. As part of my exhibition, the office was occupied by artist's books, and the graphic prints in the corridor led to them, also allowing viewers to have close contact with paper – both in the form of paintings hanging on the walls and books.

At that time, I also created an artist's book entitled „Pulp licks the teeth" – a satirical book of culinary poetry by an author hiding under the pseudonym Micz Djukanan. This book was created in six copies, one of which I donated to The Great Orchestra of Christmas Charity. The illustrations from this book qualified for the Salon of Illustrators accompanying the Poznań Book Fair 2022. I also published an article entitled "People and books. Am I reimagining something?" in "The Blue Notebook journal for artist's books" published by UWE Bristol (England), where I discus-

sed the validity of creating low-circulation books in today's world, dominated by machines and digital reproduction and digitization. This is a renewed reference to intimacy as a primal need to share stories, which shapes interpersonal relationships. I also took part in the exhibition "Postcards for Perec", organized by the same university. This activity consisted of creating illustrations – postcards for fictional travel accounts by Georges Perec, a kind of parlor game. It was a good way to relieve the pandemic lockdown.

In 2022, a work titled "Light yellow solid" was also created, which used the example of vanilla to tell the story of authenticity and artificiality. It was inspired by a real plant – vanilla – which I grow in a specially designed terrarium for it, and vanillin, an artificial aroma obtained from lignin, which is a popular cheap substitute for the original spice.

Unfortunately, the production of vanillin is detrimental to the natural environment, but real vanilla is very expensive and its production cannot be "industrialized"... The book is made of sheets of artificially aged handmade paper, and is also a bookbinding experiment – one copy is individual, and the others are sewn together into a so-called „bookbinding block". I also used tulle to emphasize the associations that vanilla brings to mind, and the illustrations and texts were mostly hand-made in the finished book. This work, often together with a live vanilla and its small terrarium, has been shown in numerous exhibitions, the most important of which was "Aroma Art" at Concordia Design. This exhibition accompanied a symposium organized by the Wrocław

University of Science and Technology, on the subject of creating scents and the related industry.

My big dream was to organize a conference dedicated exclusively to artist's book. It is true that I have participated in many conferences where its presence was important or made the event more attractive with an exhibition, and many conference topics focused on the evolution of the book as an art form in its various aspects. However, I have not yet come across a conference devoted only to this topic. Together with prof. Anna Janusz-Strzyż and dr hab. Mariusz Gorzelak, who run the Artist's Book Studio, we decided to start with a symposium. It took place on 22–23.02.2023, and was titled "Artist's Book. Present! Printmaking Based" and was accompanied by an exhibition in the studio. In addition to the participants who came to the venue, we also connected remotely with artists from all over the world. The result of this event was the decision to organize a large, international conference in the following year – together with dr Paweł Bernacki from the University of Wrocław and dr Jakub Maciej Łubocki from the National Museum in Wrocław, who joined in on the organization of this event. A new laboratory was also established at the University: the Laboratory of Book Art Research, whose members met several times during the year, and as a result of these meetings, dr Teresa Miązek, who runs the H. R. Bachchan's Research Center for Modern Hindi Literature at the University of Wrocław, joined the co-organizers. It was on her initiative that we added travel diaries to the proposed topics – under the slogan „book as commemoration" –

which became a creative inspiration for me for the coming months. The invitation and conference program, designed by me, were printed on our studio "Riso", which is a combination of a retro-photocopier with screen printing technique; it gives an interesting effect while allowing a larger print run to be completed quickly. The opening of the conference was graced by dr hab. Beata Mak-Sobota, vice-rector of the Academy of Art for teaching and students, and prof. Stefan Kiedroń, vice-rector of the University of Wrocław for finance and development, who also supported the activities aimed at publishing the post-conference monograph. The conference was accompanied by three exhibitions: two in the spaces of the Academy of Fine Arts – one concentrating artistic works of the local community, the other – international, and my installation entitled "Libro-Papalote" in "Zaułek" behind the conference room of "Centrum Sztuk Użytkowych. Centrum Innowacyjności" of the Academy of Art at Traugutta Street, where the main discussions and refreshments were located. Catering was prepared by the Wrocław Cafe Równik, which primarily employs people with disabilities.

"Libro-Papalote" was a project I created during my artistic residency in Mexico, which lasted from the end of November 2023 to mid-January 2024. The trip to the Centro de las Artes de San Agustín in the state of Oaxaca was my first such long expedition and my first trip to a post-colonial country. In Mexico City, I visited, among others, the Municipal Museum (Museo de Ciudad de México) and the Museo de Banco de México, to see the works

of Professor Ioulia Akhmadeeva, whom I invited to the Scientific Committee of our conference. In line with my artistic research and the idea of the founder of the Centro de las Artes de San Agustín, Francisco Toledo, I wanted to create a work using materials locally sourced or produced. I worked on the base and paper for Libro-Papalote in Flavio Gomez's "Trogon Papel Artesanal" workshop, together with Lena Czerniawska, an artist who did the residency together with me. To the mixture of cotton and ground wool yarn, I added the fibers of the five-stemmed pine tree found near the Centro de las Artes – a tree that was once of great importance in Mexico. Then the kite was filled with our drawings. Mine are inspired by figures from pre-Columbian and polytheistic beliefs, such as Cōātlīcue – the goddess of the earth, life and death, shown as a woman dressed in snakes and a necklace of human hands and heads, with feet ending in jaguar claws; and Quetzalcoatl, the Feathered Serpent, a very important symbol in many cultures of the Americas. Lena was fascinated by the contemporary Marian cult, an amalgam of traditional beliefs and rituals and the Catholicism imposed by the conquistadors.

I also visited the states of Morelos, Puebla and Veracruz, and these journeys became inspirations recorded in my journal, the title of which (like the other thirteen copies of this edition) is "I-Forbidden Surrender." I gave Lena the second copy.

I made another artistic journal during an Erasmus+ exchange to teach at the Accademia di Belle Arti di Lecce (Italy), in May 2024. I plan to publish more calendar books, subjectively treating the

issue of space-time. If book is a movable object, why not make it move in four dimensions..?

Teaching

In times when not only books but also a huge part of culture, our social and professional contacts, games and entertainment are being transferred to the virtual world, I teach students how to interact with a physical object they create. I convince them that they don't have to bring a laptop with a blank page on the screen to class – a real sheet of paper and a pencil are enough. In bookbinding classes, which I took over after the retirement of master Andrzej Włodarski, many people have their first contact with a needle and thread but they also often discover a passion for sewing, glueing, and even carpentry. Performing basic tasks: a notebook, a folder, a box, can take them in various directions. In turn, in art book classes, I teach them how to create their own story. Designing a book in the publishing process is, to some extent, a service activity towards the text, the reader, the printer, and the publisher. It requires collaboration with many separate disciplines, from imposition to paper selection, typography or format. In an artist's book, there are fewer conventions and more "blank spots on the map". Here, the author is more like a director of a niche film, especially since I am still inspired from time to time by media art.

In addition to the courses titled Bookbinding and Other Book

and Bookbinding Forms, I also teach a course known as Other Bookbinding Forms in English, as well as lectures and workshops outside the Academy of Fine Arts in Wrocław: drawing from nature, paper sewing, collage, for children – using my own colouring books and others. In my own practice I most often deal with art, including site specific installations or improvisation. Less often with the technical aspects of a book, which nevertheless fascinate me to the same extent; and if "I judge a book by its cover", I usually look to see if it has a rounded and soft spine. My new subject, Other Book and Bookbinding Forms, is less technical and more about preparing for the creation of independent, original works; not only books. Among the topics that students responded to when creating art books were: maps – the idea of graphic representation of a map on paper, abstract, three-dimensional forms, or those referring to rolls; or maps as books showing the whole story in one image; hero – as a way of conducting the narrative. The heroes were various figures or installations in the form of a costume, a paper figure, but also the sun, the transition of day into night and other natural phenomena; land art, ephemeral art, earth art – which was often combined with ecological themes. Other themes were about the transience and disintegration of books, as if in defiance of attempts to prevent this at exhibitions, by locking books in display cases or ordering them to be viewed with gloves on. There was also work on one's own text, as the content of the book, to which I always attach special importance; I never assign texts to students to work on. However, if they address

topics that require specialist knowledge (from depression to the author's translation of the legend of King Arthur), the text must be supported by appropriate sources. Students often developed their own poetic texts, thanks to which meetings were transformed into creative writing workshops.

The topic was also prestige, as a slogan that largely regulates the market of culture and art... „scored” exhibitions and achievements must be in prestigious places, but who decides about this, on what basis and are they right? The reading for this topic was "The Prince" by Niccolò Machiavelli. In addition to literature, students are also inspired by films in which books are more than just props; such as „The Name of the Rose" (Jean-Jacques Annaud, 1986), "The Ninth Gate" (Roman Polański, 1999) or "Pillow book" (Peter Greenaway, 1996). Knowledge of the art of narration is supplemented by Aristotle's "Poetics".

A lot has changed in the academic year 2023/24. The subject Other Book and Bookbinding Forms has changed from an option to a compulsory class, which doubled the number of students in my groups, but their diversity decreased; instead of people from many different fields, there were only students of Printmaking. The topics from the artist's book class were accompanied by conference themes. This was a difficult challenge for the students, as in their third year they usually prefer less abstract tasks, while our conference was very open in nature – we wanted to accommodate all possible interpretations of the artist's book, even those that, in our opinion, would go beyond its definition. The topics – and

conference issues – included: series and publications that were once popular but have now been forgotten; people books that we do not remember; dying professions, abandoned techniques, materials no longer used in book art; low-volume editions, models, master copies, autographs, ephemeral prints, anniversary volumes; ways of expressing absence through book art; artist's books as works suspended between different fields; marginalized themes and characters in book art and attempts to deal with this phenomenon; methods of saving books from oblivion (conservation procedures, museology, digitization); immaterial books: the book as a happening, invented books and (no longer) existing ones; book art on the web; ways of storing, sharing and selling book works of art; minority books, minorities in the book; the book as a souvenir, the book as a commemoration.

Many interesting student works have been created over the years. Here I will mention a few of them: for example, the work of Paweł Szlotawa, "four elements" – these were notebooks made by him, placed in glass jars: with earth, water, "air" – i.e. without any interference – and fire, where the book was burned. Referring to intimacy, the author filled all the notebooks with his notes, but stipulated that one was not allowed to look into them. Although this work was the only "unavailable" one at the exhibition in the Macondo Gallery, where it was presented together with other artists' books, it aroused the greatest interest, as the one that everyone wanted to look into. The work of Jagoda Winkelbauer is another that deserves attention. She, in response to the theme "hero",

created a work entitled "Noble Kontusz z lat 1640", for which she received a distinction in the "Park Sztuki" competition (Biała Podlaska, June 2022). The author made a prototype 43 cm high, and the final form was about 1.5 meters high. This paper figure was made of Fabriano paper, on which the author made prints using the etching technique. What's more, it was an ephemeral installation, because the paper exposed to atmospheric conditions in the park was destroyed. The artist did not hesitate to surrender her piece, which was paid for with hard work. A book that only has a protagonist, but is made of paper and has an "illustration" made using the traditional technique. This work provoked many questions.

Rebecca Hash, an MFA student (program in English), distinguished herself with precision and perseverance, when she created three artistic books in my classes: a brochure with a linocut labyrinth that had no beginning and no end; a small booklet whose pages formed a multi-layered landscape, with a window cut out of the front cover; and a series of miniature "notebooks" containing collages in the shape of postage stamps. The first of these works told the story of an American woman's confusion in the face of the Polish healthcare system. The second was a metaphorical landscape, and the third referred to the technique of quilting. It was also the work and subject of Rebecca's master's thesis, which I had the pleasure of reviewing. All of these works were distinguished by their extraordinary precision, especially exceptional for someone with no prior training in bookbinding. However,

Rebecca was not the only one who successfully undertook such challenges; often students "blazed the trail" by creating works using tracing paper, transparent foils, backlighting, three-dimensional cutouts and other experiments, which became inspiration for subsequent works by future generations.

Very interesting, although in both cases unfinished, were two books with covers referring to incunabula: "Arthur's Death" by Aleksander Glich (2023) and the work of Paweł Randak (2024) responding to the theme of "prestige". It was a codex consisting of twelve sections, colored for an aging effect, in a plywood cover covered with brown leather. On the cover and on the first page embossing was done using the linocut technique, and in the leather on the front cover the author inserted two shimmering gold labradorites, which symbolize the sun and the moon. Additionally, the corners were decorated with fittings, and the book has a clasp made of brass sheet metal. Aleksander Glich's work was created in a similar aesthetic, but its covers were ceramic, and the author also made his own translation of the 15th-century *Le Morte d'Arthur* by Thomas Malory, which he intended to copy by hand into the completed book. He was the only student to present a talk on this topic at our International Artistic-Scientific Symposium "Artist's Book. Present! Printmaking Based". On the other hand, Paweł Randak's book was intended to be a fantasy diary; it was therefore also intended to become a kind of prop for the game. It is worth adding that although these two books seem very traditional and even specially aged, both covers were very unusual,

which ultimately gave them a timeless character.

Equally important to me as conducting classes is working outside the Academy of Fine Arts in Wrocław, mainly doing workshops. There, it is more often possible for different generations to meet in one group.

Similarly to my academic classes, during workshops, works created are very individual – there is no ready “recipe” for what will ultimately be revealed. In the case of older participants, they bring their own materials and their own stories. Different skill levels mean that, in addition to works that require great precision, spontaneous collages are created from cutouts, feathers and colored glue.

Sometimes I prepare the materials. The most extensive activity of this type was coloring books; we started creating them in the Artist’s Book Studio, using our “Riso” printer, right after the outbreak of the war in Ukraine. Coloring books for children turned out to be a universal tool, allowing for communication without words. Students, while preparing them, had the opportunity to quickly put their drawings together into a book and create a print run, which we then distributed to places where materials for such classes were needed. We tried to create illustrations that would help us not think about the war and other problems, such as the ongoing pandemic. One of the students, Aneta Marmul, used illustrations from her children’s book, which she had previously made during my classes, for the coloring pages. One of the drawings showed a dinosaur wandering through a hilly landscape with the

setting sun in the background. I brought the coloring book with these drawings to a Ukrainian foster family hosted by a Wrocław based foundation, and one of the boys painted the sun black... which looked like bombs falling from the sky. So even our supposedly cheerful drawings were affected by unspoken traumas.

I also conducted classes at the Wrocław City Museum, on the occasion of the “dwarf festival”. They were intended for younger children, and the colouring books were made for them – about dwarfs. It happened then, and in other cases, that children (and adults) would add their own narratives to them, drawing new characters. Sometimes even our colouring books gave us courage to start from a blank sheet of paper. Usually, in classes in which professional artists do not participate, difficult and tedious tasks are avoided. They are rather used to create something pretty and spectacular in a few hours, some kind of “laurel” that can be taken home. However, I took a risk with a topic that “raised the bar”, conducting classes on sewing the book “Abstraction sewn by various threads”, organized by Branch 18 of the Wrocław City Public Library. I announced that the inspiration would be the Sashiko technique – traditional Japanese embroidery, used for decorative, but above all visible repair of material, in accordance with the philosophy that an object “with a history”, but repaired, has greater value than a new one. Nowadays, it is gaining popularity as a way to give objects new life and strengthen them, instead of throwing them away.

However, embroidery, or generally pulling thread through paper, is not

easy. The paper fibers are rough and cause the thread to weaken quickly, and the paper in turn is easy to tear; not to mention the possibility of cutting yourself and dirtying the paper in the process. In addition, these are time-consuming and not very effective activities. Even sewing a headband, which itself has (also) a decorative function, leaves most of the work invisible, hidden in the spine of the book. All these difficulties and the unusual nature of the materials used, surprisingly, do not discourage the participants of such meetings, who are able to devote a lot of attention to them.

It would seem that learning how to make books printed on paper, both by hand and using printing machines, is unnecessary in modern world, but here a new market is emerging: low-volume publications, often financed by the authors themselves, deliberately limited editions of books that are more widely available in digital form. In this niche, the importance of making a book carefully, with attention to the quality of printing, paper, binding, illustrations, color palette, and even with autographs in the form of both text and illustrations, returns. The idea of returning to closer interpersonal relationships in a world of globalization, "shorter supply chains" and manufacturing products more individually and locally, has an interesting future.

Summary

Artist's book would not exist without the typical publishing process and the classical art market. At the same time, it usually does not have much in common with them. It is a non-commercial,

enigmatic and difficult to define field of art. It uses many forms and becomes an inspiration for them or a source of the original idea.

In my work, I use this in various ways, to create a story using physical objects. Each time it is different. Sometimes the very use of materials is a pretext for a story about themselves, how they were created, where they came from. Then the work requires the presence of the author and it is in conversation with me that its most important contexts are revealed. I think that in such situations this conversation is the main goal of art. In other cases, these works are closer to a classical book, they have pages, sequence, text, illustrations and "speak for themselves". Then they are distinguished only by a more holistic authorship, when other people basically do not take part in the creative process.

Small editions, lack of a commercial market and ephemerality place the artist's book on the margins of many defined genres, but in the centre of an important social phenomenon, which is a direct encounter. During longer work with students or during short workshops for amateurs, various threads are taken up and the final effect is not necessarily the most important thing, although usually the authors are able to talk about their works in great detail and consciously. Artist's book can also satisfy a niche need of the publishing market, which is the creation of very small print runs or even unique copies. These are limited editions and special occasions, requiring the creation of a commemorative work. Here, other fields of art meet. It can also correspond with the digital

world, transferring to it in various forms or being a supplement to an internet, photographic or multimedia presentation. In all these directions I see the possibility of further research and creative work, as well as a pretext for further inspiring discussions at conferences and exhibitions...

Finally, I would like to quote fragments of the publishing reviews of the post-conference monograph, which I am working on together with the co-organizers of the conference "Artistic Book. Presence and Absence", Paweł Bernacki and Jakub Łubocki. I believe that the publication will not only be a memento of this exceptional event, but also another step in shaping the development of the artist's book as a field of art:

„I consider the second part of the planned volume to be exceptionally valuable cognitively, containing (with one exception) texts by artists' books creators – Tatiana Potts (Sense of artistic place: perceptions of places in artist's books), Anna Juchnowicz (Libro-Papalote – a travel journal to Mexico) and Rafał Werszler (Mask of the knot – a concept of building written content captured in a work of art) – sharing with readers their own experiences, observations, secrets of applied artistic techniques and experiences accompanying the birth of individual works. These articles create a unique opportunity to penetrate the interiors of the studios and observe individual artists during their act

of creation. I was particularly pleased to immerse myself in the texts by Tatiana Potts and Anna Juchnowicz – brilliantly constructed, very well written. [...] The volume *Artist's Book. Presence and Absence* created from the collected texts has, in my opinion, every chance to become one of the most important publications devoted to the artist's book. An intriguing book that forces one to reflect and doesn't leave anyone indifferent."

Dr hab. Katarzyna Krzak-Weiss, prof. UAM

„The photographs of dr Anna Juchnowicz also transport us to other places. However, these are places set in the present, although very distant. The diary from a journey to Mexico is an artist's book that, in its form of a sketchbook filled with colourful illustrations, very suggestively reflects the specificity of Mexican cities and villages visited by the author during the implementation of her project. [...]

To sum up: I highly value both the conference itself and the publication accompanying it. These are projects that will certainly bring positive effects in the future. In a situation of low popularity of artist's books in our country, any activities promoting this field are very much needed.

And it is a beautiful field worthy of promotion, because it brings both books and works of art closer to the recipients in a very special way.

It combines textual and visual value. It carries enormous potential. I congratulate the authors of the project for their ingenuity and commitment."

Prof. Anna Janusz-Strzyż

Międzynarodowa konferencja naukowo-artystyczna „Książka artystyczna. Obecność i nieobecność”, 21–22.03.2024

Zorganizowanie konferencji poświęconej książce artystycznej, jako dziedzinie sztuki, było moim celem od dawna, a stało się możliwe po sympozjum pt. „Książka artystyczna. Obecna! Druk u podstaw”, które odbyło się w dniach 22 i 23 lutego 2023 w Pracowni Książki Artystycznej Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu.

Uczestnicy sympozjum reprezentowali głównie ASP we Wrocławiu i Uniwersytet Wrocławski, ale także wrocławskie Muzeum Narodowe, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu i wiele zagranicznych instytucji z Walencji, Meksyku, Cypru, USA i innych. Wkrótce po jego zakończeniu powstał komitet organizacyjny planowanej konferencji, oraz propozycje tematów: od niskonakładowych edycji, druków ulotnych, zapomnianych czy mało znanych technik, serii i publikacji, po książki niematerialne, wymyślane i (już) nieistniejące, oraz sztukę książki w sieci. Z fragmentu zaproszenia:

„Książka artystyczna od samego początku porusza się pomiędzy różnymi obiegami, przestrzeniami i dziedzinami...

W praktyce czerpie ze sztuk pięknych, grafiki, fotografii i literatury, utrzymując się jednak poza głównym nurtem każdego z tych obszarów. Jako książka – przedmiot powszechny i użyt-

kowy – nie przynależy w pełni do świata sztuki wysokiej. Z kolei jako dzieło artystyczne nie zawsze jest zauważana przez wydawców i czytelników.

Efemeryczna, ciągle ewoluująca w procesach i kontekstach, wciąż zadziwiająca swoją zmiennością książka artystyczna wydaje się nieustannie istnieć „gdzieś poza”. Znajdujemy ją we wnętrzach galerii i muzeów, na księgarnianych i bibliotecznych półkach, w przestrzeni miejskiej oraz wielu innych, często nieoczywistych miejscach.”¹

Projektując zaproszenie i program konferencji, znów odwołałam się do idei książki jako obiektu ruchomego, oraz do faktu, że nawet płaska kartka papieru jest obiektem trójwymiarowym; w przeciwieństwie do jej cyfrowego odpowiednika na ekranie.

Dlatego zaproszenie miało kształt ukośnie złożonej koperty, w której mieściła się miniaturowa grafika z motywem latawca, a na jej odwrocie – cytaty, z Wisławy Szymborskiej, której rok (2023) właśnie minął lub z Marka Hłaski, patrona roku 2024.

Były to cytaty które nam, organizatorom, w jakiś sposób kojarzyły się z książką lub z ideą naszej konferencji:

Całą powierzchnią zwracam się ku tobie,

1 Materiały promocyjne międzynarodowej konferencji naukowo-artystycznej
„Książka artystyczna. Obecność i nieobecność”, 21–22.03.2024

A całym wnętrzem leżę odwrócony.

Wisława Szymborska, Rozmowa z kamieniem

Wszystko, co było dawniej, wydaje się dziwne. [...]

Czasem wydaje się, że tego w ogóle nie było.

Czasem wydaje się to wszystko straszne, czasem śmieszne,
czasem głupie.

Ale nie takie, jakie było naprawdę.

Marek Hłasko

Więc kiedy bywa się razem?

– Nie wiem. Może wtedy, kiedy jest się samemu. I kiedy
tego drugiego człowieka już nie ma, i kiedy wiesz, że nigdy
już nie wróci do ciebie. Może wtedy jesteś z nim naprawdę
i na zawsze. Jeśli umiesz go pamiętać.

Marek Hłasko

I będę mógł sobie kupić dużo książek i czytać je;

będę wieczorami chodził do taniego kina (...),

a nocami będę słuchał deszczu spadającego na miasto.

I tak będzie aż do wiosny. I aż do wiosny nie będę do niko-
go mówił o miłości.

Marek Hłasko

Program konferencji zaprojektowałam na dwóch osobnych arkuszach: jeden znów składany w kopertę, a drugi – w samolot z papieru, który można było w tej kopercie zamknąć. Linie, które powstawały na papierze na skutek tego origami częściowo korespondowały z tym, co było na nim wydrukowane, ale czasami szły w zupełnie innych kierunkach, czyniąc z każdej kartki zupełnie inny, trójwymiarowy obiekt.

Cały ten „zestaw”, jakim był program, po złożeniu nie przypominał już żadnego typowego dokumentu, miał zupełnie inne kształty i wymiary, nie pasując do teczek i notatników, w jakich zwykle programy takie się przechowuje. Ze zwykłych kartek „papierów ksero” powstał więc obiekt ruchomy i trójwymiarowy.



Książka artystyczna

Obecność i nieobecność

21–22.03.2024

Międzynarodowa konferencja naukowo-artystyczna

Książka artystyczna od samego początku porusza się pomiędzy różnymi obiegami, przestrzeniami i dziedzinami...

W praktyce czerpie ze sztuk pięknych, grafiki, fotografii i literatury, utrzymując się jednak poza głównym nurtem każdego z tych obszarów. Jako książka – przedmiot powszechny i użytkowy – nie przynależy w pełni do świata sztuki wysokiej. Z kolei jako dzieło artystyczne nie zawsze jest zauważana przez wydawców i czytelników.

Efemeryczna, ciągle ewoluująca w procesach i kontekstach, wciąż zadziwiająca swoją zmiennością książka artystyczna wydaje się nieustannie istnieć „gdzieś poza”. Znajdujemy ją we wnętrzach galerii i muzeów, na księgarnianych i bibliotecznych półkach, w przestrzeni miejskiej oraz wielu innych, często nieoczywistych miejscach.

Jako organizatorzy konferencji poświęconej temu zjawisku chcielibyśmy zaproponować głębszą refleksję nad różnymi powiązaniami pomiędzy sztuką książki i „nieobecnością” oraz tym, jak jest ona wyrażana przez reprezentujących różne dziedziny sztuki twórców (artystów, typografów, introligatorów, projektantów, fotografów, poetów i innych).

Zapraszamy do zgłaszania referatów podejmujących takie zagadnienia, jak:

serie i publikacje, które niegdyś cieszyły się popularnością, a dziś zostały zapomniane;

ludzie książki, o których nie pamiętamy;

głające zausady, porzucanie techniki, nieczytane materiały;

edycje niskonakładowe, makiety, egzemplarze wzorcowe, autografy, druki ulotne, tomy jubileuszowe;

sposoby wyrażania nieobecności poprzez sztukę książki;

książki artystyczne jako dzieła zawieszane pomiędzy różnymi dziedzinami;

marginalizowane w sztuce książki tematy i postaci oraz próby radzenia sobie z tym zjawiskiem;

metody ocalania książek od zapomnienia (konserwacja, muzealnictwo, digitalizacja);

książki niematerialne: książka jako happening, książki wymyślone i (już) nieistniejące;

sztuka książki w sieci;

sposoby przechowywania, udostępniania i sprzedawania książkowych dzieł sztuki;

książki mniejszości, mniejszości w książce;

książka jako pamiątka, książka jako upamiętnienie.

Komitet naukowy

prof. Ioulia Akhmadeeva (UMSNH, Meksyk)
prof. Tomasz Bierkowski (ASP R)
prof. Stefan Kiedroń (UWr)
dr hab. Ewa Repucho (UWr)
dr hab. Katarzyna Krzak-Weiss, prof. ucz. (UAM)

Komitet artystyczny

prof. Sarah Bodman (UWE Bristol)
prof. Aleksandra Janik (ASP Wr)
prof. Anna Janusz-Strzyż (ASP Wr)
prof. Jacek Szeużyk (ASP Wr)
dr hab. Magdalena Wosik (ASP Wr)

Komitet organizacyjny

dr Paweł Bernacki (UWr)
dr Mariusz Gorzałak (ASP Wr)
dr Anna Juchnowicz (ASP Wr)
dr Jakub Maciej Łubocki (MNWr)
dr Teresa Miątek (UWr)

dr Katarzyna Gemborgs (ASP Wr) – sekretarz konferencji

Organizatorzy: Pracownia Książki Artystycznej (ASP)
Pracownia Badań nad Sztuką Książki (UWr)
Pracownia Badań nad Współczesną Literaturą Hindi im. Harivansha Raia Bachchana (UWr)

Formularz do przesyłania zgłoszeń:

<https://forms.office.com/e/1P4WRU5quU>

Termin przyjmowania zgłoszeń:

31.12.2023

Powiadomienia o akceptacji tematów:

5.02.2024

Wnieście opłaty konferencyjnej:

1.03.2024

Informacja o szczegółowym programie obrad:

13.03.2024

Termin konferencji:

21–22.03.2024



AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH
IM. EUGENIUSZA GEPPERTA
WE WROCŁAWIU

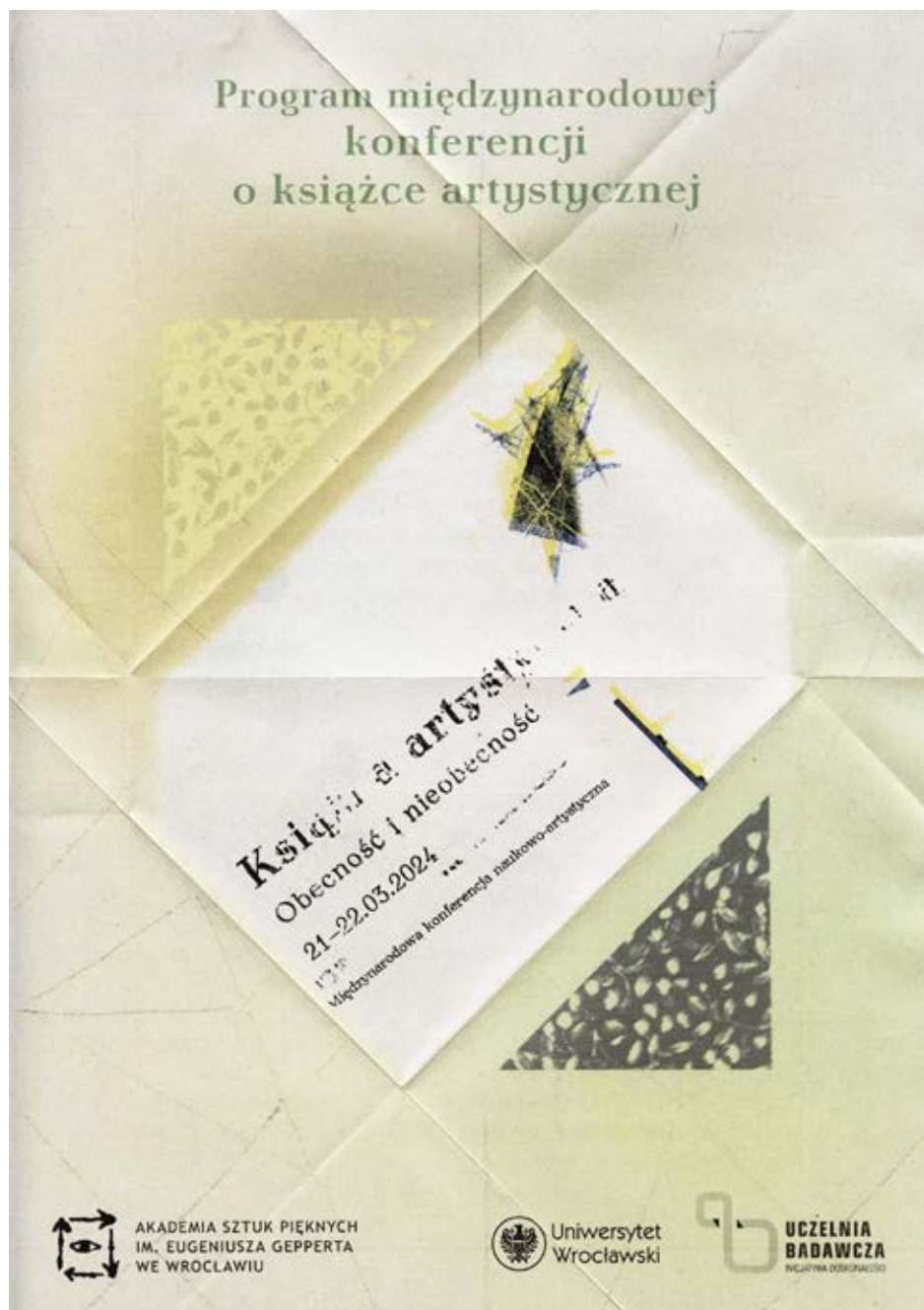


Uniwersytet
Wrocławski



UCZELNIA
BADAWCZA
WŁÓDZKA DOKONALOŚĆ

Adres kontaktowy: biblioarty@gmail.com



Czwartek 21.03.2024

rejestracja uczestników konferencji

8:30

OTWARCIE

9:30

dr hab. Beata Mak-Sobota, prorektor ASP ds. dydaktycznych i studenckich

9:40

prof. Stefan Kiedroń, prorektor UW wr ds. finansów i rozwoju

9:50

dr Anita Wincencjus-Patyna (ASP Wr) *Książka artystyczna dla dzieci?*

10:00

dr Paweł Bernacki (UWr) *Książka artystyczna (nie)obecna*

10:40

dr Adriana Wierzbę (ASP Wr) *Między książką tradycyjną a artystyczną. Sztuka odpowiadająca na nieobecność*

11:00

11:20

dr Anna Foltas-Busin (UJ) *Książka artystyczna – koncept i konflikt interartystyczny (na przykładzie współpracy Witolda Wojtkiewicza i Romana Jaworskiego)*

11:40

DYSKUSJA I PRZERWA

12:10

dr Emilia Dziewiecka (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju) *Papiery wzorzyste Stefana Szczerbirskiego (1892–1972) z kolekcji Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju jako świadectwo dawnej techniki introligatorskiej*

12:30

dr Dorota Sidorowicz-Mulak (ZNO) *Działalność ossolirskiej introligatorni w latach 1912–2023*

12:50

mgr Katarzyna Kubiś (UAM) *Co introligator miał na myśli, czyli o tradycji naukowyzwania w oprawie artystycznej do treści książki, na podstawie prac xx-wiecznych introligatorów poznańskich*

13:10

dr hab. Katarzyna Krzak-Weiss (UAM) *Jan Kuglin – Leon Wyczółkowski. O poznańskim spotkaniu dwóch artystów*

13:30

DYSKUSJA

14:00

uwrnisał wystawy *Książka artystyczna. Obecność i nieobecność*, galeria Za Szkieł

15:15

OBLAD

16:00

dr hab. Marcin Czerwinski (UWr) *Od niskonakładowej do artystycznej książki miniaturowej. Próba zarysowania problematyki*

16:20

mgr Aleksandra Szlek (ASP Wr) *Katalog nieobecności*

16:40

prof. Barbara Łydżba-Kopczyńska (UWr) *Heritage science. Nieinwazyjne badania materiałowe zabytków rękopiśmienniczych*

17:00

mgr Aleksandra Cwikowska (ASP W) *Rękopis w podeszwie – problematyka konserwacji książki-obiektu autorstwa Magdaleny Haras z 2011 roku*

17:20

DYSKUSJA

17:50

dr Dorota Ucherek (UWr) *„Magazyn Materiałów Literackich „Cegła” w kontekście teorii artbooków*

18:10

dr Rafał Werszler (UWr) *Zagadnienie treści pisanej zatrzymanej w dziele sztuki*

18:30

dr hab. Magdalena Wosik, dr Joanna Skrzypiec-Zuchowska (ASP Wr) *Cykl wystaw BOOkinacherzy. Projekt książki i jej prototyp a książka artystyczna*

18:50

DYSKUSJA

19:10

ZAKOŃCZENIE



Piątek 22.03.2024

9:30 OTWARCIE

prof. Sarah Bodman (UWE Bristol, Anglia) *Lost and Found: artists' books, absence and existence*

prof. Isabella Akhmedeva (UMSNH, Meksyk) *Experiences of the university multidisciplinary project „Chamuco. The Devil is around” (2018-2022, Michoacán, Mexico)*

dr Katrina Whitehead (University of Huddersfield, Anglia) *The Wheatley Dossiers: Read or Play?*

11:00 mgr Dorota Kopacz-Thomaidis (ASP Wr) *Annotations, Compilations and Marginalia. Literary antecedents of the artist's book*

11:20 mgr Tatiana Potts (Western Caroline University) *Glimpse into City of Tajania*

11:40 DYSKUSJA

12:00 OBİAD

13:00 dr Michalina Lubaszewska (UJ) *To co uhyte, w tym co widoczne. Kilka uwag o Piotrusiu Króliku Beatriz Potter*

13:20 dr Katarzyna Bartos (AMuz Wr) *Nieuchwytna symetria w partyturach*

13:40 dr Monika Aleksandrowicz (ASP Wr) *Książka artystyczna jako pamiętnik pandemiczny i post-pandemiczny*

14:00 DYSKUSJA

14:30 dr Teresa Miązek (UWr) *Indyjskie sposoby upamiętniania poety między literaturą a sztuką – przykłady z poezji hindi*

14:50 dr Anna Juchnowicz (ASP Wr) *„Libro-Papalote” – dziennik z podróży do Meksyku*

15:10 dr hab. Agata Wolczak-Nieusłomska (UŁ) *Książka artystyczna na polskim rynku wydawniczym w latach 2010–2023*

15:30 DYSKUSJA

16:00 ZAKOŃCZENIE

Po konferencji planowana jest publikacja wydana nakładem Wydawnictwa Akademii Sztuk Pięknych we współpracy z Wydawnictwem Uniwersytetu Wrocławskiego. W publikacji przewidujemy artykuły recenzowane, tłumaczenie na język angielski lub polski abstraktów artykułów i reprodukcje prac biorących udział w wystawach towarzyszących konferencji. Skierowanie publikacji do druku planowane jest na koniec roku 2024. Oferujemy także możliwość publikacji artykułów naukowych w czasopiśmie „Roczniki Biblioteczne”.

Konferencja ma miejsce w budynku Centrum Sztuk Użytkowych, Centrum Innowacyjności Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu, przy ul. gen. Romualda Traugotta 19/21. Sala konferencyjna (nr 410) znajduje się na IV piętrze. W Zaitku za salą konferencyjną (V piętro) zapraszamy na przerwę kawową, a ciepły obiad podamy w Kuchni (VI piętro). Galeria Za Sokołem znajduje się w budynku przy pl. Polakim 3/4 (w prawo od głównego wejścia).

Książki o arteterapii
Obecność i nieobecność
21-22.03.2024

W ramach konferencji naukowej
Lowa konferencja naukowa



Plakaty

W tym miejscu prezentuję kilka plakatów, które zaprojektowałam do moich niedawnych wystaw. Ten pierwszy, wyjątkowo w poziomie, do wystawy w Centrum Kultury Agora miał szczęście trafić na rozkładówkę – i nie tylko strony na których się znajduje są „widzące”, bo także postaci „widzą” siebie nawzajem. Z ilustracji po lewej stronie spogląda Alla Nazimova, której fotografię przeniosłam na matrycę za pomocą fotoakwatinty, a po prawej patrzą na nią Rudolf Valentino wraz ze swoją drugą żoną, Nataszą Rambovą; oboje byli przyjaciółmi Nazimovej. Patrzy też na nas „trzecie oko” (właściwie siódme), detal z tomiku pt. „Miąsz zęby liże”. Tak oto niniejsza książka zyskała trzy pary oczu żeby przyglądać się samej sobie i jedno dodatkowe, żeby patrzeć na nas.

Na następnych dwóch stronach plakaty ułożone są niemal chronologicznie: „Chciałbyś nie mieć nic”, do wystawy w Artystycznej Galerii Izerskiej, to jeszcze praca z czasu krótkiej fascynacji „złotą erą srebrnego ekranu”, czasu który jednocześnie zwiastował koniec tej epoki. Róż przechodzi tu miejscami w głęboki fiolet, jakby gromadząc się i krzepnąc tutaj, wychodził w postaci czarnych plam w innych miejscach. Całość jednak jest obrazem w dość jasnej tonacji. Interesowało mnie wtedy tworzenie bardzo małych obrazów na bardzo dużych arkuszach.





11 lutego 2022
piątek, godz. 18:00
wernisaż wystawy

Hol CK Agora
ul. Serbska 5a, Wrocław

Obiekt pokazany na kolejnym plakacie, do wystawy pt. „Spektakl na papierze”, to jedna z moich pierwszych książek, gdzie zastosowałam „szycie koronkowe”. W tym przypadku bardzo dosłownie, bo ten sam kordonek, który tworzy kapitałkę i szycie, przechodzi też w abstrakcyjną formę oplatającą cały kodeks, by uniemożliwić przeczytanie co jest w środku. Tytuł „Spektakl na papierze” nawiązuje do powiedzenia, że coś zrobione „tylko na papierze” – jest jakimś szkicem, planem, nieureczywistnioną myślą, ale być może nigdy nie przeniosło się do rzeczywistości.

Następne dwa plakaty powstały na początku i na końcu tak zwanego (przez ogrodników) „sezonu wegetacyjnego”, czyli okresu od początku intensywnego wzrostu roślin – czerwiec – do listopada, kiedy kończy się czas dojrzewania i zbiorów. Może dlatego oba zawierają obrazy z mojego ogrodu. Pierwszy, o bardzo długim tytule „Księżna, księżniczka, jej półszlachetne kamienie i bardzo bogate godzinki” (wyobrażałam sobie wpisywanie go potem do rozmaitych raportów), zawiera w sobie detal przypominający klepsydrę. To czas, kiedy życie hipnotyzuje, chociaż co roku przecież dzieje się to samo. Na drugim plakacie, pt. „Ibidem”, widać w tym samym miejscu kolce dzikiej jeżyny, która rośnie tuż za betonowym płotem, ale dawno udało jej się go pokonać i coraz śміiej zarasta okoliczne ogrody.

Chciałbyś nie mieć nic

Anna Juchnowicz
Chciałbyś nie mieć nic

wystawa rysunków, grafik,
książek artystycznych
oraz instalacji przestrzennej

Wernisaż: 18 grudnia 2021, godz. 17:00
Artystyczna Galeria Izerska, Kromnów 47, 58-512

Wstęp wolny

Wystawa potrwa do końca stycznia

Spektakl na papierze

Wystawa grafik i książek artystycznych

Anna Juchnowicz



Muzeum Teatru im. Henryka Tomaszewskiego, Oddział Muzeum Miejskiego Wrocławia, 2022

Wrocław miasto spotkań



**Księżna, księżniczka, jej półszlachetne
kamienie i bardzo bogate godzinki**

zmyślona historia która nie wydarzyła się ani tam, ani nigdzie indziej

wystawa rysunków, fotografii,
interaktywnej instalacji przestrzennej
i rękopisów
Anny Juchnowicz

Brama Paczkowska
ul. Grunwaldzka 26, Ziębice
wernisaż 15.06.2024, godz. 18:00

AKADEMIA
SZTUK
PIĘKNYCH
IM. EUGENIUSZA
GEPPERTA
WE WROCŁAWIU



THE
EUGENIUSZ
GEPPERT
ACADEMY OF
ART AND
DESIGN
IN WROCLAW



Ibidem

Wystawa prac Anny Juchnowicz

Ośrodek Dokumentacji Sztuki
ASP we Wrocławiu
ul. Traugutta 19/21

Godziny otwarcia
poniedziałek – piątek / 8:00 – 15:00

Wystawa czynna
8 – 30.11.2024

Wybrane prace studentów

Na kolejnych stronach pokazuję przykładowe prace studentów, wykonane w ramach przedmiotu Inne Formy Książkowe i Introli-gatorskie. Są to studenci trzeciego i czwartego roku na kierunku Grafika oraz Rebecca Hash, studentka kierunku MFA in Visual Arts.. Kseniia Romanova stworzyła przedmiot z pliku paragonów zbieranych podczas codziennych, drobnych zakupów. Do pracy, pt. „Dowód sprzedaży”, dołączyła cytata:

„Kupujesz meble. Mówisz sobie, to jest ostatnia kanapa, jakiej będę potrzebował w życiu. Kupujesz kanapę, potem przez parę lat jesteś zadowolony, że cokolwiek będzie się działo złego, masz przynajmniej rozwiązana sprawę kana-py. Potem idealne łóżko. Zasłony. Dywan. A potem jesteś uwięziony w swoim uroczym gniazdku i stajesz się własno-ścią rzeczy, które kiedyś były twoją własnością.”¹

W pracy wykorzystała cechę papieru do paragonów, na którym czerń powstaje nie w wyniku nakładania farby, ale podgrzewania go.

Wiele prac ma formę kodeksu lub leporello, są jednak obiekty zamknięte w pojemnikach czy pudełkach (jak praca Anety Marmul czy Pawła Szlotawy, gdzie w słoikach ukryte są cztery osobiste no-tatniki) albo jeden arkusz autorstwa Mileny Dziechcińskiej, będący

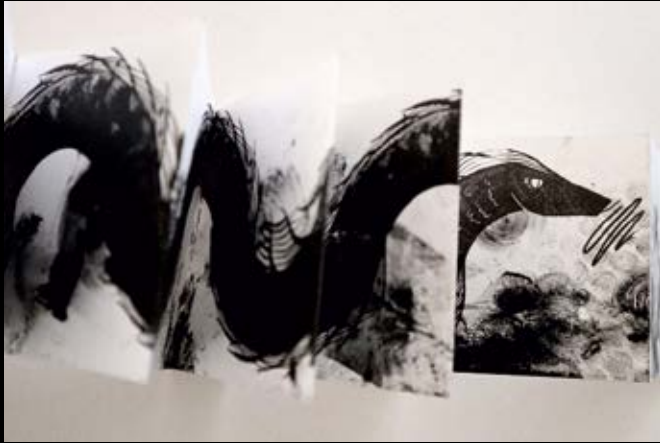
misterną plecionką z papieru pociętego w paski. Większość z nich nie wykorzystuje tekstu, chyba że jest on napisany przez samych autorów. Wyjątkiem jest praca Ewy Ziembickiej, inspirowana „Po-etyką” Arystotelesa, w której zawarły się cytaty z tego źródła oraz dość abstrakcyjne, ruchome do nich ilustracje.

Praca Katii Kavalevich jest spontanicznym autografem, zawierającym zarówno rysunki jak i notatki. Studenci prawie zawsze stosują jakieś techniki drukarskie w swoich książkach artystycz-nych, chociaż zachęcam do łączenia ich z pismem czy rysunkiem odręcznym. Często praca typowo projektowa ustępuje fascynacji materia-łem – papierem barwionym w masie, czerpanym, zmieniają-cym się pod wpływem wody i temperatury; jak w pracach Agaty Korny, Igi Budzik czy Jadwigi Beń.

Również rozpadanie się i rozrywanie papieru staje się elementem dzieła. Staram się, by elementem tych projektów było również życie powstałej książki, które będzie miało swój początek, środek i koniec. Jako obiekt „nowy”, będzie czysta i nienaruszona, ale udostępniona widzom do oglądania i dotykania. Z czasem to ją zmieni, szczególnie przy użyciu niektórych materiałów i farb. W końcu książka zniknie, albo przestanie być potrzebna.

1 Chuck Palahniuk, Fight Club



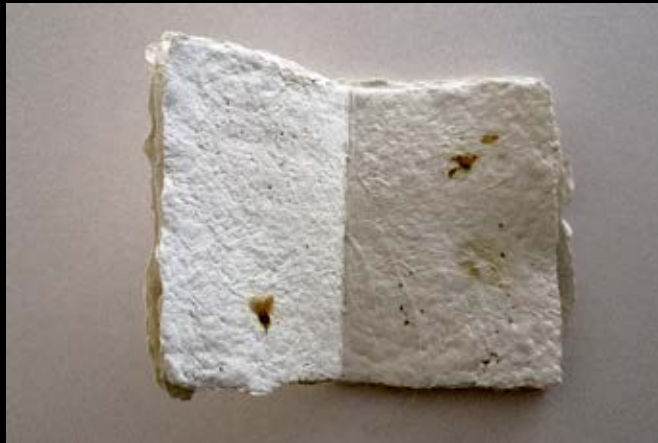




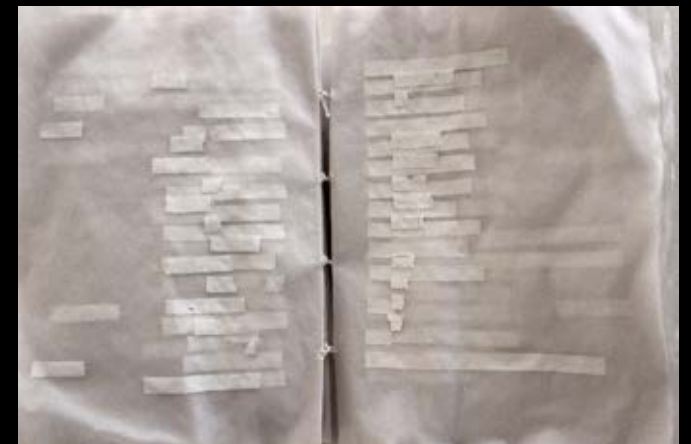
Agata Korny

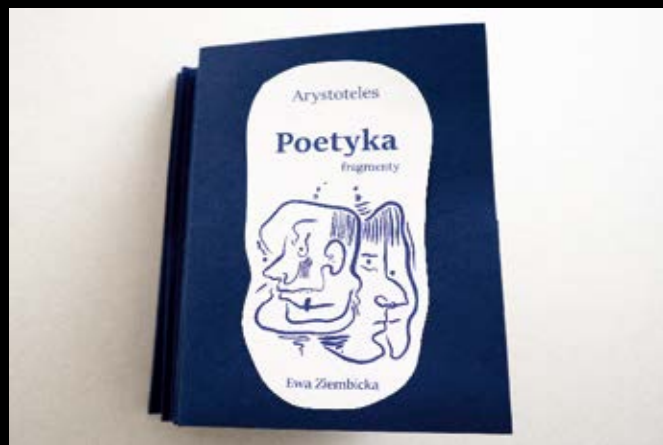


Iga Budzik

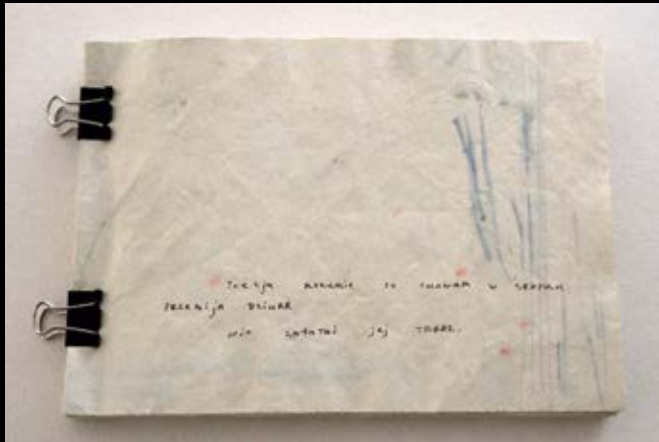


Jadwiga Ben





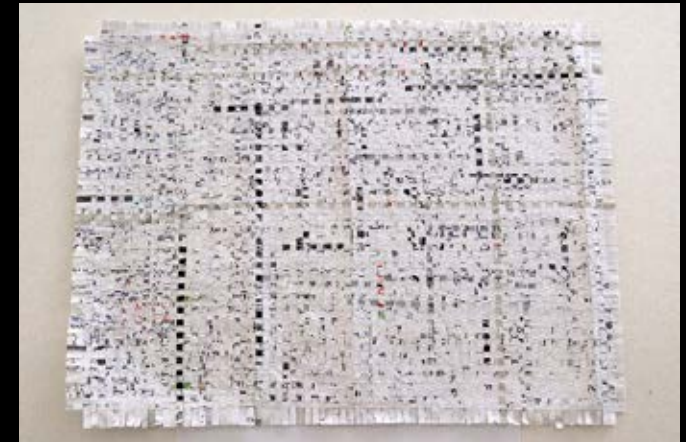
Katia Kavalevich



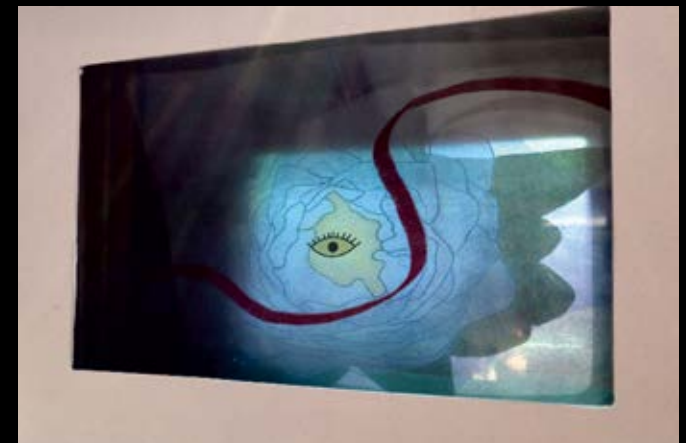
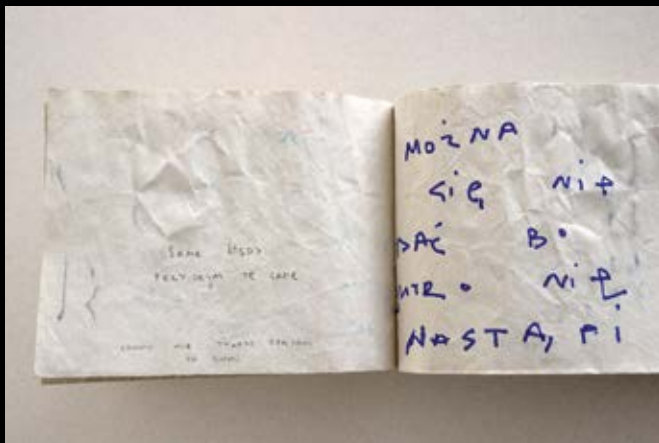
Rebecca Hash



Milena Dziehcinska



Aneta Marmul





Str. 162 – 169: dokumentacja indywidualnej wystawy pt. „Ibidem” w Ośrodku Dokumentacji Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu, listopad 2024.

Ibidem. Wystawa w Ośrodku Dokumentacji Sztuki ASP we Wrocławiu, listopad 2024

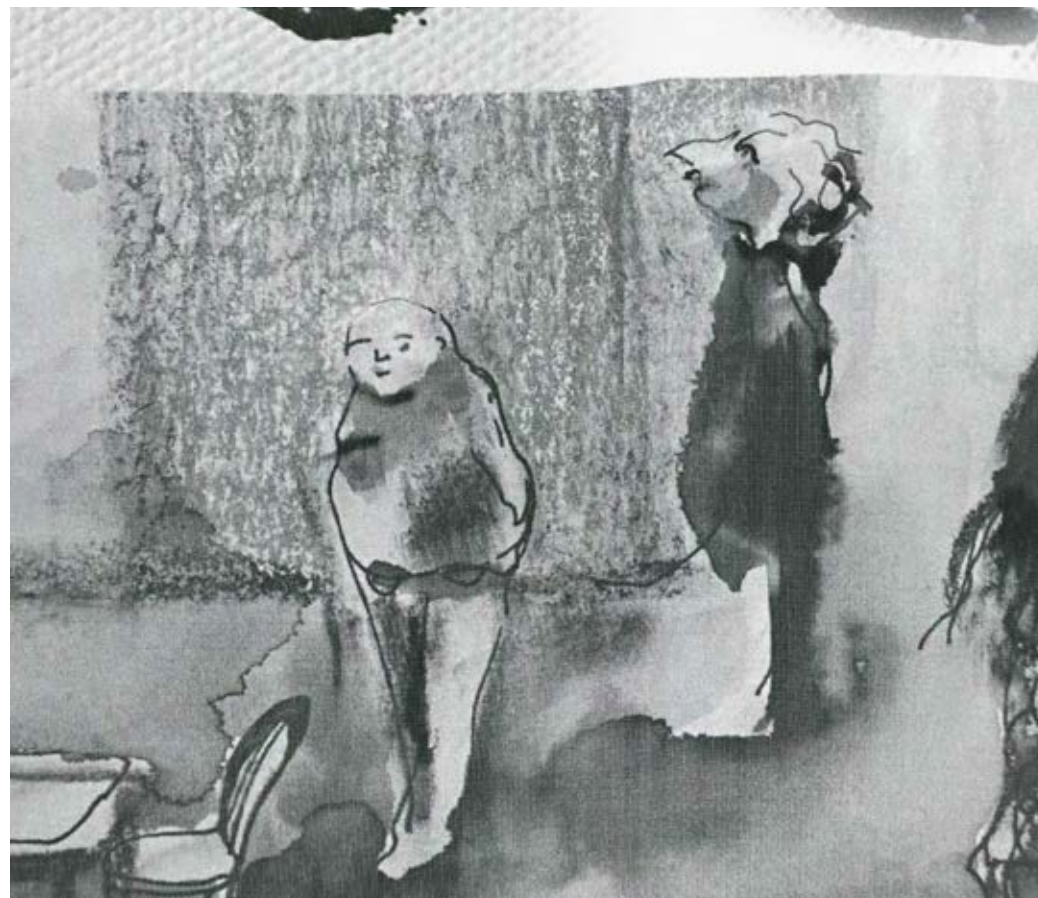
O wystawie

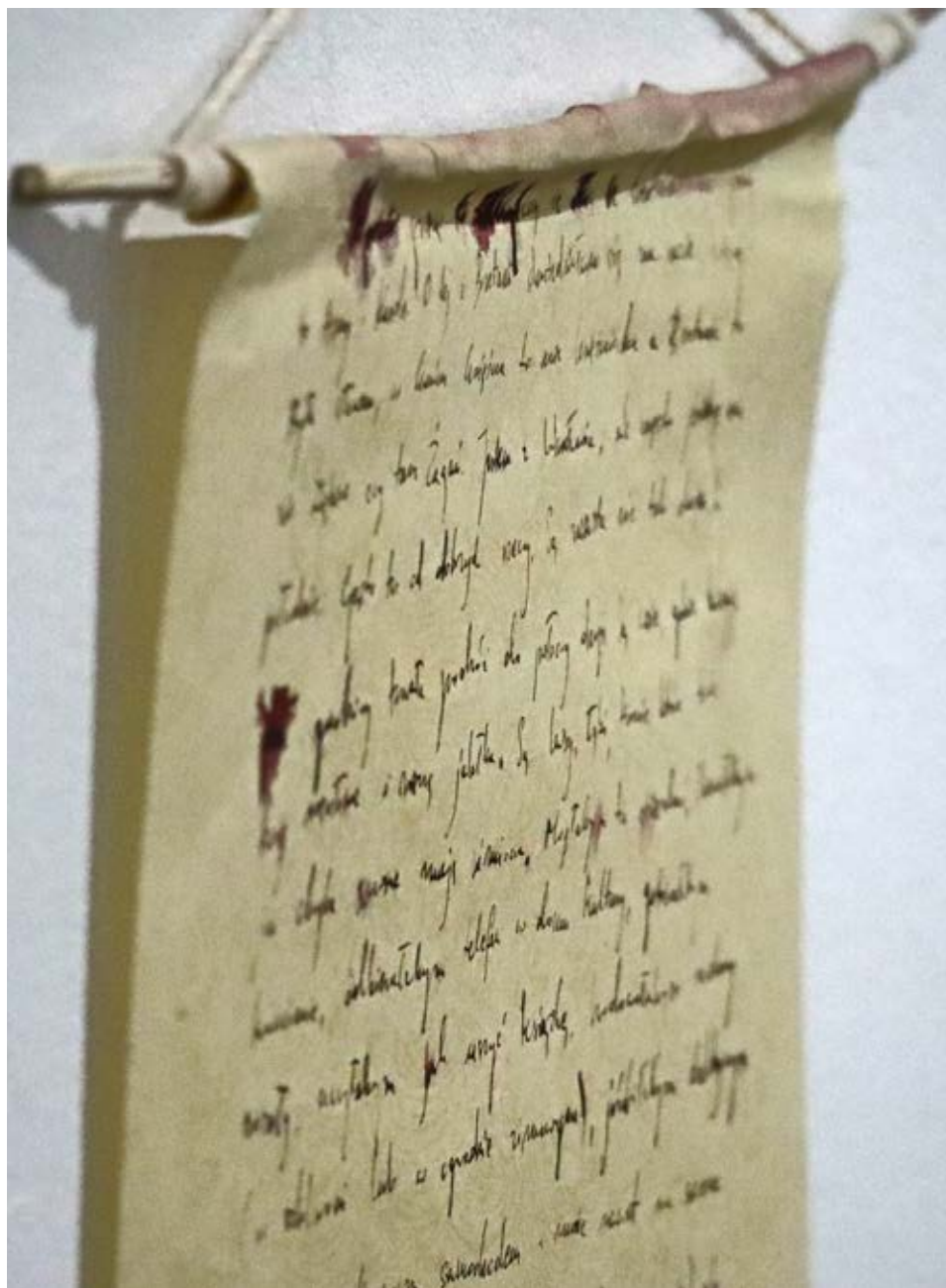
Wystawa pt. „Ibidem” prezentuje przekrój działań w zakresie szeroko pojętej książki artystycznej – od obiektów typowo kodeksowych, w których zastosowane są różne techniki szycia, po instalacje przestrzenne, działania wkraczające w obręb sztuki ziemi i instalacji. Ważnym wątkiem jest intymistyka, jako literatura dokumentu osobistego, często nieprzeznaczona dla osób postronnych; a więc zaszyfrowana, trudna do odczytania. Inny, to permakultura jako idea stworzenia „trwałej kultury”, rozumianej jako takie działania, które pozwalają ludzkości stać się najlepszą wersją siebie, bez szkody dla otaczającego nas środowiska naturalnego, którego jesteśmy częścią.

Bio

➤ dr Anna Juchnowicz korzysta z książki artystycznej jako sposobu na połączenie sztuki opowiadania i sztuk wizualnych. Jej obszar zainteresowań to zarówno tradycyjne, ręcznie wykonane obiekty książkowe, jak i konceptualne, takie jak performance, instalacja. Jest absolwentką Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu. Uczy sztuki książki, narracji wizualnej, projektowania graficznego. Jej inne zainteresowania to: permakultura, sztuka ziemi, intymistyka, teatr, fotografia inscenizowana, wielowymiarowe kontinuum czasoprzestrzeni. U ludzi najbardziej ceni ich wewnętrzne sprzeczności, a u zwierząt – umiejętność abstrakcyjnego myślenia.

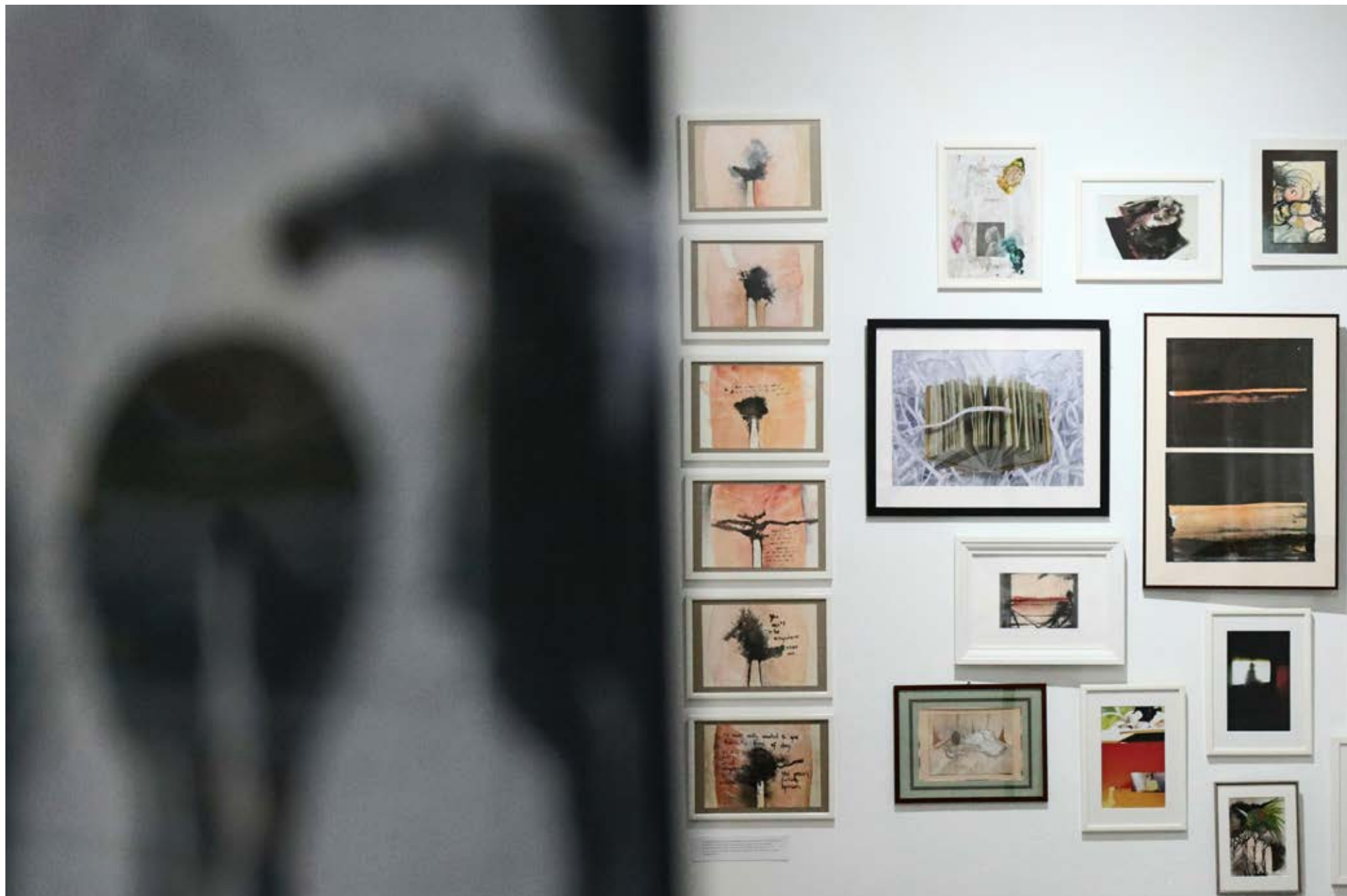
<https://biblioarty.wordpress.com>









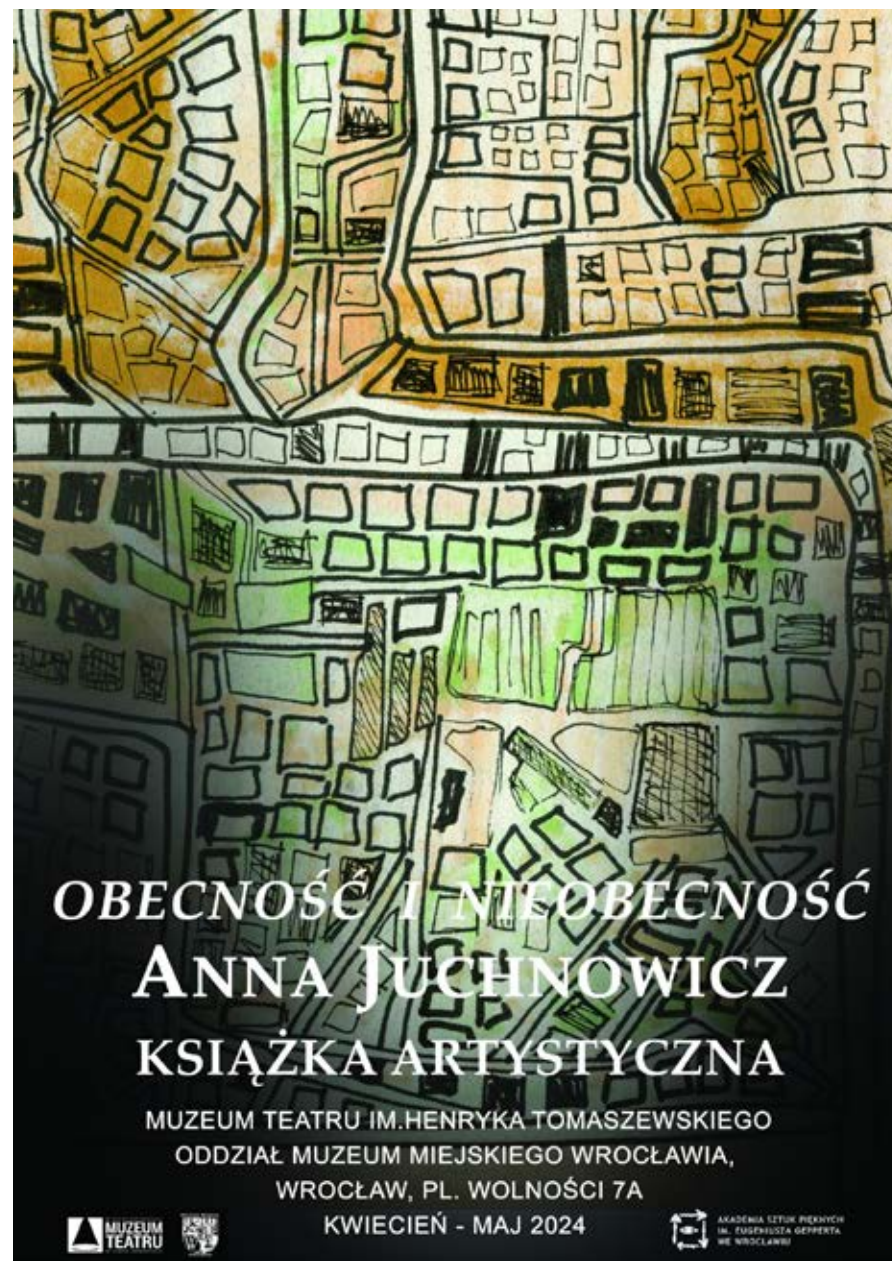








**Obecność i nieobecność. Wystawa w Muzeum Teatru
we Wrocławiu, kwiecień – maj 2024**





Wernisaż wystawy pt. pt. „Bajeczny Weltschmerz i lila konstelacje”, Berlin, 1.04.2023.



Wystawy indywidualne

2024

Listopad	wystawa pt. „Ibidem” w Ośrodku Dokumentacji Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu
Czerwiec	wystawa pt. „Księżna, księżniczka, jej półszlachetne kamienie i bardzo bogate godzinki” w Wieży Paczkowskiej, Ziębicke Centrum Kultury w Ziębicach
Kwiecień	wystawa pt. „Obecność i nieobecność. Książka artystyczna” w Muzeum Teatru im. Henryka Tomaszewskiego Oddział Muzeum Miejskiego Wrocławia
Maj	

2023

Grudzień	spotkanie autorskie w księgarni, galerii Siranda Libreria Anticuaria w mieście Meksyk, pt. „Charla sobre libros de artista y presentación del Libro–Papalote de Anna Juchnowicz”
Kwiecień	wystawa pt. „Bajeczny Weltschmerz i lila konstelacje” w SprachCafé Polnisch, Polska Kafejka Językowa, w Berlinie
Luty	wystawa pt. „Et Cetera” w Galerii Macondo, Wrocław

2022

Kwiecień	wystawa grafik i książek artystycznych pt. „Spektakl na papierze” w Muzeum Teatru im. Henryka Tomaszewskiego, Oddział Muzeum
----------	--

Miejskiego we Wrocławiu – prace zostały przyjęte do tzw. długotrwałej ekspozycji w Gabinecie prof. Janusza Deglera

Marzec	wystawa grafik, rysunków, kolaży i wspomnień „Nie z tego świata” w galerii Kontury Kultury – Strefy Edukacji Twórczej we Wrocławiu
Luty	wystawa grafik i rysunków pt. „Świat jest wspaniały, różowy, beżowy” w Centrum Kultury Agora we Wrocławiu

2021

Grudzień	wystawa grafik, rysunków, książek artystycznych i instalacji przestrzennej pt. „Chciałbyś nie mieć nic” w Artystycznej Galerii Izerskiej w Kromnowie, dolnośląskie
----------	--

2020

Październik	wystawa rysunków pt. „Droga bez nazwy”, w galerii Kontury Kultury – Strefy Edukacji Twórczej we Wrocławiu, Wernisaż 15.10.2020
Lipiec	wystawa fotografii, grafiki i książek artystycznych pt. „Biblioarty”, w Galerii Macondo. Wernisaż 30.07.2020



Po lewej: wernisaż wystawy „Księżna, księżniczka, jej półszlachetne kamienie i bardzo bogate godzinki” w Bramie Paczkowskiej Ziębickiego Centrum Kultury, 15.06.2024.

Po prawej: wernisaż wystawy prac studenckich zrealizowanych w ramach przedmiotu „Inne Formy Książkowe i Intrologatorskie” w Galerii Macondo we Wrocławiu, 3.07.2021.



Spotkanie autorskie w Siranda Libreria Anticuaria w mieście Meksyk, 12 grudnia 2023.



Wernisaż wystawy pt. „Świat jest wspaniały, różowy, beżowy” w Centrum Kultury Agora we Wrocławiu, 11.02.2022.

Wystawy zbiorowe

2025

Kwiecień	udział w wystawie pt. „Tell The Trees” w Bower Ashton Library, UWE Bristol, Anglia, z okazji Światowego Dnia Książki 2025. Praca pt. „Before returning to the breath”	Kwiecień	udział w projekcie pt. „World Book Night United Artists” zwieńczonym wystawą pt. „In Praise of Birds”. Praca indywidualna pt. „The Mirror Bird”. Bristol, Anglia
czerwiec		lipiec	
		Marzec	udział w wystawie „Printcard Wrocław. Migrations”, w galerii Za Szklę, Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, 1 – 14.03

2024

Listopad	udział w wystawie pt. „The Memory Remains/Wspomnienia Pozostają” w Kinie Nowe Horyzonty, towarzyszącej konferencji naukowej pt. „Moc wspomnień. Terapia reminiscencyjna w praktyce” zorganizowanej przez MOPS Wrocław
Wrzesień	udział w wystawie „Postcards for Perec” w Bower Ashton Library, University of the West of England, Anglia. Wystawa czynna do końca stycznia 2025. 6 grudnia wystawa została zaprezentowana w Knowledge Centre of The British Library, towarzysząc prezentacji pt. „Collections in French”, a w lutym 2025 zaproszona do Instytutu Francuskiego w Edynburgu
Maj	udział w wystawie zbiorowej pt. „Magnesy i przypinki” zorganizowanej przez Pracownię Filmu, Dźwięku i Fotografii w Gminnym Ośrodku Kultury w Michałowie, dolnośląskie
Maj	udział w wystawie pt. „Zbiór wspólny”, pracowników naukowych Katedry Projektowania Graficznego i Sztuki Mediów wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Praca indywidualna pt. „Filiżanka”, Evangelik, Ziębickie Centrum Kultury

2023

Grudzień	udział w wystawie zbiorowej pt. „Sky Letter Freedom” w Muzeum Piśmiennictwa i Drukarnstwa w Grębocinie. Praca indywidualna pt. „In my cage I am free”
Lipiec	udział w zbiorowej wystawie Wrocławskiej Szkoły Grafiki pt. „Obraz uwielbiony” w Ziębickim Centrum Kultury
Maj	udział w zbiorowej wystawie Wrocławskiej Szkoły Grafiki w Grafika UMK – Wydział Grafiki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
Kwiecień	udział w międzynarodowym projekcie z okazji Światowego Dnia Książki 2023 pt. „We Remember”: praca indywidualna pt. „These are not my memories”, zaprezentowana na wystawie w Bower Ashton Library w Bristolu, oraz opublikowana w katalogu wydanym przez UWE Book Arts, Anglia
Kwiecień	udział w zbiorowej wystawie pracowników naukowych Wydziału Grafiki i Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, pt. „The Best Of” w Zbrojowni Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku

2022

- Grudzień udział w wystawie Pracowni Książki Artystycznej, pt. „Łączy nas miejsce” (8.12.2022 – 5.01.2023), instalacja pt. „Mapy konturowe, których nikt nie potrzebował” w Arsenale Miejskim przy ul. Cieszyńskiego we Wrocławiu, oddziale Muzeum Miejskiego Wrocławia
- Listopad udział w wystawie „Crossing the Line” prezentującej prace artystów dotyczące przemieszczenia i burzliwych wydarzeń historycznych ostatnich lat. Walker Art Gallery, University of Nebraska Kearney, James E. Smith Conference
- Wrzesień udział w wystawie artystów, pracowników naukowych wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, pt. „Aroma Art”, towarzyszącej sympozjum zorganizowanemu przez Politechnikę Wrocławską
- Styczeń „Artysta w czasie zarazy” – udział w wystawie dydaktyków i studentów Pracowni Książki Artystycznej oraz kuratorka części wystawy poświęconej pracom studentów mojego przedmiotu Inne Formy Książkowe i Intrologatorskie. Galerie Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu
- Styczeń ilustracje autorskie z książki artystycznej pt. „Miąsz zęby liże” zakwalifikowane do Salonu Ilustratorów, który towarzyszył Poznańskim Targom Książki 2022

2021

- Grudzień udział w wystawie „Czuły obserwator” zorganizowanej w ramach obchodów roku Tadeusza Różewicza w galeriach Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu: VI piętro, CSU Traugutta. Kuratorzy: Michał Matoszek, Agata Szuba

- Listopad udział w wystawie „Persony”, zorganizowanej w ramach obchodów 25-lecia Wydziału Grafiki i Sztuki Mediów. Aula Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, kurator: dr Paweł Puzio
- Wrzesień udział w wystawie Postcards for Perec w Library of the Winchester School of Art (Anglia)
- Lipiec kurator i udział w wystawie prac studenckich zrealizowanych w ramach przedmiotu „Inne Formy Książkowe i Intrologatorskie” w Galerii Macondo we Wrocławiu, wernisaż 3 lipca
- Kwiecień udział w wystawie „The Herbarium” w Bower Ashton Library, Bristol, Anglia
- Kwiecień udział w wystawie „BABE – The Lost Weekend”, Arnolfini, Bristol, Anglia
- Luty „Artysta w czasie zarazy” – udział w wystawie dydaktyków i studentów Pracowni Książki Artystycznej, Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu

2020

- Listopad udział w projekcie „Poeci dla Tybetu”: skład, druk, projekt graficzny i oprawa intrologatorska unikatowego egzemplarza książki poetyckiej pt. „Antologia Laboratorium Empatii. Zeszyt pierwszy”, przeznaczonej na licytację na rzecz stowarzyszenia „Niewidzialne kajdany”

2019

- Maj udział w pierwszej wystawie Koła Naukowego „Grzbiety”, z książką artystyczną pt. „Fragment 47”, jako opiekun Koła

Warsztaty, projekty, działalność organizacyjna i kuratorska

2024

- Grudzień udział w Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Akademię Muzyczną im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu pt. „Kim jest artysta?”, z wystąpieniem pt. „Usprawiedliwiając podróż w czasie”
- Październik nagroda Rektora Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu zespołowa II stopnia za osiągnięcia organizacyjne
- Maj udział w konferencji pt. „Od linii do litery. Ściegi i wzory tekstu” (16–17.05) zorganizowanej przez Zakład Edytorstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Wystąpienie, prezentacja, referat pt. „Rzeczy same z siebie trzymają się w ukryciu”
- Maj udział w stypendium Erasmus dla nauczycieli akademickich, w Accademia di Belle Arti di Lecce, Włochy. Prowadzenie zajęć i cyklu wykładów na temat książek artystycznych



Szycie kapitałki na składkach książki podczas warsztatów „Abstrakcja różnymi nićmi szyta”, 18.11.2023



Podczas rezydencji artystycznej w Meksyku. San Agustín Etla, Oaxaca, grudzień 2024.



Marzec autorka koncepcji, organizatorka, moderatorka i uczestniczka międzynarodowej konferencji naukowo-artystycznej pt. „Książka artystyczna. Obecność i nieobecność” (21–22.03). Autorka identyfikacji wizualnej konferencji (zaproszenie, program). Indywidualne wystąpienie na konferencji, prezentacja i referat: Libro–Papalote – dziennik z podróży do Meksyku

Marzec kuratorstwo wystawy i udział w wystawie „Książka artystyczna. Obecność i nieobecność” w galerii Za Szklę, Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, towarzyszącej konferencji pod tym samym tytułem. 15 – 30.03

Listopad

rackiej Leny Czerniawskiej, wyemitowanej w Radio Kapitał 14 stycznia. Odwiedziłam też stany Morelos, Puebla i Veracruz, a podróże te stały się również inspiracjami odnotowanymi w moim dzienniku, którego tytuł (podobnie jak pozostałych trzynastu egzemplarzy tego nakładu) brzmi „Zabraniam kapitulacji”.

Prowadzenie warsztatów szycia książki „Abstrakcja różnymi nićmi szyta”, Filia 18 Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

Czerwiec

kurator i uczestniczka wystawy pt. „Pigułki szczęścia”, studentów prowadzonego przeze mnie przedmiotu pt. Inne Formy Książkowe i Introligatorskie w Pracowni Książki Artystycznej ASP we Wrocławiu; wystawa w Centrum Kultury Wrocław Zachód

2023

Grudzień rezydencja artystyczna w Centro de las Artes de San Agustín. San Agustín Etla, Oaxaca, Meksyk. Zgodnie z moimi poszukiwaniami artystycznymi oraz ideą założyciela Centro de las Artes de San Agustín, Francisco Toledo, chciałam stworzyć pracę z lokalnych, pozyskanych i wytwarzanych na miejscu materiałów, zarówno ulotny obiekt – latawiec – jak i bardziej nawiązujący do książki artystycznej, intymny dziennik z podróży, będący jednocześnie przystosowanym do tego celu egzemplarzem wykonanego przeze mnie kalendarza.

Nad bazą i papierem do Libro–Papalote pracowałam w warsztacie Flavio Gomeza „Trogon Papel Artesanal”, jednego z licznych zgromadzonych wokół Centro de las Artes. Tam skorzystałam z jego wiedzy i doświadczenia by stworzyć mieszankę bawełny i mielonej włóczki wełnianej, do której dodałam znalezione w pobliżu Centro de las Artes włókna. Jedną z pierwszych prezentacji Libro–Papalote miała miejsce w księgarni Siranda Libreria Anticuaria w mieście Meksyk, podczas spotkania autorskiego pt. „Charla sobre libros de artista y presentación del Libro–Papalote de Anna Juchnowicz” 12 grudnia. Fragmenty mojego dziennika z podróży odczytałam w Eksperymentalnej Audycji Lite-

Maj

kurator wystawy pt. „Paper View”, dwóch studentek z Knoxville, USA, w galerii Sztuka Na Miejscu, Wrocław

Maj

prowadzenie warsztatów z kolażu w SprachCafé Polnisch e.V. – Polska Kafejka Językowa, Berlin, Niemcy

Kwiecień

współpraca przy utworzeniu Wydziałowej Pracowni Badań nad Sztuką Książki na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego

Luty

udział i współorganizacja Międzynarodowego Symposium Artystyczno–Naukowego pt. „Książka artystyczna. Obecna! Druk u podstaw”, które miało miejsce w dniach 22–23.02.2023

2022

Październik

oprowadzanie po wystawie „Spektakl na papierze” w ramach wydarzenia „Literatura uliczna” zorganizowanego przez Galerię Macondo we Wrocławiu, ul. Pomorska

Październik oprowadzanie po wystawie „Spektakl na papierze”, jako wydarzenie towarzyszące konferencji „Retoryka oprawy”, zorganizowanej przez Uniwersytet Wrocławski

Październik udział w konferencji „Retoryka oprawy” zorganizowanej przez Uniwersytet Wrocławski, z wystąpieniem i prezentacją, pt. „Z pamiętnika książkowej krawcowej”

Wrzesień prowadzenie warsztatów rysunkowych dla dzieci w Muzeum Teatru im. Henryka Tomaszewskiego, Oddział Muzeum Miejskiego we Wrocławiu, w ramach „Festiwalu Krasnoludków”

Sierpień prowadzenie warsztatów rysunkowych dla dzieci i dorosłych na zaproszenie Fundacji Wieśniaki z Wyboru w Pomianowie Dolnym, dolnośląskie

Czerwiec kuratorka i organizatorka wystawy prac studentów przedmiotu Inne Formy Książkowe i Intrologatorskie w Muzeum Teatru im. Henryka Tomaszewskiego, Oddział Muzeum Miejskiego we Wrocławiu

Marzec organizacja i projekt serii kolorowanek dla ukraińskich (i nie tylko) dzieci, wykonanych w Pracowni Książki Artystycznej przez studentów i prowadzących pedagogów ASP we Wrocławiu

Marzec prowadzenie warsztatów intrologatorskich i wykład na temat książki artystycznej na Wydziale Grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Marzec prowadzenie warsztatów „Zrób sobie książkę – warsztaty z książki artystycznej” w galerii Kontury Kultury – Strefy Edukacji Twórczej we Wrocławiu

Luty udział w jury konkursu „Crozet Arts & Crafts Festival”, Charlottesville, USA.

2021

Listopad przewodnicząca jury w konkursie „Wolność pod prąd”, zorganizowanym przez Centrum Kultury Agora we Wrocławiu

Kwiecień udział w konferencji „Książka bez granic” zorganizowanej przez Katedrę Edytorstwa i Literatury Polskiej Wydziału Humanistycznego UMK, Wydziału Sztuki Nowych Mediów PJATK, Instytutu Witkacego oraz Wydawnictwo Naukowe UMK, z wystąpieniem i prezentacją pt. „Inna forma: książka artystyczna jako reinterpretacja «czarnej sztuki»”

Luty udział w jury konkursu „Crozet Arts & Crafts Festival”, Charlottesville, USA

2020

Grudzień udział w warsztatach adaptacji literatury na scenariusz filmowy „Napisz szorta w 10 godzin!” (w ramach badania tematu szeroko pojętej narracji wizualnej) zorganizowanych przez StoryLab.pro.

Listopad udział w projekcie „Poeci dla Tybetu”: skład, druk, projekt graficzny i oprawa intrologatorska unikatowego egzemplarza książki poetyckiej pt. „Antologia Laboratorium Empatii. Zeszyt pierwszy”, przeznaczonej na licytację na rzecz stowarzyszenia „Niewidzialne kajdany”

Wrzesień prowadzenie plenerowych warsztatów pt. „Permakulturowe warsztaty rysunkowe”, na temat rysunku z natury, z uwzględnieniem obserwacji pod kątem projektowania permakulturowego. 6.09.2020, Brzezinki koło Wrocławia

Sierpień	prorowadzenie warsztatów przedzenia na wrzecionie w Galerii Macondo, jako kontynuacja poszukiwań artystycznych w zakresie łączenia idei permakulturowych ze sztuką konceptualną i sztuką ziemi
Sierpień	projekt okładki do monografii naukowej pt.: „O miłości słów kilka – wybrane aspekty miłości w literaturze i sztuce”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego TYGIEL
Lipiec	udział w szkoleniu z programu Adobe Indesign na poziomie zaawansowanym, zorganizowanym przez ASP we Wrocławiu. 21–23.07.2020
Luty	udział w jury konkursu „Crozet Arts & Crafts Festival”, Charlottesville, USA

	w CPL Sokole, w Puszczy Knyszyńskiej, pt. „Wspomnienia i Emocje Lasu”, w dniach 1-14 września 2019
Sierpień	wyróżnienie w konkursie poetyckim „O Chmielakowy Antałek”, zorganizowanym przez Krasnostawski Dom Kultury
Maj	udział w konferencji „Tekstografie. Edytorskie przestrzenie tekstu i obrazu” zorganizowanej przez Zakład Edytorstwa Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, w panelu dot. książki artystycznej, z wystąpieniem pt. „Powielanie jako wędrówka – o książce artystycznej z perspektywy twórcy obiektów unikatowych”

2019

Grudzień	wyróżnienie w konkursie „Książka przyjazna dziecku” w kategorii „książki niewydane”, zorganizowanym przez Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach, za książkę pt. „Gapcio i niesforne myśli”
Listopad	udział w konferencji „Szary Kruk” zorganizowanej przez ASP w Gdańsku oraz Bibliotekę Gdańską, z wystąpieniem pt. „Odebrane, wysłane, szkice. Autograf wobec deindywidualizacji”
Październik	udział w konferencji „Philosophy & Cartography” zorganizowanej przez ASP we Wrocławiu oraz Instytut Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego, z wystąpieniem pt. „The beauty of navigating complexity” (j. angielski)
Wrzesień	„Znajdź Gadające Drzewo” - instalacja land art typu site-specific w okolicy Centrum Produktu Lokalnego w Sokolu, województwo podlaskie, powstała podczas Międzynarodowej Rezydencji Artystycznej Land Art



Książka artystyczna pt. „Jasnożółte ciało stałe” podczas wystawy „Ibidem”.



Fragment instalacji pt. „Jasnożółte ciało stałe”.



Fotografie z wystawy pt. „Aroma Art” w Concordia Design, 4.09.2022.



Ilustracja z książki pt. „Epistolæ”.

Bibliografia

Arystoteles, *Poetyka*

Sarah Bodman, *Gift. I made this for you*, Axminster, UK 2016.

red. Bodman Sarah, Sowden Tom, *Artist's Book Yearbook 2018–2019*, Bristol 2017.

Bury Stephen, *Artists' Books: The Book As a Work of Art, 1963–1995*, Brookfield, Vt. 1995.

Eco Umberto, *Dzieło otwarte: forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, tłum. Jadwiga Gałuszka, Warszawa 1994.

Gryzio Beata, *Muzeum czarnej sztuki. Katalog inkunabułów PAN Biblioteki Gdańskiej*, Gdańsk 2012.

Hemenway Toby, *Ogród Gai. Podręcznik przydomowej permakultury*, Ustroń 2019, s. 5.

Kuź Michał, „*Pokuta za grzechy ludzkości*”, Rzeczpospolita 3–5.03.2023.

Lowen Alexander, *Przyjemność*, Warszawa 2015.

Rębacz Marcin, *Braterstwo Puszczy I*, t. 1, Białystok 2019.

Schoeller Felix, Leonid Perlovsky, *Aesthetic Chills: Knowledge-Acquisition, Meaning-Making, and Aesthetic Emotions*, Lausanne 2016.

Szahaj Andrzej, „*Zgubne skutki ekonomizacji życia*”, Rzeczpospolita 12–17.08.2024.

Tolle Eckhart, *Potęga teraźniejszości*, Kraków 2006.

Vrtel-Wierczyński Stefan, *Teoria bibliografii w zarysie*, Wrocław 1951.

Znaniński Florian, *Wstęp do socjologii*, Warszawa 1988.

Fotografie na stronie 107: Agata Szuba. Prace na stronach 178-183: Kseniia Romanova (III rok Grafiki, 2024), Oskar Francuz (III rok Grafiki, 2024), Paweł Szlotawa (IV rok Grafiki, 2021), Agata Korny, Iga Budzik, Jadwiga Beń (III rok Grafiki, 2024), Ewa Ziembicka (III rok Grafiki, 2021), Katia Kavalevich (III rok Grafiki, 2024), Rebecca Hash (MFA, 2022, 2023), Milena Dziechcińska (III rok Grafiki, 2024), Aneta Marmul (IV rok Grafiki, 2023). Autorem tekstu w książce pt. „Troll Gapcio i niesforne myśli” jest Dariusz Adamowski, a w książce pt. „Miąższ zęby liże” Micz Djukanan. Pozostałe teksty, ilustracje i fotografie: Anna Juchnowicz.

Książkę złożono czcionką Noto Sans. Według jej twórców, „noto” po łacinie oznacza „piszę, oznaczam, notuję”. Jest też skrótem od „no tofu”, gdyż projekt miał na celu wyeliminować puste prostokąty pojawiające się w miejsce brakującego znaku. Również mi podoba się idea nie pomijania różnych drobiazgów, które razem tworzą wyjątkowy przedmiot jakim jest książka. Poza tym, też nie lubię tofu...